DZIŚ 20 STRON

Opłata pocztowa uiszczona gotówką. *WYDANIE V.*

Rok XXI. **Kraków, sobota 5 marca 1938** **Nr. 64**

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7. Telefon Nr. 102-79. Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89. Konto czekowe P.K.O. w Krakowie 400.630. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12-ej do 1-ej w południe.

20 GROSZY

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji. Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada. Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie.

„Nacjonaliści białoruscy projektowali oddanie Białorusi pod protektorat Polski"

Krwawej tragifarsy moskiewskiej dalszy ciąg

Moskwa, 4. 3. PAT. W dalszym ciągu swych zeznań na wczorajszym wieczornym posiedzeniu sądu Rykow mówiąc o planie rozczłonkowania Związku Sowieckiego przyznał, że członkowie bloku prawicowo-trockistowskiego przewidywali możliwość oderwania od ZSRR Ukrainy, Białorusi, Kaukazu i republik środkowoazjatyckich.

W toku przewodu sądowego zarówno sąd jak i oskarżeni wyraźnie dążą do skompromitowania ruchów separatystycznych tych krajów przez stałe wiązanie ich z wywiadem polskim i niemieckim oraz insynuowanie, że ruchy te jak też separatystyczna akcja bloku były niesamorzutne, lecz kierowane przez interwencję obcą.

Grupą nacjonalistyczną — zeznaje Rykow — na Ukrainie kierował Hrynko, a na Białorusi Szarangowicz, Czerwiakow, Gołodied i Antipow. **Nacjonaliści białoruscy projektowali oddanie Białej Rusi pod protektorat Polski. Plan ten aprobowali Szarangowicz, Gołodied i Czerwiakow.**

Białoruska organizacja nacjonalistyczna, która wchodziła w skład bloku, prowadziła akcję szkodniczą w rolnictwie i sabotowała budowę dróg na Białorusi. Białoruska organizacja nacjonalistyczna dezorganizowała i rozbijała akcję komunistów białoruskich w Polsce, posyłając tam prowokatorów.

Przewodniczący sądu Ulrych dąży do ustalenia za pomocą pytań, skierowanych do oskarżonego Rykowa, **że nacjonalistyczna organizacja ukraińska, która również wchodziła w skład bloku, była niemiecko-polską ekspozyturą na Ukrainie i że nie miała powodzenia wśród ludności. Wyraźnie jednak chodzi o skompromitowanie tendencyj separatystycznych Ukrainy i Białorusi.**

Aresztowania wśród trockistów — zeznaje dalej Rykow — skłoniły Tuchaczewskiego do powzięcia decyzji dokonania przewrotu nie czekając na rozpoczęcie wojny. W dziele tym mieli pomóc Tuchaczewskiemu Jakir, Uborewicz i Kork. W sprawie tej, jak zeznał Krestinskij, mówił on z Trockim podczas swej bytności w Meranie na kuracji. (Wczoraj Krestinskij twierdził uparcie, że w Meranie był tylko z żoną i z nikim żadnym rozmów nie prowadził).

Trocki plan ten zaaprobował i polecił Krestinskiemu jeszcze pomówić z Tuchaczewskim. **Tuchaczewski nalegał na przyspieszenie dokonania przewrotu, obawiając się zdemaskowania. Ten pogląd Tuchaczewskiego spotkał się z przychylną oceną bloku, do którego zresztą Tuchaczewski należał, jak zeznał Rykow.**

Ponieważ Czernow zeznał wczoraj, że widział się z Schaeferem w r. 1930, a Schaefer był wysiedlony w tym roku, więc prokurator zażądał dzisiaj wyjaśnień od Czernowa, który stwierdził, że wczoraj, omylił się i oświadcza, że widział się z Schaeferem w końcu 1929 r. Na tym posiedzenie wieczorne zostało zakończone.

Podkreślić należy, że po kapitulacji Krestinskiego, **wśród oskarżonych, przynajmniej wśród tych, którzy zeznawali, panuje zgodna jednomyślność. Wszyscy oni mówią o sobie jako o zdrajcach, szkodnikach, szpiegach, dywersantach i zamachowcach, nazywając swoją działalność kontrrewolucyjną, faszystowską i zbrodniczą, że dążyli do władzy przez wykorzystywanie trudności w kraju, że utworzyli w tym celu blok.** Zeznawali oni w takim samym stylu, jak ich współwinni z procesów Zinowiewa i Piatakowa, lecz żaden z nich dotychczas ani Bucharin, którego urzędowa mała encyklopedia sowiecka nazywa teoretykiem marxizmu i ekonomistą, nie ujawnił żadnego programu polityczno-gospodarczego, oprócz ogólników o restauracji kapitalizmu w Z. S. R. R.

„Kodeks pracy" -- uzgodniony

Po sześciu czytaniach w Izbie deputowanych i Senacie

Paryż, 4. 3. PAT. Wczorajsze posiedzenie Izby deputowanych zakończyło się dopiero o godz. 3 min. 20 nad ranem. Przedmiotem obrad był projekt ustawy o procedurze pojednawczej i arbitrażu, rozpatrywany w 6 czytaniu. Artykuł 1 został przyjęty bez dyskusji w tekście, opracowanym przez komisję. Przy rozpatrywaniu art. 6, który dotyczy rozciągnięcia ustawy na rolnictwo, premier Chautemps przypomniał, iż Senat przyjął już w tej sprawie najbardziej sporny artykuł 8. Premier zobowiązał się, iż przeprowadzi w Senacie art. 1 w brzmieniu, przyjętym przez Izbę i dlatego zwraca się do deputowanych z prośbą przyjęcia art. 6 w tekście senackim. Chautemps zobowiązał się, iż przeprowadzi w Senacie rozszerzenie ustawy na rolnictwo przed dniem 15 kwietnia, zaznaczając, iż w przeciwnym razie rząd musiałby ustąpić. Na życzenie przewodniczącego grupy socjalistycznej, posiedzenie, które rozpoczęło się o godz. 1-ej w nocy, zostało przerwane. Delegacje lewicowe obradowały do godz. 2 min. 55, po czym po przyjęciu poprawki, złożonej przez dep. radykalnego Delattre'a, uchwalono art. 6 w tekście senackim.

Całość projektu ustawy została przyjęta 424 głosami przeciwko 134.

Projekt ustawy jeszcze raz powróci do Senatu, który będzie musiał przyjąć artykuł 1-y w brzmieniu tekstu komisji. W ten sposób zakończą się obrady i wzajemne przesyłanie sobie projektu ustawy pomiędzy Izbą deputowanych a senatem, co trwało od trzech dni.

* *

Paryż, 4. 3. PAT. Senat uchwalił dziś w 6-tym czytaniu projekt ustawy o procedurze pojednawczej i arbitrażu, w tekście przyjętym przez Izbę deputowanych.

Co to za mocarstwo?

Waszyngton, 4. 3. PAT. Minister skarbu Morgenthau oświadczył przedstawicielom prasy, iż w ciągu ub. tygodnia jedno z mocarstw obcych nabyło i stworzyło sobie rezerwę z 25 milionów dolarów w złocie. Rezerwa ta pozostaje w St. Zjednoczonych. Morgenthau uchylił się od odpowiedzi na zapytanie, jakiego mocarstwa dotyczy ta wiadomość.

—oo—

Ścięcie agenta Kominternu w Berlinie

Berlin, 4. 3. PAT. Ewalt Tunke, skazany wyrokiem sądu z dnia 16 sierpnia 1937 r. na karę śmierci za przygotowanie zbrodni stanu, został dziś rano stracony. Funke pochodził z Wuppertal-Elderfeld, miał on na polecenie Kominternu przygotowywać zamach komunistyczny w jednym z wielkich miast w południowych Niemczech.

—<>—

Dr Szumski uwolniony

Wadowice, 4. 3. Radny m. Krakowa Dr. R. Szumski, skazany wyrokiem sądu w Kalwarii na 5 miesięcy aresztu, został w dniu dzisiejszym wyrokiem Sądu okręgowego w Wadowicach uwolniony.

Major C. R. ATTLEE
Przywódca opozycji w angielskiej Izbie gmin

Niebezpieczna gra Chamberlaina

Wydarzenia w Anglii, które znalazły wyraz w ustąpieniu Edena i lorda Cranborne'a odbiły się głośnym echem daleko poza granicami wysp angielskich. Nie ma chyba kraju na świecie, którym by głęboko nie wstrząsnęły te wydarzenia. W krajach dyktatorskich przyjęto wiadomość o ustąpieniu Edena z uczuciem ulgi, jeśli nie z dumą, bo okazało się, że obecny premier Anglii uczynił zadość ich żądaniu. Oficjalne komentarze prasowe Włoch, Niemiec i Japonii świadczą o tym w całej pełni, we Francji natomiast i w innych krajach demokratycznych reakcja jest zupełnie inna.

Kraje te oddawna już odnosiły się dość sceptycznie w stosunku do pretensji rządu angielskiego, który chciał uchodzić za orędownika demokracji w Europie. Kraje te żywiły nawet wątpliwość, czy zagraniczna polityka rządu angielskiego jest właściwie po stronie demokracji, czy też dyktatury. Wiele z nich miało przynajmniej uczucie pewności jak długo Eden piastował stanowisko ministra spraw zagranicznych. Teraz i to uczucie pewności ustąpiło, i wszystkie te kraje żywią przekonanie jeśli nie pewność, że obecny rząd angielski skapitulował przed dyktatorami i że niewiele się już można po nim spodziewać, gdy chodzi o obronę demokracji w Europie. Czyż można się więc dziwić, że kraje te są rozczarowane i dotknięte wydarzeniami, które ich zdaniem, uważać należy za zmianę poglądów rządu angielskiego, a którą one uważają za zdradę demokracji? Mam jednak nadzieję, że kraje te dojdą do przekonania, że ta taktyka rządu angielskiego zupełnie nie odpowiada uczuciom większości ludu angielskiego, bo jestem głęboko przekonany, że — gdyby teraz zapelowano do ludu drogą wyborów powszechnych — votum tego ludu wypowiedziałoby się w przygniatającej większości przeciwko rządowi.

Ustąpienie Edena odsłoniło przed całym światem ostre różnice zdań, które od dłuższego czasu istniały w łonie gabinetu angielskiego. Jest teraz jasne dla wszystkich, że Chamberlain jako premier usiłował narzucić ministrowi spraw zagranicznych politykę, radykalnie sprzeczną z poglądami ministra. Eden całkiem otwarcie przyznał, że dymisji jego nie spowodowały jedynie bezpośrednie wydarzenia ostatnich dni, lecz w głównej mierze przyczyną ustąpienia jego było przeświadczenie o niemożliwości zgodnej współpracy z premierem. Różnili się między sobą w ocenie niemal wszystkich aktualnych problemów międzynarodowych, oraz w swych poglądach na metodę postępowania, wreszcie też w sprawach zasadniczych. Od kilku miesięcy wszyscy wiedzieli, że Chamberlain dąży do współpracy z Mussolinim. Tym sobie jedynie można wytłumaczyć cierpliwość, jaką rząd angielski okazywał stale wobec wszelkich prowokacji włoskich.

Czego się Chamberlain spodziewa po tej przyjaźni Mussoliniego? Pozycja włoskiego dyktatora jest teraz bardzo słaba. Nazywa swój kraj imperium, ale nie mógł w Abisynii zainstalować nawet zaczątków normalnych stosunków. Wedle wiadomości, które dotarły do zagranicy, uważać można zdobycie Abisynii za mniej pewne niż przed rokiem. Włochy panują nad niecałą połową kraju, a nawet w tej części czują się bezpieczni tylko poza drutem kolczastym. Włochy napotykają na duże trudności przy zaopatrywaniu swego państwa abisyńskiego w konieczne produkty jak mięso i nafta. Głoszone przezeń z taką pompą plany o kolonizacji tysięcy rodzin włoskich zbankrutowały z kretesem. A w Hiszpanii jego sojusznik gen. Franco tylokrotnie zapowiedzianą ofensywę ostateczną musiał przerwać i rozprasza tylko całą swoją energię na usiłowaniach zdobycia z powrotem terenu, zajętego przez wojska rządowe. Wojna hiszpańska nie okazała się więc tym sukcesem, jakiego się Mussolini spodziewał. Obciąża tylko jego finanse, a rezultatów jakoś nie widać. I wewnątrz Włoch napotyka na coraz większe trudności. Jego źródła dochodowe wysychają tak że musiał wbrew woli wprowadzić daninę majątkową. Są teraz już wszelkie symptomy, świadczące o tym, że wzmaga się niezadowolenie wewnętrzne z jego rządów.


MAJOR ATTLEE

Nie lepiej też przedstawia się jego stanowisko w polityce zagranicznej. Oś Berlin - Rzym sprawia mu tylko kłopoty. W znacznej mierze przyczyniły się do tego też wypadki w Austrii. Przez długie lata spoglądał Mussolini na Austrię jako na twór, pozostający — co najmniej częściowo — pod opieką Włoch. Hitler w sposób niedwuznaczny dał mu do zrozumienia, że ma zamiar przemienić Austrię w zwyczajną przyczepkę dla Niemiec. W tej sytuacji musiał Mussolini zrobić dobrą minę do kiepskiej gry. Dla wszystkich jednak jest jasne, że pociągnięcie Hitlera w stosunku do Austrii było dla niego bolesnym poniżeniem.

W tych okolicznościach postanowił Chamberlain rozpocząć pertraktacje z Mussolinim i to na warunkach przez Mussoliniego postawionych. Eden zażądał, aby rozpoczęto rokowania tylko w tym wypadku, jeśli Mussolini złoży dowody dobrej woli i zaręczy, że spełni co przyrzekł. Chamberlain zadowalał się natomiast samymi obietnicami. Co jednak skłania go, by wierzyć, iż zostane one dotrzymane? Niezliczoną ilość razy otrzymaliśmy obietnice od Mussoliniego, dotąd jednak stale na tym się kończyło. Ciągle słyszeliśmy zapewnienia z ust Mussoliniego, że nie ma zamiaru wkraczać w konflikt hiszpański, ale nawet członkowie narodowego rządu angielskiego wiedzą, że bezustannie, od wybuchu wojny domowej, tam interweniował. Jest więc prawdziwym szaleństwem na tak kruchych podstawach opierać politykę zagraniczną.

Mimo to Chamberlain faktycznie chce popierać chwiejący się już autorytet Mussoliniego. Duce wyraźnie sprecyzował swymi czynami, że chce wyprzeć W. Brytanię z Morza Śródziemnego i z Bliskiego Wschodu. A jednak chce premier angielski ratować go dziś kiedy znajduje się w niezwykle trudnej sytuacji.

Eden argumentował, że nie ma mowy o trwałym pokoju, jak długo narody świata nie będą miały poszanowania dla prawa. Chciał rozpocząć rokowania z Włochami, jak my wszyscy tego chcemy, aby uregulować sporne kwestie między nimi a Anglią. Tak samo byłby gotów rozpocząć rokowania z każdym innym państwem. Upierał się jednak przy tym, aby mieć dowody na to, że obietnice włoskie nie będą tylko świstkiem papieru.

Eden jednak nie jest osamotniony. Jego poglądy podzielają miliony brytyjskich obywateli, spośród których wielu głosowało za obecnym rządem, wierząc, że zapatrywania Edena pokrywają się z zapatrywaniami gabinetu. Dziś są oni wszyscy głęboko rozczarowani i jest pewne, że na wypadek wyborów głosów swych nie oddadzą na kandydatów konserwatywnych. Dlatego głównym zagadnieniem w obecnej chwili jest, czy narody wierzące w zbiorowe bezpieczeństwo i w poszanowanie prawa, gotowe są do ostateczności bronić zasadniczych podstaw cywilizacji. Jestem przekonany, że większość narodu angielskiego za tym właśnie się oświadcza.

Premier angielski rozpoczął niebezpieczną grę w nadziei utrzymania pokoju. Jestem przekonany, że kierunek przez niego obrany niebezpieczny jest dla pokoju, albowiem nie uwzględnia on faktu, że poszanowanie dla zobowiązań międzynarodowych i dla prawa narodów muszą być fundamentem pokoju.

Z komisji spraw zagranicznych Sejmu

Warszawa, 4. 3. Dziś pod przewodnictwem wicemarszałka Schaetzla odbyło się posiedzenie komisji spraw zagranicznych Sejmu, na którym uchwalono następujące rządowe projekty ustaw: 1) o ratyfikacji porozumienia dodatkowego z 29 listopada 1937 r. do umowy o przedłużeniu umowy gospodarczej między Rzecząpospolitą Polską a Rzeszą niemiecką z dnia 4 listopada 1935 r. (ref. pos. B. Sikorski), 2) o ratyfikacji porozumienia celnego z 15 grudnia 1937 r. między Rzecząpospolitą Polską a Z. S. R. R. (ref. pos. Wasilewski), 3) o ratyfikacji układu płatniczego między Polską a Francją z dnia 29 grudnia 1937 r. (ref. pos. Tarnowski).

Z kolei zastępca dyr. dep. Ministerstwa Przemysłu i Handlu p. Tadeusz Łychowski udzielał wyjaśnień w sprawie poruszonej przez pos. Wielhorskiego, a dotyczącej eksportu lnu do Francji z przeładunkiem w porcie Gandawy. P. dyr. Łychowski wyjaśnił, że nie ma żadnych trudności w tym eksporcie.

—oo—

Ucisk mniejszości w Z. S. R. R.

Tallin, 4. 3. PAT. „Uus Esti“ omawiając wewnętrzne położenie w Sowietach podkreśla, że obecnie ofiarami terroru, jeśli chodzi o wojskowych, padają głównie osoby pochodzenia nierosyjskiego. Jako przykład pismo podaje sowieckiego admirała Ludri'ego (z pochodzenia Estończyk) Alknisa (z pochodzenia Łotysz) itd. Położenie Estończyków w Sowietach, jak twierdzi dziennik, pogarsza się z dnia na dzień.

Wstrząsające rozmiary powodzi w Kalifornii

Los Angeles, 4. 3. (R) Ofiarą powodzi padło około 10 tysięcy rodzin, których domy zostały zniszczone. Straty obliczane są na przeszło 25 milionów dolarów. Obszar zalany obejmuje ok. 10 tys. kilometrów kwadratowych. Rzeczki i potoki górskie po ostatnich burzach i ulewach, szczególnie z gór San Bernardino, wezbrały, zalewając pola aż do wybrzeży Oceanu pomiędzy m. Ventura aż do San Juan Capesano. Niżej położona część Los Angeles stoi pod wodą. Studia Paramountu są ewakuowane. Niewielki most drewniany, na którym gromadziła się publiczność, obserwująca katastrofę,

pod naporem fal zawalił się.

10 osób utonęło, 6 zginęło pod gruzami arkad mostu. Tama w Santa Amita jest zagrożona. Wszystkie połączenia kolejowe z Południową Kalifornią zostały przerwane. Wezbrane fale zerwały tory kolejowe i pozmywały zupełnie w wielu miejscach drogi.

* * *

Los Angeles, 4. 3. (R) Na tle katastrofy, która nawiedziła Południową Kalifornię i Los Angelos, krążą najnieprawdopodobniejsze pogłoski, które są niezmiernie trudne do sprawdzenia z powodu przerwania wszelkich połączeń telefonicznych i telegraficznych. Wielkie wrażenie wywarły opowiadania grupy osób, przybyłych pierwszym samolotem z Los Angelos do San Francisco. Są to naoczni świadkowie katastrofy. Twierdzą oni, że ulewne deszcze, które od kilku dni padały w całej Południowej Kalifornii, w pewnym momencie

zamieniły się w istny potop.

Masa wody, która spadła na miasto z chwilą oberwania się chmury była tak wielka, że w wielu miejscach na willach i rezydencjach, w jakie obfituje Los Angelos, pozawalały się dachy. Ulice zostały wypełnione wodą, a niektóre z nich przypominały wąwozy w miejscowościach górskich podczas powodzi. Samochody, zaskoczone przez wzburzone fale, w kilku miejscach zatonęły wraz z pasażerami.

Dotychczas ilość ofiar katastrofy nie została jeszcze z całą pewnością ustalona. Ciągle nadchodzą nowe wiadomości o dalszych wypadkach zatonięcia lub śmierci pod gruzami domów, które się zawaliły. Według ostatnich danych

w samym Los Angelos zginęły 144 osoby.

Przeszło 10 tysięcy osób w stolicy filmowej Stanów Zjednoczonych pozostało bez dachu nad głową.

Dotychczas nie odnaleziono samolotu, który podczas ulewnego deszczu wystartował z San Francisco do Albuquerque.

Poziom wody zaczyna się jednakże już powoli obniżać. Akcja ratunkowa jest prowadzona z całą energią przez Czerwony Krzyż, saperów oraz brygady ochotnicze. Władze wydały bardzo surowe zarządzenia w celu zapobieżenia kradzieżom i rabunkom.

Policja otrzymała rozkaz strzelania do złodzei rabujących opuszczone domy, schwytanych na gorącym uczynku.

Szkody wyrządzone przez powódź, sięgają wielu milionów dolarów. Zdaje się jednakże, iż liczby podane przez niektóre dzienniki amerykańskie są nieco przesadzone.

Miejscowi mieszkańcy twierdzą, iż katastrofa przypominająca obecną, wydarzyła się w południowej Kalifornii przed 20 laty. Ze względu jednak na mniejsze zaludnienie kraju w owych czasach, rozmiary jej nie były tak zastraszające.

Z wielu miejscowości odciętych przez powódź, dopiero dzisiaj po raz pierwszy po upływie 4-ch dni, otrzymano pierwsze wiadomości

Straszny wypadek podczas bójki dwóch braci

W czasie szamotania wypalił rewolwer, powodując śmierć właściciela broni

Lwów, 3. 4. (B). Dziś o godz. 8-ej rano w willi emerytowanego majora lwowskiego, Twardowskiego przy ul. Oficerskiej15, rozegrał się ponury dramat rodzinny, który w całym osiedlu oficerskim wywarł wstrząsające wrażenie. W willi majora Twardowskiego, znanego sportowca i jego żony, mieszkają także dwaj ich synowie, 26-letni Zdzisław, urzędnik elektrowni i znany sportowiec, oraz 28-letni Tadeusz. Dziś między obu braćmi wynikła sprzeczka na tle tego, że młodszy brat zarzucił starszemu, że późno przychodzi do domu i nie przygotowuje się do egzaminu prawniczego. W pewnej chwili starszy brat chwycił za stołek kuchenny, chcąc uderzyć Zdzisława. W odpowiedzi na to, ten chwycił rewolwer i skierował go w stronę brata. W czasie szamotania, gdy Tadeusz chciał wyrwać bratu broń z ręki, broń wypaliła a kula ugodziła w głowę Zdzisława Twardowskiego, kładąc go trupem na miejscu.

Po przesłuchaniu Tadeusz Twardowski został zwolniony.

Rokowania angielsko-irlandzkie przeciągają się

Londyn, 4. 3. PAT. Rokowania angielsko-irlandzkie po rozmowie, odbytej pomiędzy Chamberlainem a de Valerą, toczyły się jeszcze wieczorem. Brały w nich udział obie delegacje w komplecie. Według wiadomości z kół zbliżonych do delegacji brytyjskiej, rozmowy napotykają na pewne trudności i nie jest wykluczonym, że przeciągną się dłużej, niż przypuszczano. Rezultaty zadawalające dla obu stron prawdopodobnie będą osiągnięte dopiero w przyszłym tygodniu.

P. A. T. donosi z Litwy...

Ryga, 4. 3. PAT. Z Kowna donoszą: W miasteczku Janiszki rozlepiono afisze, wzywające do bojkotu Żydów. Policja afisze te skonfiskowała.

Koniec strajku w Operze

Warszawa, 4. 3. (Sin) Dziś o godz. 2.30 w nocy zakończył się 10-dniowy strajk okupacyjny pracowników Opery, dzięki uwzględnieniu szeregu ich żądań.

Mała reforma podatkowa na tapecie

Warszawa, 4. 3. (Sin) Na dzisiejszym posiedzeniu komisji skarbowej Sejmu przystąpiono do rozpatrywania tzw. małej reformy podatkowej. Załatwiono nowelę o podatku dochodowym w myśl wskazań projektu rządowego. Po południu przystąpiono do omawiania dalszych projektów, przy czym zabrał głos wicepremier Kwiatkowski.

—oo—

Znowu ofiara chuligańskiego napadu na Uniwersytecie J. K.

Lwów, 4. 3. (B) Dziś na trzecim roku wydziału prawa U. J. K. doszło do napadu na studentów żydowskich. W czasie zajść został ciężko pobity student III roku prawa Zygmunt Fleischman, którego opatrzyło pogotowie ratunkowe, po czym Fleischman musiał się udać na oddział chirurgiczny szpitala.

—oo—

Niemcy w obawie przed chorobą papuzią

Berlin, 4. 3. PAT. W Niemczech wydano nowe przepisy, zapobiegające szerzeniu się choroby papuziej. Obowiązek uzyskiwania koncesji i prowadzenie dokładnej ewidencji rozciągnięto na wszystkie osoby, hodujące i sprzedające papugi, chociażby w najskromniejszych rozmiarach. Obostrzono również przepisy sanitarne. Należy zaznaczyć, że niebezpieczeństwo szerzenia się choroby papuziej w Niemczech jest szczególnie wielkie ze względu na ogromne rzesze miłośników tych ptaków. W całych Niemczech znajduje się kilka milionów papug, w samym zaś Berlinie setki tysięcy. Zakaz importowania papug obowiązuje w Niemczech od 14 stycznia 1930 r.

PRZEGLĄD PRASY

O kongresie Stronnictwa Ludowego

Dawno już żaden kongres partyjny w Polsce nie wywołał takiego echa jak krakowski kongres Stronnictwa Ludowego. Rezolucje kongresu nie zostały ogłoszone, ale dyskusja nad jego przebiegiem trwa, przy czym uczucia niechęci a poniekąd rozgoryczenia a gdzieindziej sympatii charakteryzują rozmaite komentarze. „Robotnik" w odpowiedzi na radość prasy konserwatywnej, że Stronnictwo Ludowe nie zamierza „zawrzeć sojuszu" z P. P. S., odpowiada dobitnie:

„Otóż moi panowie, ruch ludowy i ruch socjalistyczny — my w ogóle żadnej „gry" między sobą nie uprawiamy. I dlatego „kibice" są tu elementem najzupełniej zbytecznym. Wielkie ruchy masowe nigdy nie „umizgają się" do siebie wzajemnie. „Umizgi" są specjalnością „polityków"... kawiarniano - kanapowych. Dla ruchu ludowego i dla nas polskiego ruchu socjalistycznego rzeczy istotne leżą w płaszczyźnie nie „umizgów", tylko w płaszczyźnie ustalenia wzajemnego, czy mamy istotnie „wspólny szmat drogi?".

Ten „wspólny szmat drogi" to walka o demokrację. „Czas" natomiast pociesza się, że przyszła linia Stronnictwa Ludowego jest na razie niezdecydowana a w każdym razie zwrot ku lewicy nie jest w tej chwili widoczny.

„Trudno jest dalszą ewolucję ruchu ludowego w chwili obecnej przesądzać. Niektórzy są zdania, że ruch ten pójdzie na lewo. Powołują się dla poparcia tej przepowiedni na wciąż wzrastający wpływ młodych działaczy ludowych, wychowanków „Wici", a więc zdecydowanych radykałów. Inni znowuż są zdania odmiennego, twierdząc, że dopóki istnieje wiadomy autorytet, Stronnictwo Ludowe na żadne lewicowe kombinacje nie pójdzie".

Innym pocieszeniem jest dla prasy ozonowej jakaś kombinacja, jakoby zwycięskie stanowisko p. Rataja na kongresie było ostateczną „rozgrywką" z nieobecnym w Polsce przywódcą Stronnictwa Ludowego. Jest to kombinacja dość fantastyczna i chociaż znajduje chętnie posłuch, jest ona daleka od rzeczywistości. W każdym razie Stronnictwo Ludowe poza silnym akcentowaniem demokracji nie wyjawiło w tej chwili przyszłej taktyki działania. Faktem jest, że Stronnictwo Ludowe, które endecja chce na gwałt pomniejszyć do Stronnictwa kilku powiatów małopolskich, stanowi dziś siłę. Miernikiem jej jest chociażby niezwykła ilość komentarzy, jaką wywołał kongres krakowski.

Jak wiadomo, w kwestii żydowskiej oddali ludowcy modny dziś pokłon hasłu o konieczności emigracji żydowskiej. Jak można tego rodzaju hasło pogodzić z zasadami demokracji i praworządności, tego Kongres Stronnictwa Ludowego nie ujawnił.

Gniew na Pragę

W dniu wczorajszym dwa dzienniki krakowskie „I. K. C." i „Czas" zirytowały się na Czechosłowację. To wspólne wystąpienie i wyładowanie gniewu na Pragę może być przypadkowe, albo i... nieprzypadkowe. Z obydwóch artykułów wynika jasno, że Czechosłowacja skazana jest na upadek, że jest wewnętrznie i zewnętrznie zagrożona i że dni jej są wogóle policzone. Tylko między wierszami daje się odczuć żal z powodu sytuacji mniejszości polskiej w Czechosłowacji. Od tej pesymistycznej oceny co do losu Czechosłowacji odbiega wyraźnie inna ocena pisma polskiego, a to „Kuriera Warszawskiego", który omawiając reakcję opinii czeskiej na układ w Bergchtesgaden pisze:

Niemniej wrażenie mowy Hitlera było deprymujące, choć ujawniona reakcja została utrzymana w tonie równie spokojnym, jak stanowczym, nie dając się wyprowadzić z równowagi nawet napadkiem Edena, połączonym w związek skutku i przyczyny z mową Hitlera a komentowanym jako zjawisko niekorzystne dla dotychczasowego kursu polityki państw demokratycznych.

Odezwała się nadto jeszcze jedna odpowiedź, bardziej wymowna od cytowanej reakcji w prasie codziennej. Dał ją szef generalnego sztabu armii czechosłowackiej, jen. Krejczi, zaprosiwszy do siebie prasowych referentów spraw wojskowych. Od niego dowiedziano się, że armia jest na wszystko przygotowana. Posiada znakomity materiał techniczny, świetnie rozbudowany przemysł zbrojeniowy, olbrzymie zapasy amunicji i od trzech lat rozpoczętą budowę potężnych fortyfikacyj.

Chwila historyczna, w której zostały udzielone te informacje do wiadomości opinii publicznej, nadaje im szczególne znaczenie. Można je dopełnić podobnymi głosami, które odezwały się i w prasie. Wynika z nich poważne liczenie się nawet ze zbrojnym konfliktem. Czytaliśmy, że i na tak skrajną ewentualność jest Czechosłowacja przygotowana, że wierzy w pomoc sojuszników i w ogólną konflagrację europejską — i, co ważniejsze, że ufa w swoje własne siły: że mianowicie wytrzyma pierwsze uderzenie i tak długo, dopóki nie nadciągnie pomoc z Francji i — z Rosji.

Jak z tego wynika, Czechosłowacja wcale nie zamierza realizować proroctw „I. K. C." i „Czasu". Na razie czechosłowaccy mężowie stanu zajmują się bardzo usilnie umacnianiem spoistości wewnętrznej swego państwa. Wskazuje na to ich polityka w stosunku do mniejszości narodowych i do opozycji. Nawet zagorzały opozycjonista ks. Hlinka, przywódca Słowaków zgłosił już zasadniczą gotowość do współpracy w rządzie.

Gdy studenci sprzedają... śledzie

Endecki „Dziennik Narodowy" donosi za „H. Najes":

„Grupa endeckich studentów uwzięła się na Nowy Dwór i już po raz drugi w piątki studenci sprowadzili do tego miasteczka kilka beczek śledzi, które sprzedają w środku targu. Ostatnim razem podczas dnia targowego ci studenci pod ochroną większej grupy sprowadzili aż 10 beczek śledzi, zakasali rękawy i zapuszczali ręce do beczek ze śledziami i nawoływali głośno, że mają bardzo dobre śledzie. Sprzedawali je po 10 sztuk za złotówkę. Lecz zanim chłopi nabyli pierwsze śledzie u studentów, Żydzi handlujący śledziami, zaczęli je sprzedawać po 20 sztuk za złotówkę. Koniec był taki, że chłopi w ciągu godziny wykupili wszystkie śledzie u Żydów, a studenci musieli swój niesprzedany towar odwieźć z powrotem do Warszawy".

Wiadomość tę zaopatruje dziennik endecki następującym komentarzem:

Studenci, nabywając hurtownie 10 beczek śledzi, płacili chyba po najniższej cenie, a sprzedawali na pewno nie dla zysku. Tymczasem Żydzi sztucznym sposobem raz „pokazali" chłopom, że Polak bierze o 100 proc. więcej za towar.

Tu następuje długi wywód na temat nieuczciwej konkurencji, którą rzekomo Żydzi mogą uprawiać ze względu na pomoc zagranicy. Wywód ten jest całkowicie nieuzasadniony a przy tym zbyteczny. Wystarczyło przecież stwierdzić, że studenci powinni się przede wszystkim uczyć, a nie mówić o „sztucznych sposobach". „Sztucznym sposobem" jest właśnie to, że studenci sprzedają... śledzie. (*Ai*)

Pogorszenie warunków narciarskich

Ogłoszony przez Ligę Popierania Turystyki komunikat śniegowy Towarzystwa Krzewienia Narciarstwa i P. I. M. z dnia 4 marca 1938 r. zawiera m. in. następujące dane:

Stan pogody w Karpatach:

Temperatura w piątek o godzinie 7-ej rano na obszarze Karpat zachodnich wahała się w granicach od plus 4 st. do —6 st. Zachmurzenie było silne, mglisto. Na pogórzu i w dolinach deszcze, w górach opady śnieżne. Zanotowano wiatry zachodnie i południowo - zachodnie. Miejscami cisza.

W Karpatach wschodnich temperatury wahały się od plus 6 st. do —7 st. Zachmurzenie na ogół silne. Miejscami rozpogodzenia. Słabe wiatry z kierunków północnych. Przeważnie cisza.

Ogólna ocena warunków śnieżnych w Karpatach:

W myśl przewidywań warunki śnieżne dla wycieczek w całych prawie Karpatach uległy wyraźnemu pogorszeniu. W górach śnieg mokry do wysokości 1000 metrów. Warunki pogodowe złe. **W Tatrach niebezpieczeństwo lawin.**

Warunki śnieżne i pogodowe dla wycieczek narciarskich na obszarze Karpat zachodnich są obecnie nieprzyjemne. W górach mglisto, na pogórzu i w dolinach deszcze. D owysokości ok. 1000 mtr. śnieg świeży mokry, wyżej puch zsiadły, miejscami puch świeży.

Polepszenie warunków śnieżnych nastąpi od najbliższej niedzieli.

JAKA BĘDZIE POGODA?

Warszawa, 4. 3. Stan pogody w Polsce dziś o godz. 7-ej rano: Dziś rankiem w środkowe części kraju i w Krakowskim było pochmurno, w Wielkopolsce i miejscami na pozostałym obszarze wystąpiły przejaśnienia. W Łomżyńskim i Kieleckim było mglisto, a w Sandomierskim padał deszcz. Temperatura o godz. 7-ej wynosiła od 4 st. do 1 st. w zachodniej połowie kraju i od 1 st. we wschodniej. Opady w ciągu doby ubiegłej ogarnęły cały kraj wyjąwszy pogranicze wschodnie i północną część Mazowsza. Na nizinach doszły miejscami do 5 mm, w Tatrach zaś do 24 mm. Grubość warstwy śniegu w górach wynosi: 57 cm w Zwardoniu, 44 w Zakopanem, 18 w Szczawnicy, 26 w Krynicy, 110 w Siankach, 76 w Sławsku, 55 w Worochcie, 210 na Zaroślaku pod Howerlą.

Przewidywany przebieg pogody w dniu 5 bm.: Pogoda o zachmurzeniu umiarkowanym. Ciepło. Wiatry zachodnie, dolne do 10 m/sek., górne około 50 km/godz. Widzialność osłabiona wskutek lekkich mgieł. Podstawa chmur około 300 m.

Z DNIA

KOSZMAR

KRAKÓW, 5 marca.

Gdyby u nas społeczna walka z komunizmem brana była na serio i traktowana była jako poważna akcja uświadamiająca, a nie — demagogiczna, w rodzaju imprez ks. Trzeciaka, miałyby różne stowarzyszenia i instytucje „wdzięczne" pole do działania. Oto od kilku dni, odkąd rozpoczął się proces przeciwko Bucharinowi i tow. — Moskwa stała się najważniejszym ośrodkiem propagandy antykomunistycznej. Żadne broszury, artykuły czy przemówienia nie potrafiłyby osiągnąć tego rezultatu, co wykazanie na procesie moskiewskim ludziom zbałamuconym, do jakich potwornych granic całkowitego znikczemnienia dojść może czerwony totalizm i reżim krwawej oligarchii komunistycznej. Wystarczyłoby tylko nadać procesowi moskiewskiemu należyty rozgłos. Możnaby nawet transmitować na ulicach wieczorne komunikaty radia moskiewskiego przeznaczone dla zagranicy, podające przebieg tego koszmarnego procesu. Kto ma sposobność słyszeć te niesamowite audycje, ten na długo nie może otrząsnąć się z uczucia jakiejś upiornej grozy, która bije z tej szatańskiej imprezy stalinowskiej. W pierwszy wieczór sama speakerka, jakby przerażona ogromem kłamstw, które kazano jej możliwie przyjemnym głosem recytować przed mikrofonem, traciła chwilami mowę, następowała długa przerwa, aż wreszcie ratował sytuację jakiś głos męski, podając dalsze szczegóły tego moskiewskiego Grand Guignolu.

Wielu rzeczy w tym procesie nie rozumiemy i nie zrozumiemy nigdy, bo trudno rozeznać się ludziom wyrosłym w całkowicie innej kulturze — w mrokach i tajnikach atmosfery otaczającej czerwony carat. Nie zrozumiemy nigdy, dlaczego ludzie siedzący na ławie oskarżonych, którzy mają za sobą tak bogatą przeszłość rewolucyjną i którzy nieraz śmierci zaglądali w oczy, pozwalają się tak dalece upokarzać i spodlić, że biorą na siebie najbardziej fantastyczne i absurdalne grzechy, których nigdy nie mogli popełnić. Gdyby choć jeden znalazł się wśród nich, który wiedząc, że i tak nie minie go salwa plutonu egzekucyjnego GPU, okazał przynajmniej w obliczu śmierci, że nie jest tchórzem i odważnie rzucił trybunałowi, oraz ukrytym w lożach za kotarą dygnitarzom, całą prawdę w oczy, demaskując ohydne metody inkwizycji stalinowskiej. Myślano, że znalazł się już jeden bohater — Krestiński. Ale oto i on się załamał w ciągu jednej nocy. Dlaczego, z jakich powodów? Jakich środków użyto, by „udobruchać" samego Krestińskiego, który podobnie jak tamci teraz już wyśpiewuje jak z nut najbardziej niedorzeczne absurdy, okazując całkowitą „skruchę"?

Mimo ostatniej publikacji Trockiego o zbrodniach Stalina i całej bogatej literatury antystalinowskiej, nie potrafimy, zdaje się, dociec właściwej przyczyny, dla której krwawy despota moskiewski inscenizuje w tej chwili właśnie tego rodzaju makabryczne widowiska pokazowe, gdzie naprzemian z niesamowitą, upiorną grozą występuje — jak w dramatach Szekspira — komizm. Gdzie mówi się ustawicznie o zamachach, zbrodniach, spiskach szpiegowskich, by nagle wyskoczyć z śmieszną i dziecinną tezą o sztucznym wywołaniu... przeziębienia u Maksyma Gorkija przez zbrodniczych spiskowców. W tym całym kompleksie absurdów najbardziej jeszcze stosunkowo trafnym i logicznym byłoby przypuszczenie, że nie inaczej, tylko Stalin jako agent międzynarodówki faszystowskiej chce wzmocnić pakt antykomunistyczny, dostarczając jego aranżerom argumentów, że pakt taki staje się w Europie koniecznością i że celowo, z namowy Berlina, osłabia pozycję i prestiż państw sojuszniczych — Francji i Czechosłowacji w Europie. Credo quia... absurdum.

Tak czy owak jednak, bez względu na to, czy jasne nam jest tło i kulisy procesu moskiewskiego, czy też całkowicie zaciemnione, odczuwamy wszyscy całą przerażającą O H Y D Ę, która przenika do nas w tej chwili z Moskwy, zatruwając do reszty duszną atmosferę europejską, dość już zatrutą przez faszyzm brunatny. Tej ohydy moralnej, tego dna upodlenia i upadku nic bodaj tak wymownie nie charakteryzuje jak to, że nawet wracający teraz w tryumfie bohater bieguna polarnego Papanin uważał za stosowne z pokładu okrętu nadać depeszę do trybunału i do Stalina, piętnującą „zdrajców i najmitów faszystowskich". Jeśli codziennie po fabrykach i wsiach uchwalane są rezolucje domagające się wyroku śmierci na „podłych psów faszyzmu" nie można się temu dziwić. Jest to masowa psychoza, wywołana batem i terrorem. Jeśli jakiś „journaille" wypisuje w „Prawdzie" moskiewskiej w swoich impresjach z procesu, że gdy stają podsądni i zaczynają opowiadać o swych przestępstwach, — „to bierze chęć złapania za gardło tych brudnych unurzanych we krwi łajdaków i rozprawienia się z nimi samemu..." — można to jeszcze zrozumieć. Serwilizm pismaka, lizuństwo, lęk o własną skórę...

Ale — Papanin? Ale bohater Arktydy, którego dramatycznymi przejściami na krze lodowej niedawno przejmował się świat cały? Co j e g o skłonić mogło do tak haniebnego wystąpienia, które pozbawia go całej sympatii, którą zdobył? Pomyśleć, ile nikczemności i ohydy mieści się w systemie, który z bohatera czyni łajdaka, z podziwianego badacza — ostatniego rzędu kanalię.

D. L.

Prasa zagraniczna donosi...

ROKOWAŃ
wciąż jeszcze nie widać

Niemcy cichym spólnikiem

Od dwóch tygodni blisko mówi się bezustannie o nastąpić mających rokowaniach między rządem angielskim a włoskim, do tej chwili jednak odbywają się wciąż tylko wstępne przygotowania. Nie dziw więc, że na tym tle pisma zagraniczne snują najrozmaitsze przypuszczenia i wysuwają najrozmaitsze hipotezy.

Ciekawą jest przy tym rzeczą, że Niemcy, które w tej chwili na razie oficjalnie nie są przez sfery angielskie uważane za partnera, uczestniczącego w rozmowach ich z Włochami, uważają się jednak za pewnego rodzaju cichego spólnika i z tego tytułu już teraz odnoszą się wobec Anglii z pewną wyniosłością, która jest tym bardziej zrozumiała, że kierownikiem niemieckiej polityki zagranicznej jest — Ribbentrop.

Tak też dobrze poinformowana p. Tabouis donosi w „Oeuvre" kilka wymownych szczegółów, rzucających charakterystyczne światło na osławiony niemiecki „pakt" dyplomatyczny.

Wyniosły ton Ribbentropa

Ostatnio — pisze p. Tabouis — ambasador angielski w Berlinie p. Henderson złożył wizytę min. Ribbentropowi, chcąc wysondować stanowisko Niemiec wobec ewentualnej propozycji rokowań ze strony rządu angielskiego. Przyjęcie, jakie Ribbentrop zgotował swemu angielskiemu gościowi było bardzo chłodne.

Ribbentrop podkreślił, że Niemcom wcale się nie spieszy i że do tej chwili nie zastanawiali się nad ewentualnością tego rodzaju rozmów. Dodał do tego jeszcze, że Niemcy nie mają potrzeby starać się o kredyt Anglii, jednakże, gdyby rządowi angielskiemu na tym bardzo zależało, Rzesza mogłaby wszcząć rozmowy na temat zwrotu kolonii.

Ribbentrop wyjaśnił ambasadorowi angielskiemu, że po długim zastanawianiu się nad formą, w jakiej ma swe żądania sprecyzować, Rzesza zdecydowała się zażądać po prostu zwrotu starych zamorskich posiadłości niemieckich.

To wszystko, rzecz jasna, wypływa konsekwentnie z braku wszelkiej reakcji ze strony Anglii na ostatnią mowę Hitlera i na jego pociągnięcia wobec Austrii. Tym też należy sobie tłumaczyć gwałtowny ton, jaki uderzał w mowie onegdaj wygłoszonej przez Goeringa, która w kołach francuskich wywołała wrażenie wprost fatalne.

Hitler gotuje nową niespodziankę

Na marginesie tej mowy, snuje Pertinax w „Echo de Paris" refleksje bardzo pesymistycznie nastrojone. W Berlinie — wywodzi on — przestali już mówić, jak do niedawna, o „równych prawach". Dziś mówi się już o „prawie naturalnym". Ten termin znajdował się też w przemówieniu marszałka Goeringa. A ponieważ pojęcie „prawa naturalnego" jest trudne do zdefiniowania, ponieważ, rzecz jasna, nie może ono zdaniem niemieckim, być sprzeczne z roszczeniami narodowych socjalistów, można w konsekwencji spodziewać się już wszystkiego.

Ci, którzy kierują narodem niemieckim — pisze dalej „Pertinax" — prawie codziennie występują z nowymi prowokacjami. A nawet dwa tygodnie po ultimatum, jakie padło w Berchtesgaden, Francja i Anglia tym wszystkim się nie przejmuje. A jednak należy się obawiać, że nie długo drugie ostrzeżenie padnie w stronę rządu wiedeńskiego, który dotychczas, jak się zdaje, zdołał jednak mocno ograniczyć kompetencje hitlerowskiego ministra spraw wewnętrznych, Seyss Inquarta.

Zwycięstwo Niemiec na całej linii

Te swoje przypuszczenia opiera Pertinax głównie w nastrojach, panujących w Anglii. Tu pogodzono się łatwo z nowym faktem dokonanym Hitlera. Mało kto w sferach obecnego rządu angielskiego przejmuje się takimi np alar-

ZGRZYTY

BALLADA

o s(zturmowych) s(ztafetach) pod S(adową) i S(edanem).

Siadła Marianna *) i czyta z ksiąg
Starej historii tok nowy,
Jak austriackiej krwi strumień wsiąkł
W czeskie kurhany Sadowy.

Jak musiał Marschall Radetzky
wpierw
Odtańczyć czerwony kontredans,
A potem prusackich żołdaków gniew
Poszedł bić Francję pod Sedan.

Sadowa — Sedan, dwa znaki SS,
Złowieszczy historii soliter.
Strzeż sie Marianno, dziś Austrio się
strzeż
Dwóch liter SS — tych dwóch liter!

KAME LEON.

**) Mari anne — Francja.*

mującymi głosami, jak głos lorda Hornea, który w swych listach ogłoszonych w „Times" pisze, że nie ulega wątpliwości, iż Niemcy zwyciężyły na całej linii. Polityka angielska — uważa lord Horne — jest dziś zupełnie wyjałowiała. Dojdzie jeszcze do tego, że kiedy Chamberlain nawiąże rozmowę z Niemcami, będzie się musiał przed nimi usprawiedliwiać.

Włochy żądają „korytarza"

W tej chwili jednak główne troski Chamberlaina idą w kierunku przygotowania rozmów nie z Niemcami lecz z Włochami. Tu też warto zanotować głosy przejawiające się w najpoważniejszej prasie francuskiej, że jeśli tak długo przeciągają się przygotowania, to dzieje się to dlatego, iż Włochy wysunęły nie lada postulaty wobec Anglii. Poza uznaniem samego faktu aneksji abisyńskiej, Włochy domagają się jeszcze przydzielenia im wąskiego korytarza, któryby połączył Libię z Etiopią i któryby przechodził przez Sudan angielsko-egipski. W ten sposób część terytorium anglo-egipskiego znalazłaby się w ścisłym kontakcie z włoskimi władzami, któreby tu rozszerzały propagandę faszystowską. Angielskie sfery polityczne uważają tę propozycję za mocno nieprzyjemną, wydaje się jednak prawdopodobne, że Anglicy jakieś ustępstwa i tu gotowi będą na rzecz Włoch uczynić.

Na front hiszpański

Samo uznanie aneksji abisyńskiej posiada zatem dla Włoch znaczenie nie tylko natury formalnej. Nie kto inny, lecz poważny organ włoski „Messaggero" pisał ostatnio, że w tej chwili władze włoskie nie powinny zbytnio interesować się ludnością abisyńską. Trzeba tylko czekać, aż Anglia, a za nią Francja uzna podbój Abisynii. Wówczas Abisyńczycy zrozumieją, że nie mogą więcej od nikogo i niczego się spodziewać i szybko się uspokoją.

Ten głos poważnego organu włoskiego świadczy o tym, że zdobywszy uznanie aneksji abisyńskiej, a tym samym i kompletne przekreślenie wszelkich nadziei ludności tubylczej, Włochy będą mogły wycofać poważną część stacjonowanych w Etiopii wojsk. W ten sposób pacyfikacja Abisynii przestała by być problemem, a Włochy mimo układu z Anglią mogłyby część wojsk przerzucić na front — hiszpański...

H. P.

Natan Neuger — Kraków
Bronia Verderber — Dąbrowa

zaręczeni w lutym 1938 r.

Osobnych zawiadomień nie wysyła się

RADJO

SOBOTA, 5 MARCA.

Kraków. 6. 15 Audycja poranna, 11.15 Audycja dla szkół: „Śpiewajmy piosenki" prowadzi prof. Br. Rutkowski, 11.40 Gra Carlo Zecchi — fort. (płyty), 11.57 Sygnał czasu, hejnał, 12.03—13.00 Audycja południowa, 13.45 Koncert życzeń z płyt, 14.45 Wiadomości bieżące, 14.50 Muzyka (płyty), 15.15 Pogadanka aktualna, 15.25 Lokalne wiadomości gospodarcze, 15.30 z Warsz.. Wiadomości gospodarcze, 15.45 Teatr Wyobraźni dla dzieci: „Baśń o siedmiu krukach" według opow. Janiny Porazińskiej z ilustracjami, muz. Jana Miklakiewicza, 16,15 Eugene Sauel Holeman: Dziewczyna w oknie (La jeune fille a la fenetre), wyk. Flora Moulaert-Maas (sopr.) z tow. orkiestry pod dyr. G. Fitelberga, 16.50 Pogadanka aktualna, 17.00 Nabożeństwo, 17.50 „Nasz program", 18.00 z Warsz.: Wiadomości sportowe, 18.10 Lokalne wiadomości sportowe, 18.15 „Jak gospodarowano groszem publicznym?" na marginesie wykonania budżetu gminy m. Krakowa — Rozmowę z nacz. wydz. finansowego zarządu miejskiego dr Janem Grabowskim, przeprowadzi red. Wł. Wasilewski, 18.30 „Miniatury kwartetowe" w wyk. kwartetu smyczkowego rozgłośni krakowskiej w składzie: St. Mikuszewski (1 skrz.), H. Nierychło (2 skrz.), H. Zarzycki (altówka), J. Makowicz (wiolonczela), 18.55 Program na dzień następny, 19.00 Audycja dla Polaków zagranicą: 1. „Warszawa" audycja dla dzieci w opr. Jana Grabowskiego. 2. „Kujawy" audycja w opr. dr Bożeny Stelmachowskiej, opr. muz. St. Roy'a, 19.50 Pogandanka aktualna, 20.00 Koncert rozrywkowy. Wyk. Mała ork. R. pod dyr. Zdz. Górzyńskiego, Mary Gabrielli, Trio mandolinowe Lisowskich i Chór P. R., w przerwie o godz. 20.45 dziennik wieczorny i pog. aktualna. 21.45 „W kółko Macieju" skecz Wilhelma Raorta, 22.00 Koncert popularny orkiestry wileńskiej pod dyr. Wł. Szczepańskiego, Br. Jagminówny mzsopr.) i L. Horeckiego (akomp.), 22.50 Ostat. wiad. dziennika wieczornego, przegląd prasy i komun. meteorologiczny, 23.00—23.30 Muzyka (płyty)

Warszawa. 6.15—18.15 p. Kraków, 18.15 Piosenki w wyk. M. Fogga (płyty), 18.30 Program, 18.35 Audycja dla wsi, 19—23.30 p. Kraków, 23.30 Płyty.

Lwów. 6.15—13.45 p. Kraków, 13.45 Koncert życzeń, 15.20 Skrzynka techniczna w opr. inż. Mińskiego, 15.30—18.10 p. Kraków, 18.10 Pieśni ludowe w wyk. Chóru Kolejowego Przyspos. Wojsk. „Hejnał", 18.35 Pogadanka aktualna, 18.55—23.30 p. Kraków.

Katowice, 6.15—13 p. Kraków, 13 Koncert życzeń, 13.15 Muzyka obiadowa, 14.25 Wiadom. bież., 14.35 Płyty, 14.45—18.15 p. Kraków, 18.15 „Przy szklanicy i przy lutnicy" — wieczór humoru staropolskiego, 18.45 Pogandanka aktualna, 18.55—23.30 p. Kraków.

Łódź. 6.15—15 p. Kraków, 15 O wszystkim po troszku 15.10 Płyty, 15.27 Łódzkie wiadom. giełdowe, 15.30—18.15 p. Kraków, 18.15 „Rachunki pani domu" — pogad., 18.25 Płyty, 18.45 Rozmowa z radiosłuchaczami — przepr. dyr. Pawłowicz, 18.55 do 23.30 p. Kraków, 23.30 Koncert życzeń.

PROGRAM ZAGRANICZNY

Wiedeń. 12 Koncert Wied. Ork. Symf., 14 Śpiewa Jan Kiepura (płyty), 19.10 „Gejsza" — operetka Jonesa, 21.25 Koncert, 22.35 Muzyka taneczna.

Mediolan. 17.15 Dawne tańce, 21 Tr. z teatru: „La bisbetica domata" — opera Mario Persico.

Droitwich. 18 Znane melodie i przeboje, 19.45 Koncert, 20.30 Dziś wieczorem w Londynie — program rozrywkowy, 21 Music-Hall, 22.35 Koncert chóru, 23.30 Muzyka lekka.

Z GIEŁDY

KRAKOWSKA GIEŁDA ZBOŻOWA

KRAKÓW 4. 3. Pszenica 80% ziarn. szklist. 29.50 — 30, jednolita (dworska) czerw. 27.75 — 28, biała 27.75 — 28, zbierana (targowa) 27.25 — 27.50, żyto jednolite (dworskie) 21.80 — 22.10, zbierane (targowe) 21.25 — 21.50. Jęczmień jednolity (dworskie) 21 — 22, przemiałowy 18.75 — 19, pastewny 18.50 — 18.75, owies jednolity (dworski) 22.50 — 23.50 zbierany (targowy) 20.25 — 20.75, zadeszczony 19.75 — 20, mąka pszenna 0.30% 43.25 — 45.25, 0.50% 42 — 42.25, 0.65% 38.50 — 39.50, razowa 0.95% 31.50 — 32, 30-65% 36.50 — 37.25, 50-65% 30.50 — 31.50, pastewna 17.50 — 17.75, mąka żytnia z okr. krakowskiego 0.50% 32.50 — 33.75, 0.65% 32 — 32.50, razowa 0.95% 26 — 26.50, 50-65% 22.50 — 23, mąka żytnia z okr. poznańskiego 0.50% 34 — 35, 0.65% 32.50 — 33.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA

POZNAŃ 4. 3. Ceny orentacyjne: mąka żytnia wszystkie gatunki plus 15 gr., otręby żytnie 13.25 — 14.25, otręby jęczmienne 14.25 — 15.25, wyka jara 21.50 — 22.50, peluszka 23 — 24, reszta notowań bez zmiany. Tendencja i obroty: pszenica 42 — spokojna, żyto 5.13 — ożywiona, jęczmień 483 słaba, owies 110 — lekko zniżkowa.

GIEŁDA WARSZAWSKA

WARSZAWA 4. 3. Kursy zamknięcia: Akcje: Bank Polski 112, Żyrardów 72, Modrzejów 14 1/4, Cukier 36.60, Starachowice 39 1/4, Węgiel 31 3/4 — 31 1/2. Tendencja utrzymana.

Papiery procentowe: 3% premiowa poż. inwestycyjna I. em. 84.38, II. em. 84 1/2, 3% premiowa poż. inwestycyjna seryjna I. em. 93 3/4, 5% poż. konwersyjna 69 3/4, 5% poż. konwersyjna kolejowa 67 3/4, 4% poż. konsolidacyjna grube 67 1/2, 4% poż. dolarowa (dolarówka) 42 1/2, 4 1/2% poż. wewnętrzna grube 66 1/4, drobne 60 .Tendencja nieco mocniejsza.

Listy zastawne Banku Gospodarstwa Krajowego oraz Bku Rolnego bez zmiany.

Dewizy: Belgia 89.55 — 89.33, Holandia 295 — 294.26, Londyn 26.46 — 26.20, Nowy Jork czek 5.26 1/4 — 5.25 1/2, Nowy Jork telegraficzny 5.27 — 5.27 1/4, Oslo 132.85, — 132.50, Paryż 17.21 — 17.11, Praga 18.51 — 18.46, Sztokholm 136.25 — 135.91, Szwajcaria 122.65 — 122.05. Tendencja niejednolita.

GIEŁDA ZURYCHSKA

ZURYCH 4. 3. Kursy zamknięcia: Dewizy: Paryż 14.02, Londyn 21.60 1/4, Nowy Jork 4.30 5/8, Bruksela 73.10, Mediolan 22.62, Amsterdam 240.05, Berlin 170.20, Wiedeń oficjalny 72.50, Sztokholm 111.27 1/2, Oslo 108.58, Kopenhagn 96.47, Praga 15.13.

POŻYCZKI POLSKIE W NOWYM JORKU

NOWY JORK 3. 3. Kursy zamknięcia: 8% poż. Dillonowska 60 5/8, 7% poż. Stabilizacyjna 81, 6% poż. Dolarowa 64 1/2, 7% poż. m. Warszawy 59 3/4. Tendencja utrzymana.

G. FRÖSCHEL — Przekład autoryzowany. — Copyright by Ludwig Nath-Verlag, Wien.

POŻEGNANIE Z GWIAZDAMI

62

W smutku spożyła Ewa wieczerzę z parobczakiem, przespała się kilka godzin, pomaszerowała wczesnym rankiem do Minden, wsiadła do pociągu. Powróciła do „Czarodziejskiego Fletu" właśnie w tym czasie, gdy nad Ottonem zawisły niosące zgubę chmury.

Otto nie zauważył, że Ewa znikła na kilka dni z „Czarodziejskiego Fletu", jej tęsknota nie miała nad nim żadnej władzy. Nowa tęsknota wyczarowała przed oczyma jego wyobraźni nowe obrazy życzeń, tak malownicze, tak ponętne, że odurzyły i porwały go.

Zajęcia nie brak mu było. Musiał swój czas dokładnie podzielić. Ponieważ wstawał późno pozostawały mu z przedpołudnia zaledwie dwie godziny na śniadanie, ubranie się, uczesanie i manicure, oraz na małe sprawunki, jakimi obarczała go zwykle Henrietta. Po południu musiał obliczać i wyjaśniać horoskopy, gdyż jego nowi przyjaciele korzystali z tego, że wśród nich znajdował się doskonały astrolog. To, co dla niego było niegdyś wielkim marzeniem, a potem skromnym zawodem, uchodziło teraz za miłe towarzyskie uzdolnienie, podobnie jak umiejętność gry w bridge'a, lub tennisa u innych młodych ludzi. Astrologia stała się ważnym tematem rozmów w domu państwa Hochhalterów, a Otto musiał stać na jej straży, jak jakiś wielki kapłan. Często nie był w stanie wykonać swych zadań i pani Margot, albo pan Kasper, którzy z jego winy pozostawali jeszcze przez jeden dzień w niepewności co do swego przyszłego losu, uskarżali się przed Henriettą na jego opieszałość. Upominała go więc z wyrzutem: „Ależ, kochany panie Wiese! jakże pan może robić taki zawód naszym przyjaciołom! Przecież poza tą troszką czytania z gwiazd, nie ma pan doprawdy nic do roboty."

Brał sobie taką naganę do serca i starał się z zdwojonym zapałem podołać na czas swym obowiązkom. W międzyczasie zdarzały się jednakowoż, przykre chwile opamiętania, w których Otto uświadamiał sobie, że każde życie związane jest z sprawami ziemskimi. Wesoła partia bakarata w napoleońskim pokoju podniosła jego stan posiadania na ośmset marek, dużo pieniędzy, mały majątek. Mało pieniędzy, wielka mizeria, jeżeli się chce mieć jakieś znaczenie w kole bogatych ludzi i jeżeli dobry duch gry okazuje się niełaskawy, a w dodatku najbardziej niełaskawy w chwili, gdy jego dobrodziejstwa były najpilniej potrzebne. Wtedy nie pozostawało nic innego, jak skorzystać z pomocy Quentla. Agent, wychudły, przeżyty towarzysz, od którego już dawno chciał się Otto uwolnić, był pożądanym gościem, kiedy przynosił pieniądze.

Jednak Quentlowi nie udawało się już tak łatwo jak przedtem wyłudzać od ludzi pięćdziesięcio- i stumarkowe banknoty. Często musiał zużywać całego swego kunsztu namawiania, by stłumić wzrastającą nieufność, uspokoić niepokój.

Otto nie dziękował mu za te jego trudy, ale i nie pytał, jak wielkie były zarobki agenta, które w międzyczasie wpłynęły do jego kieszeni. Nie patrząc na nie nawet, podpisywał kwity, przedkładane przez Quentla z mdłym grymasem, byle szybko, byle nie gadać wiele, Henrietta chciała, by ją odwieźć z placu golfowego, Henrietta oczekiwała go w Weiderau, Henrietta chciała z nim wybrać płyty do tańca.

(C. d. n.)

Sylwetki dnia

Kariery intryganta — ciąg dalszy

Zawsze na powierzchni

Przeprowadzona w dniu 4 lutego 1938 r. reorganizacja personalna w armii i dyplomacji III-ciej Rzeszy objęła również wiedeńską placówkę dyplomatyczną, z której został odwołany ambasador v. Papen. Ostatnie depesze doniosły, że były kanclerz, były wicekanclerz i były ambasador we Wiedniu ma otrzymać nowy przydział — jako ambasador III-ciej Rzeszy przy rządzie gen. Franco w Salamance. Ta wędrówka v. Papena znad pięknego, modrego (a może raczej już brunatnego Dunaju) nad czerwone od krwi wody Ebra i Tagu przypomina znowu światu osobę i karierę człowieka, którego śmiało można nazwać — czołowym intrygantem współczesnych Niemiec.

Ciekawa to figura ten p. v. Papen, prześlizgujący się z iście wężową zręcznością i elastycznością przez wiry i pułapki polityczne kolejnych reżimów niemieckich i w odpowiedniej chwili wypływający zawsze na powierzchnię. Może wewnętrzna pustka tego człowieka, doszczętnie wypranego z wszystkich skrupułów i hamulców lojalności — pozwala mu niezmiennie utrzymywać się na powierzchni. Pierwszorzędny taktyk, gracz polityczny — dla samej gry — potrafi dostatecznie wcześnie wyczuć zmiany atmosferyczne i do wskazań politycznego barometru dostosować swoją taktykę. Raczej człowiek kulis, niż sceny. Oto nowy podarunek Adolfa Hitlera dla hiszpańskiego pupilka i protegowanego. Będziemy mieli sposobność omówić w dalszym ciągu niniejszego artykułu przyczyny, które skłoniły führera do takiego obsadzenia placówki w Salamance — a teraz cofnijmy się o — 23 lat wstecz, do roku 1915.

Brzydkie sprawki wytwornego attachè

Funkcje attaché morskiego przy ambasadzie niemieckiej w Waszyngtonie pełni elegancki, o nienagannych manierach junkier pruski — v. Papen. Stosunki między Berlinem a Waszyngtonem są naogół poprawne. Nikt w Stanach Zjednoczonych nie przewiduje jeszcze możliwości udziału w krwawej wojnie powszechnej. Ale wywiad niemiecki jest przewidujący, a jego kierownik płk. Nicolai zbiera wiadomości o stanie marynarki wojennej, o jednostkach flotowych, bazach, arsenałach i zaopatrzeniu także jeśli idzie o mocarstwa neutralne, ot tak... na wszelki wypadek. Amerykańskie władze bezpieczeństwa wpadły na ślad tej kreciej roboty, i ku ich niemałemu zdumieniu okazało się, że nici tej roboty wybiegają z ambasady niemieckiej w Waszyngtonie i zbiegają się w ręku eleganckiego, wytwornego — attaché morskiego. Powiadomiony o tym rząd waszyngtoński zwrócił się dyskretnie ale niemniej stanowczo do Berlina, i wkrótce potem gładki i ugrzeczniony attaché... składał swoje wizyty pożegnalne.

Z „Herrenklubu" do kanclerstwa

Cicho i głucho było przez długie lata około osoby p. v. Papena. Umiał on przeczekać w ukryciu miodowy okres weimarskiej republiki. Towarzysze Ebert, Herman Müller i Scheidemann nie byli dlań odpowiednim towarzystwem. Nie wiele zmieniło się także w pierwszych latach prezydentury Hindenburga. V. Papen był częstym gościem w salonach „Herrenklubu", jako wierzący i praktykujący katolik miał wcale żywe i serdeczne kontakty z kołami partii centrowej, w „Herrenklubie" stykał się z junkrami, którzy oczywiście byli mu politycznie i towarzysko najbliżsi. Omawiano tam sytuację polityczną, plotkowano i krytykowano, wspominano dawne dobre czasy, spijano drogie wina, których zręcznym komiwojażerem był... p. Joachim v. Ribbentropp.

Nagle upadł gabinet Brüninga. „Stary pan" odmówił mu nagle swego zaufania. Otaczająca starca kamaryla, której przewodzili syn prezydenta płk. Oskar Hindenburg, sekretarz stanu Meissner i stary junkier Oldenburg - Janu-



PAPEN W KARYKATURZE

schauer poczęła się rozglądać za odpowiednim kandydatem na kanclerza, który byłby dla niej wygodnym narzędziem i... parawanem. Wybór padł na miłego towarzysza z „Herrenklubu" v. Papena, który został zdumionemu światu zaprezentowany jako kanclerz. Pogrzebano w archiwach dyplomatycznych, wygrzebano historię z 1915 r., ale ani zagranica ani sam kanclerz nie przejęli się zbytnio tymi dawnymi sprawami. Borykał się nowy kanclerz z beznadziejnie rozproszkowanym Reichstagiem, rozwiązywał, zarządzał wybory, wykończył na zawsze socjalistów w Prusiech, ostatecznie jednak musiał ustąpić, wysadzony z siodła przez „socjalnego generała" Kurta v. Schleichera. Ale v. Papen postanowił sobie, że on będzie się... śmiał ostatni.

Usłużny pośrednik

I gdy na horyzoncie ukazało się widmo sojuszu Reichswehry z socjalistycznymi związkami zawodowymi, gdy w niebezpieczeństwie znalazły się junkierskie latyfundia, a skandal z funduszami „Osthilfe" groził skompromitowaniem całej kamaryli z młodym Hindenburgiem włącznie, — zwrócono się znowu do v. Papena. W jego to głowie powstał plan... wypędzenia diabła Belzebubem, i oto po niezliczonych konferencjach i pertraktacjach targach i układach „stary pan" zdecydował się oddać kanclerstwo temu, którego kilka miesięcy wcześniej uznał za godnego jedynie — ministerstwa poczt. W pierwszym — koalicyjnym — gabinecie Adolfa Hitlera znalazł się v. Papen na stanowisku wicekanclerza. Zdawało się jemu i jego mocodawcom, że właściwym rządcą Niemiec będzie nie ów hałaśliwy agitator partyjny, którego program krył w sobie niebezpieczne dla całości junkierskich posiadłości momenty socjalne, ale właśnie wytworny p. v. Papen, mający każdej chwili wolny dostęp do gabinetu prezydenta, u którego Hitler mógł się pojawiać jedynie w towarzystwie swego wicekanclerza.

Ciężkie chwile wicekanclerza

Przeliczyli się wszyscy. Wicekanclerz nie mógł zapobiec temu, by z gabinetu ubyli, jeden po drugim wszyscy niemal ministrowie, którzy wraz z nim mieli za zadanie utrzymać w cuglach narodowo - socjalistycznego rumaka. Wylatywali kolejno wszyscy — z Geheimratem Hugenbergiem na czele. V. Papen pozostał sam, jako ostatni łącznik między Hitlerem a „starym panem". — I począł dochodzić do wniosku, że pupil, którego miał prowadzić za rękę, że owa marionetka, której ruchami miał zza kulis kierować poczyna wykazywać nadmiar samodzielności. Wicekanclerz był zdania, że nie zaszkodzi powściągnąć nieco rozbrykanego pupila i w tym celu postanowił zdyskontować wrzenie, które coraz gwałtowniej nurtowało szeregi szturmówek partyjnych. V. Papen decyduje się na śmiały i naogół nie harmonizujący z jego upodobaniami krok — wygłasza swą słynną mowę w Marburgu, pełną ostrych opozycyjnych akcentów. Jednakże było już za późno — Goebbels skonfiskował przemówienie wicekanclerza, a potem przyszedł — 30 czerwca. V. Papen wierny sobie wolał w takich momentach pozostać w ukryciu. Zginęli jego najbliżsi współpracownicy z „Akcji Katolickiej", zginął jeden ze współautorów mowy marburskiej, v. Papen czekał, aż burza przejdzie. Ciężkie przeżywał wówczas chwile, formalnie jeszcze urzędujący wicekanclerz, a w ciągu owego przykrego okresu zapewne raz tylko uśmiech zajaśniał na jego twarzy — było to wtedy, gdy na liście ofiar 30 czerwca przeczytał nazwisko — gen. Kurta v. Schleichera.

Wiedeńska misja

Szybko pędzą wypadki. 25 lipca ginie Engelbert Dollfuss. A w Neudeck „stary pan" jest w agonii. Hitler gotuje się do objęcia pełni władzy. „Łącznik" staje się niepotrzebny. A nad Dunajem jest do spełnienia piękna i wdzięczna misja, trzeba teren austriacko - niemieckich stosunków oczyścić z niewinnie przelanej krwi Dollfussa, a równocześnie przygotować „Anschluss" inną, bardziej powolną metodą. Któż nadaje się lepiej do tej roli mediatora, pacyfikatora, do roli wymagającej cierpliwości, zręczności — niż ten wicekanclerz, z którym w polityce wewnętrznej nie ma co począć, który wewnątrz kraju może się stać ośrodkiem nieprzyjemnych i kłopotliwych intryg. P. v. Papen zjeżdża do Wiednia jako nadzwyczajny ambasador, o precyzyjnie określonych instrukcjach, podlegający bezpośrednio samemu kanclerzowi — z ominięciem barona v. Neuratha. Nowy ambasador jest we Wiedniu mile widziany, pomaga mu w tym jego fama praktykującego katolika. Jest częstym gościem na Ballhausplatzu, tłumaczy, że poczynania opozycji narodowo - socjalistycznej to tylko niewinne zabawki, interweniuje, łagodzi i... spełnia poruczoną mu misję. Daty 11 lipca 1936 i 12 lutego 1938 to wielkie triumfy v. Papena. 12 lutego jest on już in statu dimissionis, ale to nie przeszkadza mu odbyć kilkakrotnie drogę Wiedeń-Berchtesgaden i skierować na tę drogę... kanclerza Schuschnigga. Składając w tych dniach swe listy odwoławcze, mógł v. Papen spojrzeć z prawdziwym zadowoleniem na swoje dzieło. Dziś nie jest on już we Wiedniu potrzebny, dziś trzeba tam bardziej bojowego ambasadora, któryby w razie potrzeby mógł przypomnieć zbyt gorliwym obrońcom austriackiej niepodległości pewne argumenty wysunięte na konferencji w Berchtesgaden. Byłoby pewną ironią dziejów, gdyby sprawdziła się wiadomość, że na placówkę wiedeńską ma przyjść z Londynu ks. Bismarck i gdyby realizatorem nowej polityki austriacko - niemieckiej miał być właśnie potomek... twórcy Sadowy.

Na nowej placówce

P. v. Papen zawita do Salamanki. Może uśmiechałaby mu się raczej placówka w Rzymie ale niezbadane są... wyroki führera. W Hiszpanii rozpoczyna się obecnie bardzo subtelna gra dyplomatyczna, bliskie rokowania angielsko - włoskie mają przynieść odprężenie w tej sprawie, a wyczerpanie obu stron może ułatwić rozpoczęcie pewnych wstępnych rozmów. Poważne interesy niemieckie natury gospodarczej są zaangażowane na Półwyspie Iberyjskim, z drugiej strony akcja interwencyjno - militarna III-ciej Rzeszy w porównaniu z udziałem Włoch jest znacznie słabsza. W ewentualnych rokowaniach pozycja Niemiec będzie zatem łatwiejsza, mogą one z większą szczerością, niż Włochy powoływać się na brak ambicji terytorialnych i strategicznych. Do tej subtelnej roboty, któż nadaje się lepiej, jak p. v. Papen, poruszający się z równą zręcznością po gładkich posadzkach „Herrenklubu" i Ballhausplatzu, jak po śliskiej od bratniej krwi — ziemi hiszpańskiej.

ZYGMUNT REICH.

LITERATURA SZTUKA NAUKA

DR ELIASZ TISCH

NOWY SYSTEM JUDAISTYCZNY

Nakładem Dr. Henryka Glanza we Wiedniu (VIII. Langegasse 32) wyszła znakomita książka pod tytułem: „Maimonides Kritik der jüdischen Glaubenslehre" Autor jej, Oskar Goldberg, mało jest znany, jakkolwiek ma już za sobą poważne pozycje naukowe. W r. 1908 wydał pracę pod tytułem: „Die fünf Bücher Moses — ein Zahlengebäude" a w r. 1925 obszerne i głębokie dzieło pod tytułem: „Die Wirklichkeit der Hebräer".

Goldberg jest sumiennym i gruntownym badaczem, który kroczy całkiem nowymi drogami. Jest myślicielem poważnym, oryginalnym, autochtonicznym. Świat objawienia uważa on za zupełnie równorzędny z światem naturalnym i za wytłumaczalny tak samo wedle obowiązujących w nim mierników, jak świat przyrody wedle prawideł nim rządzących. W tym świecie zajmuje prażydostwo odrębne stanowisko, polegające na dążeniu do połączenia z boskimi siłami twórczymi i do zbudowania życia na zasadzie etycznej. Za podstawowy i najstarszy dokument prażydostwa wbrew wszelkim konstrukcjom krytyki biblijnej uważa pięcioksiąg Mojżesza, który, jego zdaniem, pochodzi z jednego odlewu i stanowi zwartą, jednolitą całość. Autor ma świetne oko dla właściwej problematyki Tory, której przepisy objaśnia z nich samych, z własnej ich istoty, zupełnie niezależnie od religijnych, filozoficznych, naukowych i kulturalnych poglądów otoczenia. Twierdzenia swoje formułuje w sposób odpowiadający Torze. Za jedyną legitymację do rozstrzygnięcia sporu o ideę żydostwa uważa możność objaśnienia jego prawa, jego przepisów. Ukazuje właściwe tło Mojżeszowego rytuału, przepisów rytualnych tzw. chukim, zajmujących największą część Tory. Przytym ścina niemiłosiernie wszystkie obce szczepionki na pniu żydowskim.

Mamy przed sobą nową wielką koncepcję teologii prażydostwa i jego cudów. Jest to śmiałe ujęcie strohebrajskiej nauki o istnieniu Boga i Jego objawieniu, jak również o związku moralnym między człowiekiem a Bogiem. Teologie ta opiera się na bezpośredniej, religijnej wierze a nie na krytycznym rozbiorze i uzasadnieniu poglądów i twierdzeń. Nawiązuje ona do zdarzenia, które w duszę narodu żydowskiego wryło się bardzo głęboko, do zawarcia przymierza z Bogiem i przywraca prahebraizmowi charakter teofanii, objawienia się Boga. Goldberg namiętnie krytykuje Majmonidesa, którego uważa za Żyda z uczucia a za nie-Żyda z rozumu, za steologizowanie i usankcjonowanie Arystotelesa, za wprowadzenie filozofii greckiej do religii żydowskiej. To wszczepienie żydostwu obcych wartości piętnuje on jako bałwochwalstwo, jako prawdziwą „awoda zara". Dogmatyka Majmonidesa skierowana była nie przeciw oświeceniu, lecz przeciw właściwej wierze. Majmonides bowiem za „błądzących" uważał tych, którzy tekst Tory brali dosłownie. W szczególności odrzuca Goldberg jego nacjonalistyczne, „rozsądne", z potrzeb przeciętnego człowieka, duchownego drobnomieszczanina płynące tłumaczenie praw i przepisów Mojżeszowych.

Spotykamy tu również ciekawą i oryginalną obronę Boga, tzw. teodyceję. Goldberg uważa teodyceję wogóle za najważniejszy problem. Jego próba pogodzenia wszechmocy boskiej z niesprawiedliwym biegiem świata wytrzymuje porównanie z wszystkimi dotychczasowymi analogicznymi próbami, nie wykluczając najgłośniejszej, Leibnitzowskiej.

Nową jest także teoria misyjna Goldberga, jego pogląd o historycznym posłannictwie Żydów dla ludzkości. Podczas gdy inni wywodzili ją z ksiąg naszych Proroków, on wywodzi ją z Pięcioksiągu. Pierwotnie upatrywano tę misję w szerzeniu monoteizmu, następnie w szerzeniu ideałów międzyludzkich i międzynarodowych. U Goldberga wiara w zadanie Żydów wśród narodów nowoczesnych odzyskała silne, religijne podstawy

Rozmowa z jubilatem

Reżyser Józef Karbowski o teatrze i reżyserii)*

— Hallo dyrektorze, co słychać? Kiedy jubileusz? — zatrzymuję reżysera Józefa Karbowskiego, który rozglądał się w kawiarni za stolikiem. Przysiadł się do mnie. Obaj nie mieliśmy dużo czasu i powiedzieliśmy sobie, że tylko krótko możemy rozmawiać z sobą. Rozmowa trwała jednak prawie dwie godziny, bośmy obaj zapomnieli o tym, żeś my nie mieli czasu. Gdy kawiarnia opustoszała, przypomnieliśmy to sobie i roześmieliśmy się. Ale wywiad był gotowy, wywiad tym bardziej interesujący, ponieważ nie był przygotowany, bo był taką swobodną raczej pogawędką.

Mówiliśmy z początku o jubileuszu 30-lecia twórczej pracy scenicznej, który p. Karbowski obchodzi dziś w sobotę dnia 5 marca. Przesunął się przede mną jak gdyby w zdjęciach migawkowych żywot wypełniony po brzegi pracą.

— Gdy byłem jeszcze szczeniakiem na scenie — zaczął p. Karbowski swe opowiadanie — byłem już reżysera. Zacząłem mianowicie u Majdrowicza w Sosnowcu. Gaże były bardzo marne, ale pole do popisu bardzo duże. U Majdrowicza stawiało pierwsze swe kroki wielu wybitnych aktorów polskich, a wszyscy z rozczuleniem wspominamy owe czasy. Majdrowicz był właściwie śpiewakiem operowym, a do dramatu nie miał zbytniego nabożeństwa. Ja już wtenczas rwałem się do inscenizacji i reżyserii, a dyrektor był z tego tylko zadowolony. Niezadowoleni byli tylko starsi koledzy, ale pogodzili się z młodym reżyserem, gdy się przekonali, że wie czego chce. Potem byłem u Rygiera we Lwowie. Rygier miał naprzód malutką salkę, która była mu za ciasna, wystarał się więc o dużą salę, która była za duża. Impreza więc splajtowała, a ja znalazłem się w Warszawie w Teatrze Współczesnym. Impreza ta zorganizowana przez autora dramatycznego Jastrzębca-Zalewskiego, była naprawdę współczesną, jako że dawała przeważnie jednoaktówki, farsy i skecze w jednym przedstawieniu. Gdy wybuchła wojna, musiałem jako poddany austriacki wyjechać w głąb Rosji. Kilka lat spędziłem w Charkowie. Byłem generalnym sekretarzem polskiego centralnego komitetu obywatelskiego, potem jednym z głównych organizatorów a następnie sekretarzem polskiego Banku dla Handlu i Przemysłu za czasów Skoropadzkiego. Gdy bolszewicy weszli do miasta, zlikwidowali natychmiast wszystkie konsulaty obce. Pozostał na miejscu tylko konsulat holenderski, jako że Holandia utrzymywała wówczas jeszcze kontakt z sowietami. Z natury więc rzeczy konsulat holenderski objął opiekę nad wszystkimi obcymi obywatelami i stworzył też sekcję polską, której kierownictwo mnie poruczono. Gdy potem Holandia również nie uznała Sowietów, zlikwidowano również i konsulat holenderski.

Potem przyszedł Denikin, a wtenczas powstaje w Charkowie konsulat polski, pierwszym zaś konsulem jest p. Kwiatkowski. Pracuję jako referent w tym konsulacie, — jak pan widzi zajęty byłem raczej pracą obywatelską niż teatralną, a jednak o teatrze nie zapomniałem. Byłem pierwszym może, który w Rosji wystawił „Kordiana" i „Dziady" w inscenizacji Wyspiańskiego. Bolszewicy znowu zbliżają się do Charkowa, a wtenczas wysyła mnie konsul do Polski. W Sebastopolu zachorowałem, lekarze przypuszczali, że to jest tyfus. Diagnoza była fałszywa, ale statek mój odjechał. Po dziesięciu dniach wsiadłem na rumuński statek „Violetta" — na sam dźwięk tego imienia budzą się we mnie najsmutniejsze wspomnienia. — Na statku wybucha cholera. Gdyśmy przybyli do Konstancy, nie wpuszczono statku do portu. Pozostaliśmy na morzu przez dziesięć dni, a głód się zakradł na dobre. Pasażerów na statku było przeszło 800. Po dziesięciu dniach dostarczono nam nieco żywności i pozwolono nam odjechać do Galaczu. Gdyśmy się zbliżyli do portu, wyjechał nam naprzeciw kontrtorpedowiec francuski i zmusił nas do powrotu do Sebastopola. Stamtąd dopiero udało mi się wyjechać do Rumunii statkiem „Polonia" będącym własnością magnata polskiego Poklewskiego.

Zgłosiłem się w ministerstwie, oddałem papiery i miałem objąć tam posadę. Dowiedziałem się jednak, że powstał ZASP. Natura ciągnie wilka do lasu, więc natychmiast zgłosiłem się. Wysłany zostałem do Wilna, gdzie właśnie ZASP prowadził pod dyrekcją Zelwerowicza teatr miejski. Byłem tam kilka miesięcy, a gdy bolszewicy zbliżali się do Wilna, wróciłem do Warszawy. Przez kilka lat jestem dyrektorem teatru w Bydgoszczy, dwa lata w Katowicach, potem wstępuje do „Reduty" i pracuję w niej jako aktor i reżyser przez trzy lata. Gdy mnie wreszcie zmęczyła włóczęga, wstępuję do Teatru Polskiego w Warszawie, gdzie pracuję do roku 1931. W tym roku angażuje mnie dyrektor Trzciński do Krakowa, a od tego czasu pracuję tutaj w moim rodzinnym Krakowie. Oto moje curriculum vitae.

— Reżyserem pan więc był od samego początku?

— Tak, bo gdy ZASP przeprowadził klasyfikację reżyserów, zostałem odrazu zaliczony do kategorii pierwszej. Gdy byłem w Warszawie, byłem nawet wykładowcą w szkole dramatycznej i członkiem komisji egzaminacyjnej dla reżyserów.

— Czy jest pan zdania, że najlepszym reżyserem jest reżyser-aktor?

— Niekoniecznie. Trzeba odróżnić reżyserów-pedagogów od reżyserów-majstrów, nie mających takich pretensji wychowawczych. Reżyser-pedagog, jakim jest np. Solski i Wysocka, wychowuje aktorów. Ma to swoją dobrą i złą stronę. Dobrą jest właśnie misja wychowawcza, troska o wydobycie możliwości, tkwiących w autorze, a złą stroną jest narzucanie aktorom swej indywidualności reżyserskiej. Dobrze jest w każdym razie, jeśli reżyser zna się na rzemiośle aktorskim. Potrafi aktorowi nadać ton, nie zadowalając się tylko ogólnymi wskazówkami. Poziom naszego aktorstwa znacznie się wprawdzie podniósł, ale niestety zmalała, że tak powiem jego inicjatywa. Aktor zbyt dużo żąda od reżysera, zamiast z nim razem współpracować. Od aktora domagać się należy nie tylko opanowania pamięciowego, ale i zdolności wżycia się w daną sylwetkę, którą ma kreować. Aktor niestety zostawia przeważnie całą inicjatywę reżyserowi i obarcza go też całą odpowiedzialnością.

— A jaki jest, zdaniem pańskim, idealny reżyser?

— Reżyser, moim zdaniem, jest przede wszystkim interpretatorem autora. Reżyser, który fałszuje autora, wyrządza tylko krzywdę sztuce. Niestety jest sporo takich reżyserów. Nie jestem wyznawcą żadnego „izmu", wszystkie więc środki ekspresji są dozwolone, o ile są w zgodzie z charakterem dzieła. Za największego szkodnika uważam reżysera, który chce przede wszystkim „inaczej". Nie chodzi mu o to, by to inaczej było lepsze, lecz by było przede wszystkim inne. Ci nowinkarze dla samego nowinkarstwa są najbardziej niebezpieczni. Reżyser idealny ma przede wszystkim opraco-

*) Pogadanka wygłoszona przed mikrofonem radiostacji krakowskiej.

waną jak najsumienniej całość przedstawienia, a przystępując do pracy, liczyć się musi z materiałem aktorskim i — z czasem. Pawlikowski, jak mi opowiadał Solski, nie miał nigdy poczucia czasu. Opracowywał zwykle genialnie pierwszy akt, ale potem energia jego osłabła, tak, że resztę przedstawienia powierzał innemu reżyserowi. Zbyt wiele prób szkodzi widowisku, opracowałem np. dla Reduty „Zemstę“ Fredry i miałem 75 prób. Na dobre to przedstawieniu nie wyszło, bo aktorzy byli zmęczeni. Wystarczy dla dobrego przedstawienia 30 prób, ale my pracujemy niestety w takich warunkach, że na miesiąc prób pozwolić sobie nie możemy. Reżyser pracujący w takim teatrze, jakim jest nasz teatr miejski, musi się przede wszystkim liczyć z tym, by próby wyczerpały całość widowiska. Nie wolno tak pracować, by się potem spieszyć na łeb na szyję, nie wolno więc tyle czasu poświęcać analizie. A podczas prób nie należy narzucać swej indywidualności aktorom. Chętnie przyjmuję rady od każdego aktora, o ile to nie przekracza ram widowiska. Jeśli np. ujmuję jakąś sztukę realistycznie, nie mogę pozwolić na to, by dany aktor potraktował swą rolę groteskowo. Muszę jednak panu powiedzieć, że próba generalna, to prawdziwa rozpacz. Aktorzy grają na próbie generalnej znacznie gorzej, niż na poprzednich próbach. Premiera wypada już lepiej, bo nerwy dopingują aktorów, ale premiera jest właściwą próbą generalną. Aktorzy nawiązują kontakt z publicznością, a przedtem próby odbywają się niejako w próżni. Ten kontakt jest nieodzowny, by przedstawienie było „soczyste“. Sztuka zaczyna dopiero żyć gdzieś na czwartym czy piątym przedstawieniu.

— A więc recenzenci dobrze by zrobili, gdyby pisali recenzje po czwartym lub piątym przedstawieniu?

— Ależ naturalnie. Recenzje premierowe są po większej części niesprawiedliwe. Recenzent powinien zawsze pamiętać o tremie i nerwach aktorów podczas premiery. A jeśli już musi być recenzja zaraz po premierze, powinni recenzenci uzupełnić swą recenzję po piątym lub szóstym przedstawieniu.

Wreszcie jedno jeszcze tylko pytanie: — Proszę mi powiedzieć, jakich współczesnych reżyserów polskich uważa pan za najwybitniejszych?

— Należałoby odróżnić tutaj między reżyserem-praktykiem a reżyserem-inscenizatorem. Taki Schiller, którego uważam za jednego z najwybitniejszych reżyserów współczesnych, jest wspaniałym inscenizatorem, ma bajeczne pomysły, świetnie inscenizuje sceny masowe, ale brak mu poczucia przestrzeni i czasu. Nieraz nie liczy się po prostu z warunkami sceny. Klasycznym reżyserem wychowawcą jest Solski, doskonałym reżyserem pedagogiem jest też Wysocka, która jednak nie zawsze uwzględnia indywidualność aktora. Mamy w Polsce w ogóle doskonałych reżyserów i pierwszorzędnych aktorów.

— Ale nie mamy teatru...

— O, to sprawa jest inna, należałoby ją rozpatrzeć na innej zupełnie płaszczyźnie, ale do tej rozmowy już chyba czasu nie mamy.

— Szkoda, żeśmy nie mieli czasu, bo doszliśmy do tematu chyba najbardziej fascynującego. Ale do tego tematu wrócimy jeszcze.

M. K.

PAMIĘTNIK UWODZICIELA*)

Trylogia Montherlanta (na razie trylogia, bo spodziewamy się jeszcze czwartego tomu) traktuje o odwiecznym niezrozumieniu i, mimo pozorów, nieprzenikliwości dwojga płci — t. j. o temacie, który od czasów katastrofy romantycznej zajmuje dziewięć dziesiątych twórczości powieściowej. Jeśli dzieło to posiada jakąś cechę, odróżniającą je od reszty literatury tego rodzaju, to jest nią bezwątpienia zamiana ról: tym razem istotą tajemniczą, kapryśną, niezbadaną, nie jest, jak gdzieindziej, kobieta, lecz mężczyzna, literat Costa, częściowe wcielenie autora, na którego mnóstwo pretendentek zastawia sidła erotyczno-małżeńskie. O njednak wymyka się im z przemyślnością niewiarygodną, i jeśli czasem wpada w nie, to tylko, aby okazać swą „litość nad kobietami“. Stąd zapewne pochodzi jego tajemniczość i niezbadaność. Bo zważmy, że w miłości (jak i wszędzie indziej) ten, który wymyka się, jest niezwykle zagadkowy dla tego, który ściga. Specjalnych objaśnień w tej sprawie dostarczył mi pewien tekst starogrecki. Jest to normalny utwór erotyczny, jakich tysiące rozsiane są po dziejach kultury; tym się jednak różni od pozostałych, że zaklęcia miłosne poety są zwrócone tu nie ku kobiecie, lec zobyczajem greckim, ku młodemu chłopcu. Otóż ten ukochany otrzymuje tu wszystkie te epitety płochliwości, niestałości, okrucieństwa, które zwykliśmy widzieć skierowane do osobników płci żeńskiej. Podejrzewam, że równie zagadkową wydaje się myśliwemu łania, której nie może zgonić, a astronomowi gwiazda, której ruchów nie potrafi określić. To też nie dziwota, że u Montherlanta cała tajemniczość jest po stronie Costy — on jest bowiem, który nie chce.

Ta rozmieszczona w trzech tomach opowieść o przygodach miłosnych Costy, (który jest czymś w rodzaju łotra o czułym sercu) o uwiedzeniu pięknej i młodej Solange Dandillot i o późniejszej, choć naturalnej, niechęci do ożenku z nią — jest dla mnie ciekawsza w swych wątkach ubocznych, niż w głównym. Jej zalety, jak każdej książki, która nie powstała z jednej wielkiej idei twórczej, kryją się w jej dygresjach. Z akcją główną splątaną jest mianowicie historia niejakiej Andrei Hacquebaut, trzydziestolatki, pół intelektualistki z prowincji, która, oczywiście, również prześladuje nieszczęśliwego Costę swą miłością i listami — obydwu nieodwzajemnionymi. Okrutny czytelnik — niech mi to wybaczy cień biednej Andrei — bawi się jej listami doskonale. Mam mu to wprawdzie za złe: ale tak jest. Bo, w istocie, jeśli jest mało cierpień równie dotkliwych, jak nieodwzajemniona miłość, mało jest także równie łatwo popadających w komizm. Cała nieprzeparta śmieszność ukrywanego zazwyczaj przez ludzi egocentryzmu wychodzi na jaw. Człowiek nieszczęśliwie zakochany, jak to autor doskonale uwydatnia na przykładzie Andrei Hacquebaut, może sobie wyobrazić wszystko, wszystko — że ten drugi drażni go, by podniecić jego uczucia, że wystawia go na próbę cierpliwości, że jest zbocz eńcem, nawet, że go nienawidzi — ale by się po prostu nie interesował nim, to nie może mu się zmieścić w głowie. Jakże to? Nie interesować się nim — który jest przecie ośrodkiem wszechświata — jak to świadczy choćby samo niebo, sklepiające się tuż ponad jego głową? Nie, to jest nie do pojęcia. Gotów jest przyjąć najfantastyczniejsze hypotezy, byle móc uwierzyć, że ta obojętność jest pozorna, udana, tymczasowa. Listy Andrei Hacquebaut, w których usiłuje przekonać Costę, że on ją kocha lub też tłumaczy sobie chłód jego zupełnie zmyślonym homoseksualizmem — są znakomitymi satyrami na miłość — uczucie, które zbyt rzadko doznało satyry.

Rzecz dziwna, ta powieść, poświęcona wyłącznie miłości, nie zachęca nas do niej. Przypuszczam, że jest to raczej wina charakteru francuskiego, niż samego Montherlanta. Francuzi, naród o kulturze greckiej i racjonalistycznej, nie znają tego średniowiecznego uwielbienia kobiety, tej idealizacji mistycznej, która tak trwałe zostawiła piętno na literaturach angielskiej, niemieckiej czy polskiej. W tych arcydziełach stylu i myśli, jakimi są utwory literatury francuskiej, nie zdarza się prawie nigdy (poza pewnymi wyjątkami romantycz-

*) „Młode dziewczęta“ „Litujmy się nad kobietami“ „Demon dobra“. Warszawa 1937—1938. Rój

Z Pałacu Sztuki

Malarze Warszawy. — Z. Przebindowski. — Tow. Art. Grafików. — Z. Król.

W sali, w której wiszą obrazy Malarzy Warszawskich, ścierają się w powietrzu najrozmaitsze zjawiska atmosferyczne. Groźne przychmurzenia, burzliwe opady, lśnienia błyskawic i wiatry, wyrywające pnie. Charakterystyczne, że bez atmosferycznej sensacji pejzaż u niektórych malarzy traci sens. „Nastrojowść“ staje się jedynym jego usprawiedliwieniem, a opiera się tę nastrojowość na najskrajniejszych zjawiskach przyrody, jak burza, wichry, błyskawice. Bliższa obserwacja wyjaśnia źródło takiego postępowania. Błyskawica pochłania kolory, mroki — zalewają je, a wiatry, plącząc ze sobą pień, dom i człowieka, zwalnia z dbałej i przejrzystej konstrukcji. Dzieje się tak oczywiście u malarzy miernych, bo u mistrzów sytuacje te raczej wzniecały atmosferę barwną, niż ją tłumiły.

U St. Dybowskiego w motywie „Starej Warszawy“ żarówkowa żółtość muru, przeciwstawiona niebieskiemu cieniowi, wydziera się z całości. Gisela Huffnaglówna wśród rdzawo - brunatnych barw stwarza bezhołowie przez odbicia rzeczne, wiatry i powiewy, które strzępią formy i zacierają je. Mydełkową gładzinę ma „Dziewczynka modląca się“ E. Lipkówny. W stylu Roguskiego (zbliżonego do E. Zaka) maluje K. Korczak-Mleczko. Nie wiadomo czem Karol Westfal tłumaczy swoją fakturę w obrazie „Lublin w południe“, wyścielonym plasterkami farb. Norblin jak zwykle poprzestaje na salonowo reprezentatywnej postawie portretowanych przez siebie, postaci, a portret M. Nehringa zbliża się już całkiem do reklamowanej urody. „Dziewczynka z parasolem“ H. Pachniewskiej ma wszystkie prawie akcesoria renoirowskie: parasol, kapelusik, tło ogrodowe i niektóre nawet gamy barwne, — a brak mu planów, czystości i konsekwencji barwnej, kompozycji logicznej. Za dużo nonszalancji ma rozmach J. Kwapniewskiej w „Zaczytanej“ Twarz bryłowa, a draperia rozwiana w merzwę plamek barwnych.

Przoduje oczywiście wystawie zbiorowy pokaz Z. Przebindowskiego. Bez porównania większa wrażliwość barwna, subtelna, faktura i zagęszczenie koloru. Występuje to szczególnie w najlepszych pracach: „Pejzażu jesiennym“, „Pejzażu (wiatr)“ i w małej pracy „Dziady“. Miejscami jasną gamę brudzi nieco czernia, której walor może być łatwo wydobyty kolorem ściślej z daną gamą związanym. W wielu pracach Przebindowskiego czuć jednak powierzchowność i niezdecydowaną budowę. Najbardziej razi brak rozplanowania. Plany przedni i dalszy powinny wynikać z określoności pozycji obserwacyjnej. Można za punkt wyjścia obrać plan dalszy, który wówczas będzie wyrazistszy, podczas gdy pierwszy wypadnie płasko i sylwetowo (Degas, Bonnard) albo — jak to najczęściej bywa — nasilenie obserwacyjne wychodzi od planu pierwszego i słabnie ku głębi. Tych przejść w większości prac Przebindowskiego nie czuć, wskutek czego tracą one zupełnie jednolitość i integralny charakter. Wynika czasem wręcz wrażenie „obrazu w obrazie“. Walory jednak malarstwa tego artysty każą przypuszczać, że braki te zostaną niebawem usunięte.

Wystawa Tow. Art. Grafików w Krakowie daje rzeczy o różnych stopniach technicznej sprawności. Najwięcej lekkości i inwencji w kompozycji mają akwaforty i vernis mou Józefy Kratochwili-Widymskiej, która sklepiki, stragany i uliczki zawiesza jakoby w powietrzu, podmalowując je czasem rdzą ich towarów... Plagiatem renoirowskim jest „Akt“ tejże graficzki. Dobrą budowę ma drzeworyt I. Acedańskiej „Wieś“, dobra jest „Kurna chata“ K. Dzielińskiego, a twardość i kolorkowość przywarła na trwałe do prac W. Bieleckiego.

Zygmunt Król opiera swoją grafikę na finezjach światłocienia, pomysłowych wykrojach i ruchu. Przypadkowość, z jaką światło rozcieńcza czasem cały modelunek twarzy, zostawiając n. p. włosy w czarnym mroku, stwarza Królowi okazje do ujęć subtelnych i niespodzianych.

H. W.

Kobieta działa za kulisami

Nieoficjalna ambasadorka Anglii — lady Austin Chamberlain

Tajemniczy informator

Herbert Morrison, poseł Labour Party, był tym, który na historycznym posiedzeniu gabinetu angielskiego zadał premierowi mocno niedyskretne pytanie.

— Któż to — zapytał Morrison — informował premiera o pozytywnym nastawieniu Włoch wobec rokowań z Anglią i o ich gotowości wycofania ochotników z Hiszpanii?

Neville Chamberlain milczał. Nie zdradził ani słowem, kto był jego tajemniczym informatorem.

Potem jednak już dowiedziano się — pismo nasze doniosło już o tym — że te swe informacje zawdzięcza premier angielski — kobiecie. Ta, która spełnia funkcję łącznika między nim a Mussolinim, jest żona jego zmarłego brata, lady Austin Chamberlain.

Zwolenniczka Mussoliniego

Istotnie lady Austin Chamberlain jest jedną z najbardziej zagorzałych orędowniczek zbliżenia włosko-angielskiego, a tej swej misji oddaje się z zapałem już od szeregu lat. Nie są pozbawione słuszności twierdzenia, że praca jej jest bardziej owocna aniżeli różne starania zawodowych dyplomatów. Dziś też okazuje się, że jeśli w r. 1925 nie doszło do zerwania pertraktacyj w sprawie paktu locarneńskiego jej to głównie należy zawdzięczyć. Ona też, korzystając z całego swego wpływu, jaki posiada, zorganizowała słynną wystawę sztuki włoskiej w Londynie i przygotowała spotkanie między jej mężem, Austinem Chamberlainem, a Mussolinim w r. 1926. Wymiana listów między Nevillem Chamberlainem a Mussolinim, jaka nastąpiła w lipcu ub. roku, doszła do skutku za jej wyłącznie inicjatywą. Kiedyś była serdeczną przyjaciółką Stresemana, obecnie żyje w doskonałych stosunkach z Mussolinim i odgrywa też poważną rolę w czynionych obecnie przygotowaniach do rokowań między Anglią a Włochami.

Nieoficjalna ambasadorka

Lady Chamberlain bawi w Rzymie od 18-tu miesięcy. Podobnie jak jej mąż, b. premier angielski, tak i ona jest wielbicielką mentalności i kultury włoskiej. Jej przyjaźń z Mussolinim, która datuje się jeszcze od r. 1925, otwiera jej faktycznie wszystkie bramy i pozwala na różne dyplomatyczne pociągnięcia. I istotnie z chwilą, kiedy po ustąpieniu Baldwina w maju 1936 jej szwagier, Neville, został premierem angielskim, ona stała się nieoficjalną ambasadorką Anglii w pałacu Chigi.

Przed dwoma tygodniami Lady Austin urządziła w swoich apartamentach przyjęcie na cześć hr. Ciano, zięcia Mussoliniego i włoskiego ministra spraw zagranicznych. Ambasador angielski lord Perth był naturalnie obecny. Gospodyni jednak przez dłuższą chwilę konferowała z ministrem Ciano, a nazajutrz Lady Chamberlain wysłała list do swego szwagra, zapewniając go, że Włochy nie żywią żadnych agresywnych zamiarów wobec interesów angielskich w basenie śródziemnomorskim, w Afryce i na Bliskim Wschodzie, dodając przy tym, że Mussolini gotów jest nawiązać przyjazne stosunki z Anglią, pod pewnymi, łatwymi do przyjęcia warunkami. Po otrzymaniu tego listu Neville Chamberlain zawezwał do siebie Grandiego, ambasadora włoskiego w Londynie i oświadczył gotowość rozpoczęcia pertraktacyj z Rzymem.

Częste interwencje

Na tymże przyjęciu jeden z obcych dyplomatów zbliżył się do hr. Ciano i zapytał, czy należy w bliskiej przyszłości spodziewać się rokowań angielsko-włoskich. Na to hr. Ciano odpowiedział:

— Lady Chamberlain jest o tym tak samo poinformowana jak ja.

Hr. Ciano powiedział prawdę. Poinstruowany przez Mussoliniego z miejsca wyraził zgodę na propozycje polityczne, wysunięte przez lady Chamberlain. Zięć Mussoliniego wie zresztą, że Mussolini bardzo sobie ceni przyjaźń z wdową po wielkim angielskim mężu stanu, która niejednokrotnie już interweniowała u jego teścia w sprawach ściśle związanych z polityką angielską.

„Benito Mussolini jest szczęśliwy, że...“

Kiedy w r. 1926 nastąpiło oziębienie stosunków włosko-angielskich, lady Chamberlain zaaranżowała spotkanie między Ducem a jej mężem. Spotkanie to nastąpiło na pokładzie jachtu Dolphin, w porcie liwornéńskim. Mussolini zaś przesłał lady Chamberlain duży kosz orchidei, z następującym biletem:

„Benito Mussolini jest szczęśliwy, że może złożyć lady Chamberlain wyrazy pełnego szacunku i uszanowania“.

Od tego czasu lady Chamberlain regularnie pewien czas przybywała do Rzymu i odbywała częste konferencje z Mussolinim i hr. Ciano. Jej interwencje bywały zawsze szczęśliwe. Bez niej wystawa sztuki włoskiej w Londynie nie doszłaby do skutku. Rząd włoski bowiem sprzeciwił się wysłaniu artystycznych skarbów Italii do Londynu. Ale lady Chamberlain, która uzyskała zgodę ze strony szeregu innych państw przekonała Mussoliniego, że powinien udzielić swego zezwolenia i tak odpłynęły eksponaty sztuki włoskiej do Londynu pod eskortą angielskich okrętów wojennych. W ten sposób umożliwiono olbrzymim rzeszom Anglików oglądanie cudownej wystawy sztuki włoskiej, któar przewyższała wszystko, co kiedykolwiek widziano. Później Mussolini wyraził swój zachwyt z powodzenia tej wystawy, a jego respekt dla pani Chamberlain wzmógł się jeszcze bardziej.

Przyjaźń z Stresemannem

Lady Chamberlain pielęgnowała zresztą nie tylko stosunki angielsko-włoskie. Od r. 1924 do 1927 współpracowała jak najściślej ze swym mężem Austinem i odegrała szczególnie dużą rolę w wstępnych rokowaniach do układu locarneńskiego, które na początku zapowiadały się niezbyt różowo.

— Przypominam sobie — oświadczyła ona jednemu z przedstawicieli wielkiej prasy angielskiej — pierwsze spotkanie między delegatami niemieckimi a przedstawicielami innych państw. Na twarzach Niemców malowała się dziwna bladość i wzruszenie. Nikt im ręki nie podawał. Byłam przekonana, że jeśli w tych warunkach rozpoczną się rozmowy, nie doprowadzą one absolutnie do niczego. Porozumiałam się zatem z mym mężem i podałam rękę Stresemanowi. Lody zostały przełamane. Od tego czasu ze Stresemanem łączyły mnie doskonałe stosunki. Jego śmierć była niezwykle bolesną stratą dla całego świata.

Urodziny lady Chamberlain i — artykuł 16. Paktu

Niemcy bronili się głównie przed przyjęciem artykułu 16. paktu Ligi Narodów. Pani Chamberlain zaprosiła więc delegatów na przyjęcie do siebie i podczas rozmowy żartobliwie oświadczyła, że byłaby szczęśliwa, gdyby ostateczne rokowania co do art. 16 mogły mieć miejsce dnia 10 grudnia, w dniu jej urodzin. Nazajutrz Streseman przysłał jej wspaniały kosz z kwiatami i zakomunikował, że delegacja niemiecka akceptuje artykuł 16-ty. Nastąpiło to oficjalnie istotnie w dniu urodzin lady Chamberlain.

Ta kobieta, która do problemów politycznych podchodzi ze strony czysto ludzkiej, dziś jest główną orędowniczką planów premiera angielskiego, A jeśli Eden musiał ustąpił, działo się to — pośrednio przynajmniej — pod wpływem bratowej premiera angielskiego i wielbicielki Mussoliniego — lady Austin Chamberlain. (h)

Pamiętnik uwodziciela

(Dokończenie ze str. 9-tej)

nymi), by miłość do kobiety stała się tym objawieniem, kluczem do zagadki wszechświata, przeżyciem metafizycznym, jakim była dla Shelleya, dla Słowackiego, dla Mickiewicza. Przeżycia najgłębsze miewa Francuz samotnie; ten człowiek, tak napazór towarzyski, jest w gruncie rzeczy równie zazdrosny o swą izolację moralną, jak Anglik. U największych powieściopisarzy, u Stendhala, u Flauberta, u France'a, nie znajdziemy, mimo potęgi uczuć ich bohaterów, tej aury miłosnej, która wieje ku nam chociażby z krótkiego rozdziału wiosennego „Syzyfowych prac“.

Książka Montherlanta, dowcipnie i inteligentnie napisana, choć o kompozycji nieco niewyraźnej i zbyt kopiowanej z rzeczywistości, psychologicznie wnikliwa, lecz bez wyższych ambicyj jest doskonałym przykładem tej przeciętnie dobrej literatury francuskiej, o tyle lepszej od równych jej talentem, lecz nie równych poziomem ,mistycznych powieści Północy lub geometycznych Rosji porewolucyjnej. Szkoda tylko, że ta Francja modna i popularna zakrywa nam zbyt często tę inną, głębszą i prawdziwszą, Francję Rimbauda, Malarmé'go, Valéry'ego. A. S.

Z SPORTU

Mistrzostwa Związku Makkabi w Polsce w kombinacji alpejskiej

Z polecenia centrali organizuje sekcja narciarska ŻKS Makkabi Kraków dnia 13 marca zawody klubów Makkabi w konkurencji alpejskiej. Na konferencję tę składają się: bieg zjazdowy i slalom dla panów, pań i juniorów. Bieg zjazdowy odbędzie się na Kasprowym, slalom na Kalatówkach.

Zawody te odbywają się po raz pierwszy od długiego czasu w terenie wybitne nadającym się na takie imprezy, na terenie gdzie zresztą odbywają się główne zawody tego rodzaju. Ponieważ w ostatnich czasach narciarstwo zjazdowe ogromnie się spopularyzowało, należy się liczyć, że kluby licznie obeślą te zawody do wykazania swej pracy nad nowym narybkiem w tej dyscyplinie. Przypuszczać również należy, że zwłaszcza w juniorach ukażą się nowe nazwiska zawodników a konkurencja między klubami przyczyni się do uzyskania dobrych wyników i licznego obesłania zawodów.

§ PRAWO I ŻYCIE §

O zaległościach podatkowych odroczonych do 31 bm.

Rozporządzenie o ulgach w spłacie zaległości podatkowych z 15. IV 1935.

W okresie, gdy na czele Ministerstwa Skarbu stał Minister Zawadzki, Ministerstwo wydało cały szereg rozporządzeń o ulgach podatkowych. Najdalej idącą „amnestię podatkową" wprowadziło rozporządzenie Min. Skarbu z dnia 15 kwietnia 1935 r. o ulgach w spłacie zaległości podatkowych. Przepisy tego niezwykle skomplikowanego rozporządzenia stają się obecnie znowu aktualne z uwagi na to, że dnia 31 marca 1938 r. kończy się odroczenie zaległości podatkowych, objętych powyższym rozporządzeniem.

Celem zaznajomienia ogółu z kwestiami, związanymi z tym terminem zakończenia ulg podatkowych, omawiamy poniżej najważniejsze przepisy, dotyczące tych ulg.

Do jakich podatków odnosi się rozporządzenie z 15. IV. 1935 r.?

Rozporządzenie z 15 kwietnia 1935 r. o ulgach w spłacie zaległości podatkowych odnosi się do zaległości w podatkach państwowych: przemysłowym, dochodowym, (Dział I), gruntowym, lokatorskim, wojskowym oraz w podatku od nieruchomości i od placów budowlanych, a to wraz z wszelkimi dodatkami państwowymi i samorządowymi. Nie stosuje się zatem rozporządzenie to do należności za świadectwa przemysłowe, do podatku dochodowego od uposażeń (Dział II), do podatku majątkowego, do grzywien i in.

Jak należało stosować ulgi?

Ulgi, przewidziane w powyższym rozporządzeniu, należało stosować do każdego podatku odrębnie i w każdym okręgu wymiarowym odrębnie. Jeśli więc n. p. ktoś miał zaległości w podatku obrotowym i dochodowym, a odnośnie do podatku obrotowego zachodziły warunki przyznania ulg, natomiast co do podatku dochodowego takich warunków nie było, w takim razie n i e kumulowało się obu tych zaległości, lecz należało przyznać ulgi tylko co do podatku obrotowego. Tak samo, jeśli płatnik miał n. p. jeden interes w Krakowie, a drugi w Tarnowie, albo dwa przedsiębiorstwa w Krakowie, ale w okręgu dwóch różnych Urzędów Skarbowych, to o tym, czy należało mu przyznać ulgi, nie decydowała ogólna suma zaległości płatnika, lecz tylko zaległość, dotycząca każdego interesu z osobna.

Dwa rodzaje ulg.

Ulgi, prowadzone przez rozporządzenie, były dwojakiego rodzaju: Były to albo ulgi, polegające na całkowitym, lub częściowym umorzeniu pewnej zaległości, albo też ulgi, polegające na ich odroczeniu.

Całkowite umorzenie zaległości podatkowych.

Jeśli płatnik w roku budżetowym 1934/35 wpłacił równowartość przypisanego mu na ten rok podatku (względnie do równowartości tej dopłacił odpowiednią kwotę w czasokresie, określonym w rozporządzeniu), a ogólna suma zaległości w dniu 31 marca 1935 r. w porównaniu z ogólną sumą zaległości, wyprowadzoną na dzień 31 marca 1933, zmniejszyła się więcej, niż o 25%, wówczas należało umorzyć całkowicie zaległości w danym podatku, pochodzące z przed 1 kwietnia 1933.

Ten wypadek miał miejsce wtedy, jeżeli n. p. płatnik w dniu 31 marca 1933 miał zaległości w jakimś podatku w kwocie zł 1.000, zaś w dniu 31 marca 1935 r. zaległość ta wynosiła już tylko 700 zł, a zatem zmniejszyła się o 300 zł, czyli o więcej, niż 25% W tym więc wypadku następowało całkowite umorzenie pozostałej zaległości 700 zł.

Pod jakim warunkiem następowało umorzenie połowy zaległości?

O ile płatnik w roku budżetowym 1934/35 zapłacił conajmniej sumę, będącą równowartością podatku, przypisanego płatnikowi na rok 1934/35, (względnie do równowartości tej dopłacił odpowiednią sumę w terminie, przewidzianym w rozporządzeniu) a ogólna suma zaległości danego płatnika w dniu 31 marca 1935 r. w parównaniu z ogólną sumą zaległości w tym podatku, wyprowadzoną na 31 marca 1935 r. n i e zwiększyła się, albo też zmniejszyła się najwyżej o 25%, w takim razie płatnikowi umarza się p o ł o w ę zaległości, pochodzących z okresów z przed 1 kwietna 1933.

To umorzenie częściowe (t. j. w połowie) mogłoby w powyżej podanym przykładzie nastąpić wtedy, o ileby zaległość naszego płatnika, wynosząca dnia 31 marca 1933 r. kwotę zł 1000, pozostała taka sama dnia 31 marca 1935 r. (t. zn. że płatnik w międzyczasie nic na tę zaległość nie wpłacił), albo gdy np. zaległość ta zmniejszyła się o 200 zł. i w dniu 31 marca 1935 r. wynosiła 800 zł tak, że zmniejszenie zaległości wynosiłoby mniej, niż 25% pierwotnej zaległości.

Odroczenie umorzonej połowy zaległości.

Otóż w tym drugim wypadku, t. j. w razie umorzenie tylko połowy zaległości, zapłatę drugiej połowy zaległości podatku, pochodzącego z okresów z przed 1 kwietnia 1933 r. oraz pochodzącego z roku budżetowego 1933/34, odracza się do dnia 31 marca 1938 r. ale — tylko wtedy, jeżeli płatnik spełnił następujące dwa warunki: 1) jeżeli wpłacił w roku budżetowym 1934/35 równowartość przypisanego mu w tym roku podatku, oraz 2) jeżeli w latach budżetowych 1935/36, 1936/37, 1937/38 dobrowolnie płaci przypisany mu w tych latach podatek.

Jakie skutki pociąga niedopełnienie warunków odroczenia połowy zaległości?

O ile płatnik nie dotrzymał warunków odroczenia połowy zaległości do dnia 31 marca 1938 r. (to znaczy, że albo nie uiścił w roku 1934/35 równowartości przypisanego mu podatku, albo też w którymkolwiek roku następnym nie uiścił przypisanego mu w danym roku podatku), to pociąga to za sobą natychmiastową płatność zaległości o d r o c z o n y c h z odsetkami za czas od 1 kwietnia 1934 r., a nadto utratę prawa do dalszych ulg, jak: corocznych częściowych bonifikat, umorzeń odsetek i t. d., o których mowa niżej.

Coroczne bonifikaty zaległości odroczonych.

Ażeby zachęcić płatnika do punktualnego dotrzymywania terminu płatności corocznie przypisanych podatków, oraz celem udzielenia punktualnym płatnikom pewnej premii za dotrzymywanie warunków z omawianego rozporządzenia, rozporządzenie to przewiduje, że płatnikom, którzy od 1934/35 r. do 1937/38 r. będą co roku dobrowolnie uiszczać przypisany im w latach tych podatek, umorzy się jeszcze pewne dodatkowe sumy — niezależnie od umorzeń połowy zaległości (w myśl § 3), o czym mowa była wyżej. I tak w roku 1934/35 należało umorzyć 10% zaległości odroczonych do 31 marca 1938 r., w roku budżetowym 1935/36 należało umorzyć 15% tej zaległości, w roku 1936/37 — 20%, a w roku 1937/38 — 25%, przy czym podstawę tych bonifikat stanowi w każdym roku budżetowym suma zaległości, odroczonych do dnia 31 marca 1938 r., a prawo do umorzenia w poszczególnych latach budżetowych uzależnia się od nabycia tego prawa w roku poprzedzającym. Ten więc płatnik, który nie płacił przypisywanych mu corocznie podatków, stracił prawo do powyższych bonifikat.

Czy i kiedy zostają umorzone odsetki od zaległości odroczonych?

Odsetki, należące się od zaległości odroczonych do dnia 31 marca 1938 r. na podstawie przepisów tego rozporządzenia, umarza się w zupełności na cały okres od dnia ich powstania aż do dnia 31 marca 1934 włącznie. Odsetki zaś, przypadające od tych zaległości za czas późniejszy, t. j. od dnia 1 kwietnia 1934 począwszy nie będą pobierane przez czas odroczenia, o ile płatnik wypełnił warunki z § 4, polegające na corocznym dobrowolnym uiszczaniu przypisanych każdego roku podatków.

Jakie ulgi przynosi pokrycie zaległości odroczonych?

Jeżeli w okresie odroczenia, a więc w latach od 1935—1938 r., płatnik dokonuje wpłat na poczet zaległości odroczonych do dnia 31 marca 1938 r., to wpłaty te powodują pokrycie zaległości w kwocie wyższej, aniżeli wynosi faktycznie dokonana wpłata. I tak rozporządzenie przewiduje, że wpłaty, dokonane w roku budżetowym 1935/36, powodują pokrycie 250% każdorazowej wpłaty; w roku 1936/37 powodują pokrycie 200% każdorazowej wpłaty; wreszcie wpłaty uiszczone w ciągu roku 1937/38 pociągają za sobą pokrycie 150% każdorazowej wpłaty. — Ponadto zaś wpłaty te powodują umorzenie odsetek, przypadających od pokrytych w ten sposób zaległości.

Obecnie więc aktualną jest rzeczą to, że do dnia 31 marca 1938 r. może wpłacić na poczet zaległości odroczonych do tego terminu kwoty niższe, aniżeli wynoszą te zaległości. Wpłata bowiem każdych stu złotych, dokonana aż do dnia 31 marca 1938 r. będzie uznana za wpłatę 150 zł. Jeśli zatem ktoś posiada zaległość w kwocie zł 750, odroczoną do dnia 31 marca 1938 r., to może wpłacić na pokrycie całej tej zaległości kwotę zł 500, a wpłata ta spowoduje umorzenie całej zaległości, wynoszącej 750 zł.

Wpłaty papierami wartościowymi na zaległości odroczone.

Rozporządzenie przewiduje jeszcze dalsze ulgi dla płatników, którzy w okresie odroczenia zaległości, t. j. aż do dnia 31 marca 1938 r., dokonają wpłat na zaległości, odroczone do dnia 31 marca 1938 r. Wpłat tych mianowicie można dokonywać nie tyko gotówką, ale także obligacjami 6% Pożyczki Narodowej, oraz 5% Pożyczki konwersyjnej z 1924 roku, przy czym zarówno obligacje Pożyczki Narodowej, jak i obligacje Pożyczki Konwersyjnej mają być przyjmowane według ich nominalnej wartości od wszystkich ich właścicieli.

O czym mają pamiętać płatnicy zaległości odroczonych?

Wszyscy płatnicy, posiadający zaległości odroczone do dnia 31 marca 1938 r. na zasadzie przepisów rozp. Min. Skarbu z 15 IV. 1935 r.,

winni więc pamiętać o tym: 1) że zaległości te mogą być do dnia 31 marca 1938 wpłacane przy uznaniu wpłaty 100 za 150 zł, 2) że wpłaty te mogą być dokonane w obligacjach 6% Pożyczki Narodowej i 5% Pożyczki Konwersyjnej z 1924 roku, 3) oraz że w razie corocznego dobrowolnego spłacania przypisanych podatków co roku zostaną umorzone pewne części zaległości (10%, 15%, 20%, a w roku 1937/38 25%), a nadto umorzone będą odsetki, przypadające od tych zaległości.

ADW. DR SZYMON LUSTGARTEN.

—oo—

Informator gospodarczy

„TEKA". 1) Musiałby Pan uzyskać zwolnienie z Dyrekcji Ceł we Lwowie. W tym celu należy wnieść podanie do Dyrekcji Ceł. 2) Decydującą kwestią jest tutaj to, czy nowy właściciel realności przejął wierzytelności dawnego właściciela, czy też — nie. W razie, gdyby nowy właściciel nie przejął wierzytelności poprzedniego właściciela, pretensja ta należy się dawnemu gospodarzowi. koro jednak Pan był tylko sublokatorem, nie może dawny właściciel domagać się tej zaległości od Pana. Natomiast może on żądać jej zapłaty (w drodze sądowej) od Pańskiej teściowej i ewent. od pozostałych synów i córek błp. teścia, na których przeszły prawa najmu. 3) Na podstawie dekretu Prez. Rzplitej z 14 listopada 1935 r. lokale mieszkalne jedno-i dwu-izbowe zostały zwolnione od podatku lokatorskiego od dnia 1 stycznia 1936 r. Tym samym dekretem umorzono zaległości w podatku lokatorskim, przypadające od takich mieszkań za czas do 1 stycznia 1936 r.

„P. G. TRZEBINIA:". Najmiarodajniejszą informację w tej sprawie może Pan uzyskać w Żydowskiej Szkole Handlowej w Krakowie, ul. Stradom L. 10.

P. H. SPERBER, BRZOSTEK. Skoro posiada Pan koncesję na ubój rytualny, to nie wolno Panu trudnić się handlem mięsa, pochodzącym z uboju mechanicznego (§ 12 lit. b. rozp. Min. Przemysłu i Handlu z 5 września 1936 r. Dz. U. R. P. Nr 70, poz. 505).

„W. KR. CZĘSTOCHOWA". 1) Jesteśmy zdania, że w razie wykupienia dwóch świadectw przem. VIII kat. przem. we wypadku ojca Pańskiego, miałby ojciec prawo do żądania zwrotu po myśli art. 126 o. p. Uważamy jednak, że wskazanym jest nie cofać wniesionego podania o zezwolenie na nabycie świadectwa III kategorii handlowej, gdyż w przeciwnym razie orzeczenie karne w sprawie wykupna II kategorii handlowej zostałoby zatwierdzone. Musimy jeszcze dodać, że — naszym zdaniem — sprawa wykupna świadectwa przem. VIII kat. przem. nie jest jeszcze dostatecznie jasna po mimo cytowanego przez Pana okólnika. Prawdopodobnie sprawa ta zostanie wyjaśniona dopiero na podstawie rozstrzygnięć Sądów, o które wypadki takie napewno się oprą. 2) Co do stawki uważamy, że korzystniej dla Pana będzie pozostać przy przedsiębiorstwie handlowym. — Stawka 1.5% może mieć zastosowanie już przy wymiarach za rok 1937.

„AMERYKANIN". Radzimy zwrócić się o informację do Syndykatu Emigracyjnego w Krakowie, ul. Radziwiłłowska.

„KONCESJA W BRZESKU". 1) Należy wnieść pismo do Starostwa z zawiadomieniem o rezygnacji z koncesji. Czy zezwolenie na prowadzenie uboju mechanicznego otrzyma Pan po kilku dniach, nie możemy przewidzieć. 2) Mamy wrażenie, że nie będzie trudności we wydaniu karty rzemieślniczej.

„WIEDEŃ 1937". Może Pan dochodzić swoich praw na drodze sądowej. Władzą nadzorczą takiego biura jest Ministerstwo Komunikacji.

„BARDZO PILNE". Wątpimy, czy Pan otrzyma zezwolenie z P. K. U. na wyjazd. 2) Przy staraniach o paszport należy takie zezwolenie z P. K. U. załączyć.

„HABEO". Zasadniczo wedle ustawy jest Pani obowiązana do wykupna patentu i płacenia podatków. Nie może Pani więc uniknąć tego, o ile Pani zgłosi zajęcie. Zwolnienie od obowiązku podatkowego może nastąpić tylko wtedy, jeśli Pani wniesie prośbę o zwolnienie od świadectwa i podatku, z przytoczeniem uzasadnienia, obrazującego sytuację Pani, oraz rodzaj zajęcia i jeśli Urząd Skarb. prośbę tę uwzględni.

„I. A. KRYNICA". 1) Norma średniej dochodowości przy pensjonatach, ustalona przez Izbę Skarbową w Krakowie, wynosi 30%. 2) Wyciąg taki powinien być zatwierdzony przez władzę uzdrowiska. 3) Można rubrykę tę wypełnić i potrącić podatki.

„E. W. ZAWIERCIE". 1) Rewers na kwotę poniżej 20 zł jest wolny od stempla. 2) Rewers na 20 zł lub na kwotę wyższą podlega opłacie stemplowej za 0.5% (art. 114 u. o. s.); 3) Opłatę stemplową można albo przykleić na rewersach, albo do trzech tygodni od daty rewersu wpłacić w Kasie Skarbowej 4) Każdy współwłaściciel odpowiada tylko za swoją część.

„STAŁA CZYTELNICZKA N. DZ. Z KRYNICY". Jest Pani obowiązana płacić podatek, przypadający tylko na część Pani. (Orzeczenie N. T. A. z 13. V. 1936 r. L. Rej. 3882/33).

P. CECYLIA EISENTHAL, KRAKÓW. Ten obowiązek lokatorów jakichkolwiek lokali w starych domach ustał od roku 1926.

Przegląd gospodarczy

Sytuacja na rynkach rolnych

Na rynkach północno amerykańskich ceny zbóż w tygodniu sprawozdawczym doznały lekkiej poprawy. Wywołana ona została prawdopodobnie wpływem koniunktury wyłącznie miejscowej — mianowicie wiadomościami o szkodach, które wyrządzić miała w zasiewach susza. Jeżeli wszakże chodzi o chwilę bieżącą, to znacznie większe znaczenie będzie miało ukazanie się na rynkach europejskich pszenicy australijskiej. Pszenica ta dotąd była stale lokowana na Dalekim Wschodzie, ale niepewna sytuacja polityczna zmusiła Australię do przeniesienia się na inne rynki. Zdobycie jednak nowych rynków przedstawia zawsze znaczne trudności, a opanować je można przede wszystkim na drodze niskich cen. Stąd właśnie pochodzi zniżka na rynkach europejskichż

Na rynkach krajowych sytuacja nadal pozostaje słaba i raczej zniżkowa. Być może, że w końcu marca, kiedy rozpoczną się siewy, ceny pójdą w górę. Obecnie tylko owies utrzymuje się na poziomie niezmienionym, a nawet tu i ówdzie zwyżkował, ceny innych zbóż ulegają ciągłym — dość zresztą słabym — wahaniom. Z innych ziemiopłodów cokolwiek zwyżkowały oleiste, zwłaszcza mak pozostałe bez większych zmian.

Sytuacja na rynku zwierząt rzeźnych układała się niejednolicie. Bydło cokolwiek mocniej, cielęta natomiast słabiej. Lekka zwyżka bydła tłumaczy się tym, że po wyprzedaniu wobec braku paszy dużej ilości sztuk chudych, pozostałe są już lepiej żywione. Zresztą pod wiosnę, kiedy za 2 miesiące bydło znajdzie się już na pastwisku — rolnicy wstrzymują się z wyprzedażą inwentarza. Spadek cen cieląt tłumaczy się większą podażą te go towaru, ponieważ pod wiosnę przypada okres głównego cielenia się krów w gospodarstwach włościańskich.

Tendencja natomiast w zakresie trzody chlewnej jest słaba i zdecydowanie zniżkowa, przy czym na rynkach przeważa towar lżejszy, tzw. mięsny, chociaż słoninowy (cięższy) zaczął się po jawiać w większej niż dotychczas liczbie. Zniżka trzody może być wytłumaczona tym, że spadek cen zarówno zboża, jak niektórych pasz pozwolił rolnikom obniżyć ceny i za zwierzęta. Ponieważ jednak relacja cen pasz i żywca kształtuje się bez porównania mniej korzystnie niż przed rokiem — przeto sytuacja na tym rynku oceniana jest jako wysoce niepomyślna. Wypływa to stąd, że obecne ceny żywca są cokolwiek niższe, a paszy prawie o 100 proc. wyższe niż przed rokiem.

Ceny masła zostały utrzymane, mleka również, tzn. że są one bardzo niskie, nie opłacają intensywnego żywienia. Spadły również wydatnie ceny jaj tak skutkiem znacznie większej pod wiosnę produkcji i podaży, jak zwłaszcza skutkiem spadku eksportu, kraje bowiem importujące (zwłaszcza Anglia) konsumują przede wszystkim jaja własnej produkcji, która tam na wiosnę znacznie się wzmaga. W poście jednak spożycie jaj wydatnie wzrasta i u nas.

Rynek ryb nie doznał większych zmian, ceny utrzymują się wprawdzie na dość niskim poziomie (1.30—1.35 zł) za 1 kg karpia w hurcie bez względu na wielkość, ale popyt jest duży, większy niż w latach ubiegłych. Obecnie dowóz ryby stawowej przekracza 100 tys. kg ryby rzecznej i jeziorowej — 35 tys. kg. Remanenty są niewielkie, wobec czego można się spodziewać, że zeszłoroczna produkcja ryby stawowej, większa niż zwykle, zostanie przez rynek krajowy wchłonięta.

Z. K.

Przedsiębiorstwa wymagające szczególnego zaufania

W Dzienniku Ustaw R. P. nr 12 z dnia 25 lutego br. ogłoszono ustawę o przedsiębiorstwach, wymagających szczególnego zaufania. Do rzędu przedsiębiorstw tych ustawodawca zaliczył przedsiębiorstwa: 1) ochrony mienia, 2) detektywów prywatnych, 3) świadczenia usług w sprawach paszportowych i wizowych, 4) pośrednictwa w zawieraniu małżeństw, 5) pośrednictwa w zakresie urządzania przedsięwzięć rozrywkowych.

Prowadzenie wymienionych wyżej przedsiębiorstw dopuszczalne jest dopiero po uzyskaniu pozwolenia, którego udziela wojewoda pod warunkami określonymi w ustawie.

Istniejące przedsiębiorstwa w ciągu 6 miesięcy od daty wejścia w życie niniejszej ustawy obowiązane są uzyskać pozwolenie od właściwej władzy pod rygorem zaprzestania dotychczasowych czynności. Ustawa weszła w życie z dniem ogłoszenia.

Handel złotem dla celów dentystycznych i jubilerskich

Komisja dewizowa ogłosiła nowy okólnik w sprawie sprzedaży i kupna złota na cele przemysłowo przetwórcze, naukowe i lecznicze. Wytapiacze złota na zasadzie zezwoleń imiennych komisji dewizowej bezpośrednio lub za pośrednictwem Banku Polskiego, mogą sprzedawać złoto: a) instytucjom rządowym, samorządowym, zakładom naukowym i leczniczym oraz przedsiębiorstwom przetwórczo przemysłowym, b) dentystom rejestrowanym w urzędach właściwych c) uprawnionym technikom dentystycznym d) technikom należącym do jednego z zarejestrowanych związków zawodowych technicznych e) firmom handlowym sprzedającym artykuły dentystyczne f) osobom trudniącym się złotnictwem z wyjątkiem artykarni, przedsiębiorstw komisowych i magazynów z dewocyjnymi artykułami. Wytapiacze mogą kupować złotowe wszelkiej postaci z wyjątkiem monet i sztab. Handlujący złotem muszą prowadzić dokładny rejestr zawierający szczegóły dokonywanych tranzakcyj.

Prace nad reformą prawa przemysłowego

Związek Izb Przemysłowo Handlowych R. P. na jednym ze swych ogólnych zebrań, uchwalił podjąć prace zmierzające do przygotowania własnego projektu reformy prawa przemysłowego, któraby uwzględniała całokształt potrzeb polskiego życia gospodarczego i zapewniła warunki jaknajintensywniejszego uprzemysłowienia kraju.

W związku z tym na terenie samorządu przemysłowo handlowego utworzono podkomisję specjalną dla nowelizacji prawa przemysłowego, w której skład wchodzą Izby Przemysłowo Handlowe w Krakowie, Lwowie i Warszawie.

Zakończenie prac podkomisji przewidywane jest na wiosnę. W okresie letnim sprawa będzie rozważana przez szersze organy Związku Izb i uzgodniona z samorządami rolniczym i rzemieślniczym. — Na jesieni projekt byłby przedłożony Ministerstwu Przemysłu i Handlu.

Likwidacja konsulatów sowieckich w Niemczech

Berlin 4. 3. (A) Przedstawiciel rządu niemieckiego zawiadomił komisariat zagranicznych Sowietów, że rząd Rzeszy żąda zamknięcia konsulatów sowieckich w Królewcu i Hamburgu. Jednocześnie zlikwidowane zostały konsulaty niemieckie w Nowosybirsku i Kijowie. Zarządzenia te pozostają niewątpliwie w związku z procesem moskiewskim, pod czas którego, jak wiadomo, padły podejrzenia, że niektórzy agenci Trockiego działali w porozumieniu z policją niemiecką, oraz inne zarzuty pod adresem Niemiec.

Rumuński poseł — przy cesarzu Abisynii

Rzym, 4. 3. Przybycie nowego posła rumuńskiego do Rzymu nastąpić ma w połowie marca. Nowy poseł akredytowany będzie przy Wiktorze Emanuelu 3-im, jako królu Italii i cesarzu Abisynii.

KRONIKA

MARZEC	Wschód słońca 6 g 13 m
5	Zachód słońca 5 g 19 m
SOBOTA	2 Weadar 5698

O zaległościach podatkowych odroczonych do 31 bm.

W niedzielę 6 bm. o 6 wiecz. odbędzie się w salach Krakowskiego Stowarzyszenia Kupców ul. Grodzka 40 *odczyt p. adw. dra Dawida Schlanga* na powyższy temat.

Płatnicy, na ogół nie są poinformowani o obowiązkach, jakie spełnić muszą przed terminem 31 marca br. dla skorzystania z ostatniej fazy ulg podatkowych, przewidzianych rozporządzeniem Min. Skarbu z 15 kwietnia 1935. Przeoczenie spełnienia tych warunków narazić może płatników na bardzo dotkliwy uszczerbek materialny. Odczyt ten ma więc na celu dokładne poinformowanie w tym względzie, oraz udzielenie wyjaśnień we wszystkich wątpliwych sprawach tyczących się tego rozporządzenia.

Uniwersytet Ludowy Org. Syjonistycznej

Dziś, 5 bm. w sali „Przedświtu" Dietla 71, II. p. o godz. 3 pop. odczyt **dra Dawida Bulwy** nt. **„Rola żydostwa w kulturze świata"**, o godz. 4 pop. odczyt **dra Alfreda Ehrenpreisa** nt. „Biologia morza". Odczyty odbędą się punktualnie w oznaczonych godzinach. Wstęp wolny.

Straszny wypadek na stacji kolejowej

Dnia 3 bm. na stacji Bukowno pod Olkuszem wydarzył się nieszczęśliwy wypadek, ofiarą którego padł Antoni Zając, zwrotniczy, mieszkaniec wsi Starczynów, pow. olkuskiego.

Nieszczęśliwy wpadł pod parowóz, którego koła obcięły mu ręce i nogi. Zając zmarł wkrótce w szpitalu olkuskim, nie odzyskawszy przytomności.

Rekrutacja „na Saksy“

Podobnie jak w latach poprzednich, na terenie powiatu żywieckiego przeprowadzona jest w zarządach gminnych i miejskich rekrutacja na roboty polne do Niemiec. W roku bieżącym obejmie oną około 800 osób, wpływając przez to wydatnie na zmniejszenie się bezrobocia na tamtejszym terenie.

Nie pilnował roweru

We czwartek, o godz. 19.45 skradziono pozostawiony bez opieki w bramie domu przy ul. Sebastiana 4, rower męski wart. 80 zł. na szkodę Jana Bednarskiego, zam. w Rakowicach.

Zderzyły się dwie taksówki

Ubiegłej nocy o godz. 2.45, szofer taksówki przy zbiegu ulicy Filipa i pl. Matejki najechał z tyłu na taksówkę Władysława Gemka, zam. w Rakowicach, przy ul. Ludowej 387, uszkadzając wachlarz i koło wart. około 100 zł. Wypadku w ludziach nie było.

Ofiara nożowca

Na ul. Wielickiej powstała bójka na tle porachunków osobistych między Julianem Soleckim (lat 28), zam. przy ul. Wielickiej 88, a Marianem Helebrantem zam. w Woli Duchackiej. W czasie bójki Helebrant ugodził nożem w łopatkę Soleckiego, który udał się na Pogotowie Ratunkowe, a po zaopatrzeniu przez lekarza odszedł do domu.

Pod maską żebraka

Do mieszkania Katarzyny Sito, zamieszkałej przy ul. Floriańskiej 7, przyszedł żebrak, prosząc o jałmużnę. Kiedy gospodyni oddaliła się do drugiego pokoju, przybyły zdjął z wieszaka jej futro i ulotnił się. Sitowa po chwili wróciła i zauważywszy kradzież, wszczęła alarm, dzięki czemu złodzieja zdołano ująć. Był to 66-letni Stanisław Ziomek. Policja osadziła go w areszcie.

Ugaszono w zarodku

Na ul. Sławkowskiej wybuchł pożar w mieszkaniu Beera Maneka, gdzie od pieca zapaliła się drewniana ścianka. Wezwana straż pożarna ugasiła ogień w porę. Szkoda jest nieznaczna.

Strajk okupacyjny

W zakładach ceramicznych hr. Potockich w Woli Filipowskiej wybuchł strajk okupacyjny z udziałem 200 robotników. Powodem zatargu jest zapowiedź redukcji. O strajku zawiadomiono inspektora pracy w Krakowie.

—oo—

— **AKADEMIA KU CZCI A. D. GORDONA.** Staraniem Org. Młodzieży „Gordonia" oraz Histadrut Hanoar Hechaluci Akiba II w Krakowie odbędzie się w niedzielę 6 marca w sali Ż. D. A. ul. Przemyska 3 o godz. 19.30 wieczór Akademia ku czci A. D. Gordona (w 16-tą rocznicę śmierci), na której przemawiać będą: dr Ozjasz Spiro i Icchak Borer. W programie artystycznym deklamacje, recytacje i chór.

—oo—

Komunikaty teatralne i koncertowe

— **OSTATNIE TRZY PRZEDSTAWIENIA „CZARODZIEJKI" W TEATRZE ŻYDOWSKIM.** Dziś w sobotę dwa przedstawienia o godz. 4.30 pop. po cenach zniżonych i o 8.45 wiecz. oraz w niedzielę pop. o 4.30 po cenach zniżonych, ostatnie trzy przedstawienia zespołu warsz. teatru ludowego pod kier. Klary Segałowicz z Diną Halpern i Maksem Bożykiem na czele. — W niedzielę o godz. 8.45 wieczorem **wielki wieczór ku czci Abrahama Goldfadena**, twórcy teatru żydowskiego, z okazji 30-lecia jego śmierci. W programie fragmenty najcenniejszych utworów operetkowych Goldfadena odtwarzanych przez zespół teatru ludowego z Diną Halpern i M. Bożykiem. — Montaż sceniczny zestawił M. Bożyk. Konferencjerkę przeprowadzi dyr. M. Mazo. Muzykę opracował J. Hoffman. Przedsprzedaż biletów u Fischhaba, Grodzka 46, a od godz. 2-giej przy kasie teatru.

— **JÓZEF KAMEN NA PROWINCJI.** Sobota 5 marca br. Oświęcim, sala Hotelu Hertz, — niedziela 6 marca Bielsko, Dom Bialika, — wtorek 8 marca Chrzanów, kino „Rex". Początek wieczorów o godz. 8.45 wiecz.

— **JUBILEUSZ JÓZEFA KARBOWSKIEGO.** Dziś w sobotę odbędzie się w Teatrze im. J. Słowackiego uroczystość jubileuszowa Józefa Karbowskiego, który w „Małym domku" Tadeusza Rittnera obchodzić będzie na krakowskiej scenie 30-lecie pracy aktorskiej i reżyserskiej. Rola doktora w Rittnerowskiej sztuce daje jubilatowi możność ukazania rozlicznych stron bujnego talentu, pogłębionego wieloletnią usilną pracą i doświadczeniem scenicznym i doprowadzonego do wyżyn prawdziwego kunsztu i subtelnego artyzmu. Obsadę dzisiejszego przedstawienia stanowią: R. Pawłowska, M. Bednarska, I. Dankiewiczówna, E. Jaworska, J. Wernicz, W. Kolwas, T. Kondrat, A. Kosmyra, Z. Modzelewski, K. Szubert, W. Woźnik. Opracowanie sceniczne reż. J. Karbowskiego. Oprawa dekoracyjna K. Gajewskiego. — Jutro w niedzielę po południu o godz. 3-ciej „Gałązka rozmarynu" Z. Nowakowskiego. Jutro wieczorem po cenach zniżonych, „Sen wujaszka" T. Dostojewskiego.

— **„TOSCA" W OPERZE KRAKOWSKIEJ.** — **Leonid Zachodnik**, pierwszy tenor państwowej opery w Rydze, **Wanda Wermińska**, znakomita polska primadonna i **Zenon Dolnicki**, świetny baryton — oto trzej wykonawcy głównych partii solowych w operze Puccini'ego „Tosca", która odegrana zostanie w poniedziałek **7 bm.**

Teatr żydowski

Sobota godz. 4.30 popoł.: „Czarownica", godzina 8.45 wiecz.: „Czarownica"

Teatr im. J. Słowackiego

Sobota godz. 8 wiecz.: „W małym domku"

Teatr „Bagatela“

Sobota godz. 7. [illegible]: „Ciotka Karola" (E. Bodo)

REPERTUAR KINOTEATRÓW

ADRIA: „Ułan księcia Józefa" (Smosarska, Brodniewicz).

APOLLO: „Historia jednej nocy" (Charles Boyer i in.)

ATLANTIC: „Więzień Zendy" (Ronald Colman, Madelaine Caroll) i „Buziaczek" (Shirley Temple).

PROMIEŃ: Muzyka dla ciebie (Magda Schneider, Hans Söhnker).

STELLA: „Pan redaktor szaleje".

SZTUKA: „Paramatta" (film niemiecki)

UCIECHA: „Michał Strogow" Anton Walbrook).

WANDA: „Ubóstwiana" (Marta Eggerth).

Za defraudację 3 złotych skazano woźnego Ubezpieczalni Społecznej

Za defraudację 3 zł (trzech złotych) odpowiadał wczoraj przed Sądem okręgowym b. woźny Ubezpieczalni Społecznej, Wojciech Lalik. Pewnego dnia, na parę minut po godz. 15, a więc już po zamknięciu biur, zgłosiła się doń jakaś interesantka, prosząc o przyjęcie i odprowadzenie do kasy trzech złotych, tytułem składki ubezpieczeniowej. Lalik pieniądze te przywłaszczył sobie. Sprawa wydała się. Woźnego wydalono z posady, a jednocześnie zgłoszono o tym w prokuraturze. Epilogiem był wczorajszy proces, zakończony wyrokiem skazującym na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem wykonania kary.

Włamywacze w Bibliotece Jagiellońskiej

Łupem złodziei padła kwota zł. 58.80

Do biura dyrekcji Biblioteki Jagiellońskiej przy ul. św. Anny włamali się ubiegłej nocy dwaj złodzieje, którzy po wyłamaniu drzwi w sekretariacie, rozbili meble, oraz żelazną kasetkę i skradli... 58 zł. 80 gr. Złodzieje zbiegli przez okno I piętra, z którego opuścili się po lince. Policja I Komisariatu wdrożyła dochodzenia, celem ujęcia włamywaczy.

Skradzione pieniądze pochodziły przeważnie z opłat za szatnię. Zarząd Biblioteki nie przechowuje bowiem pieniędzy administracyjnych, lecz pobiera je każdorazowo z kwestury uniwersyteckiej.

— **DZIŚ** w sobotę, 5 III **odbędzie się DANCING** urządzony staraniem WIZO w salach Koła Obywatelskiego, Szpitalna 36. Początek o godz. 8-ej. Doskonała orkiestra. Liczne niespodzianki.

—o—

— **WALNE ZEBRANIE STOW. „BEJT LECHEM".** W niedzielę, 6 bm. o godz. 6 wiecz. odbędzie się zwyczajne walne zebranie Stow. „Bejt Lechem" w lokalu własnym przy ul. Dietla 4. W razie braku kompletu walne zebranie odbędzie się o godz. 6.30. Uprasza się wszystkich członków o punktualne przybycie.

SZLAKAMI WIEDZY

O człowieku, który sfotografował atom

Zaczęło się od mgły londyńskiej, a człowiekiem tym był C. T. R. Wilson. Jego obserwacje nad przyczynami powstawania mgły doprowadziły do zbudowania słynnej dziś w świecie fizyków „kamery Wilsona“.

Jak wiadomo, mgła jest to skroplona w ogromnie małym rozpyleniu para wodna. W Anglii pary wodnej nie brak, szuka ona jedynie czegoś odpowiedniego w powietrzu, na czym mogłaby się skroplić. W Londynie o to nie trudno. W powietrzu unoszą się miliardy cząstek sadzy z niezliczonych kominów fabrycznych i tyleż cząsteczek kurzu, tworząc poszukiwane właśnie przez parę wodną „ośrodki skraplania“. I dlatego mgła londyńska jest bezkonkurencyjna. Ale cóż się dzieje, jeżeli nie ma sadzy w powietrzu? Wtedy para wodna radzi sobie inaczej i chwyta się w powietrzu jonów.

W podręcznikach fizykalnych znajdziemy następującą definicję: Jony są to elektrycznie naładowane atomy lub molekuły, którym siły elektryczne z zewnątrz uszczknęły jeden elektron z wieńca elektronów, które obiegają jądro atomu. Taką siłą mogą być n. p. cząsteczki „alfa“, które wypromieniowuje z siebie rad. Biegną one z wielką szybkością i w locie urywają molekułom powietrza elektrony i tym samym je „jonizują“. Linię lotu znaczą teraz kropelki mgły, które utworzyły się na poszczególnych jonach. A taką smugę mgły można już sfotografować. Czy staje się zrozumiałym, dlaczego na taki pomysł mógł wpaść jedynie Anglik?

Aparat Wilsona wygląda następująco: dużych rozmiarów walec u góry zamknięty szklaną pokrywą u dołu ruchomym tłokiem. Do walca wprowadza się parę wodną i szybkim ruchem wysuwa się tłok do najniższej pozycji. Wilgotne powietrze przez gwałtowne rozrzedzenie ochładza się zawartość pary staje się zaduża dla tego nowego ciśnienia i temperatury — następuje tak zw. „przesycenie“ parą wodną, która teraz rozpaczliwie szuka dookoła ośrodka ,na którym by mogła się skroplić. Cóż, kiedy czyste powietrze i ściany walca nie dają żadnego oparcia. W tym momencie zjawia się pan Wilson i odsłania przesłonę, z za której wylatuje grad pocisków ‚alfa“, bombarduje walec — i w ułamku sekundy jonizuje powietrze. Na to tylko czekała para wodna i łapczywie skrapla się na każdym jonie z osobna. Równocześnie potoki silnego światła zalewają walec, płyta fotograficzna chwyta poszczególne smugi mgły, odpowiadające drogom lotu pojedynczych cząsteczek alfa. Zabieg ten wydaje się bardzo prosty, ale skoordynowanie i równoczesność wykonania tych 4 ruchów wymaga bardzo precyzyjnej aparatury i wprawnej a zręcznej ręki. Niewiele jest dziś ludzi, którzy potrafią wydobyć na kamerze Wilsona dobre fotografie. A to co można zobaczyć na nich, jest wprost niewiarygodne.

Ciemna linia drogi cząsteczki alfa naraz się urywa. Co się stało? Cząsteczka alfa — posiadająca dodatni ładunek elektryczny — przypadkiem przychwyciła w locie dwa elektrony, które są ujemnie naładowane, które jej własny ładunek zneutralizowały, a więc pozbawiły możności dalszego jonizowania powietrza, a zatem i zdolność tworzenia mgły, i tym samym znika nam z oczu. W innym miejscu widzimy jeszcze bardziej zagadkowe zdarzenie. Droga cząsteczki alfa uległa raptownemu załamaniu w bok. To skutek zderzenia się jej z jądrem atomu. To wymaga już dodatkowego wyjaśnienia.

O tym że materia jest dziurawa jak sito — wiadomo, odległości międzyatomowe są stosunkowo duże, a i sam atom przedstawia tylko w swym jądrze pewną „masywność“. Powłoka jądra, to takie ujemnie naładowane elektrony. I kiedy przez nie przeleci taki ciężki pocisk, jakim jest cząstka alfa, równie mało da się przez nie zahamować lub zboczy z swej drogi jak kula karabinowa wystrzelona w chmurkę tańczących komarów Krzywda mogłaby się stać ewentualnie komarom, na bieg kuli nie może to mieć żadnego wpływu. Do katastrofy może jedynie dojść, jeżeli dwie kule zderzą się w powietrzu — podobno takie wypadki zanotowano w huraganowym ogniu podczas wojny światowej — to jest gdy cząstka alfa — która sama jest przecież jądrem helu — trafi w kamerze Wilsona w jądro atomu, n. p. azotu. Jądro to jest niemal cztery razy cięższe od cząstki alfa i w jego najbliższym otoczeniu panuje niezmiernie silne pole elektryczne — dochodzące do napięcia milionów volt — cząsteczka alfa przelatując przez to pole, zostaje przez nie ze swego dotąd prostolinijnego biegu odchylona w bok, — wtedy widać załamanie raptowne smugi mgły — lub też uderzy w brzeg jądra azotu — w języku bilardzistów „fałszem“ — wtedy to ostatnie — jak kula bilardowa pchnięta przez drugą, nabiera własnego biegu i z kolei jonizuje powietrze, tworząc smugę mgły. Na zdjęciu fotograficznym widać wówczas jak droga cząsteczki alfa rozwidla się w miejscu zderzenia z jądrem azotu — drugie ramię tworzy linia biegu jądra azotu.

Pozostaje jeszcze ostatnia możliwość zderzenia która otworzyła nowe horyzonty w atomistyce — to uderzenie czołowe, wprost w centrum jądra azotu. Następuje wówczas owo słynne rozbicie atomu. Cała jego struktura składająca się z jądra i krążących dokoła elektronów spojonych kolosalną, energią elektryczną — wspomniałem już o tych milionach volt — rozpada się, wyzwalając całą tą energię. Co za olbrzymie i nie wyczerpane źródła energii odsłaniają się tu dla praktycznego jej zużytkowania przez człowieka. Dziś co prawda sprawa ta nie wyszła spoza laboratoryjnych doświadczeń i teoretycznych obliczeń, w każdym razie przestała być mrzonką paru fantastów i jest przedmiotem nieustannych i systematycznych badań. **INŻ. I. R.**

„DROGI KRÓLEWSKIE“ I... „POMYSŁY KRÓLEWSKIE“

Wielki matematyk grecki Euklides, autor „Elementów“ — pierwszego dzieła ujmującego z prawdziwą ścisłością całokształt geometrii elemenarnej został wezwany do króla Grecji, który mu oświadczył, iż dzieło jego (Elementy) jest bardzo ciekawe, mądre ,ale trochę za trudne. Spytał się więc Euklidesa, czy nie mógłby mu wyłożyć geometrii w sposób bardziej dostępny? Na to miał odpowiedzieć Euklides: „Niestety królu! Nie ma w matematyce dróg królewskich!“

Istotnie w matematyce dróg królewskich nie ma. Pamiętamy z naszych lat dziecięcych, ile to nam kłopotów sprawiało nauczanie się tabliczki mnożenia — oczywiście na pamięć trzeba było ją umieć! Potem przyszły reguły na mnożenie i dodawanie ułamków, prawa operowania nawiasami, wzory skróconego mnożenia, wzory trygonometr. i t. d. Kto to potrafi zliczyć te trudy i męki, które mieliśmy, aż przebrnęliśmy przez matematykę szkoły średniej! Nie w lepszej sytuacji jest matematyk, który chce pracować naukowo. Ilość wzorów, reguł i twierdzeń, które musi znać „na pamięć“ jest olbrzymia, a to wszak jest tylko „czarną robotą“ matematyki. To są tylko środki pomocnicze, którymi matematyk operuje. I tych środków trzeba się uczyć, ślęczeć nad nimi, aż się nie nabędzie wprawy w ich stosowaniu.

Dróg królewskich w matematyce nie ma, ale za to istnieje cały szereg „pomysłów królewskich“: genialnych myśli matematyków, wprost iskierek boskich. Takimi pomysłami matematyka nowoczesna jest przepełniona, ale niestety nie są one tak proste, aby można było o nich w artykule popularnym pomówić. Są one skarbem ludzi poświęcających się matematyce i niejako zadośćuczynieniem za trudy włożone przy przebrnięciu krętych, niekrólewskich ścieżek. Nie mniej jednak istnieją niektóre, które dają się wytłumaczyć osobom nie mającym z matematyką wiele wspólnego. Postaramy się na przykładzie omówić jedno takie zagadnienie.

Gdy wybitny matematyk niemiecki, a jak niektórzy utrzymują, największy umysł matematyczny świata Gauss był jeszcze mały i uczęszczał do ludowej szkoły w swej wiosce rodzinnej — miało miejsce następujące wydarzenie: Nauczyciel Gaussa mając raz dużo zajęć administracyjnych i nie chcąc, aby mu uczniowie przeszkadzali, polecił im dla ćwiczenia obliczyć sumę liczb 1+2+3+ i t. d. aż do 50-ciu. Jakie jednak było jego zdziwienie, gdy w niespełna parę minut po podyktowaniu tematu mały Gauss stanął przed nim i podał mu wynik dodawania równy 1275. Oto w jaki genialny sposób Gauss obliczył tę sumę: Zamiast dodawać po kolei postanowił Gauss obliczyć sumę d w u takich szeregów, mianowicie

$$1 + 2 + 3 + 4 \text{ i t. d.} + 50 +$$
$$+ 50 + 49 + 48 + \text{ i t. d.} + 1$$

W pierwszym wierszu występuje suma szukana, a w drugim ta sama suma, ale w której uporządkowano składniki w kolejności malejącej. Teraz, po pozornym skomplikowaniu zagadnienia, bo po sprowadzeniu obliczania j e d n e j sumy do obliczania sumy p o d w o j o n e j, następuje istotny pomysł Gaussa: Zamiast sumować wierszami postanawia Gauss dodawać kolumnami liczby stojące ponad i pod sobą, i tak otrzymał w pierwszej kolumnie 1 + 50 = 51, w drugiej 2 + 49 = 51, w trzeciej 3 + 48 = 51 i t. d. w pięćdziesiątej (ostatniej) 50 + 1 = 51. A zatem suma każdej kolumny wynosi 51, a wszystkich kolumn jest 50, zatem ogólna suma (będąca podwojoną sumą szukaną) wynosi 50 × 51 t. j. 2550. Połowa tego jest szukaną sumą 1275.

Oto inny także piękny pomysł rozwiązania tego zadania. Nadajemy naszemu zagadnieniu następującą treść: Do gospodarza przychodzili goście, których ogólna liczba wynosiła 50 osób i witali się przez podawanie ręki. Pierwszy gość przywitał się z gospodarzem przez (j e d e n) uścisk dłoni, drugi gość przywitał się z gospodarzem i pierwszym gościem, zamienił zatem dwa uściski dłoni; trzeci gość przywitał się z gospodarzem i dwoma poprzednimi gośćmi, zamienił zatem 3 uściski dłoni i t. d., pięćdziesiąty wreszcie przywitał się z gospodarzem i 49 poprzednimi gośćmi, a zatem zamienił ogółem 50 uścisków dłoni. Pytanie: ile na ogół zamieniono uścisków dłoni? Oczywiście tych uścisków było

$$1 + 2 + 3 + \text{ i t. d. aż do } 50.$$

Ażeby tę liczbę obliczyć, przypuśćmy, iż zamiast uścisków dłoni obecni „witali się“ w pewien specjalny sposób, mianowicie przez zamianę między sobą wizytówek. Jednemu uściskowi dłoni będą wówczas odpowiadać 2 wizytówki. Z łatwością obliczymy ogólną ilość wizytówek. Każdy rozdał 50 sztuk, a wszystkich było 51 osób (gospodarz i 50-ciu gości) więc na ogół „poszło w ruch“ 50 × 51 wizytówek. Uścisków dłoni było 2 razy mniej a zatem 25 × 51 = 1725 i tyle właśnie wynosi szukana liczba, którą Gauss miał obliczyć.

Kraków **DAWID WAJNSZTEJN.**

Stany Zjednoczone dążą do utrzymania neutralności

Expose departamentu stanu

Waszyngton, 4. 3. (R). Departament stanu ogłosił expose, reasumujące rezultaty, osiągnięte przez Stany Zjednoczone w ciągu ostatnich 5 lat w dziedzinie stosunków zagranicznych. Na wstępie przypomniano podstawowe zasady, jakimi kieruje się polityka amerykańska. Rząd amerykański będzie kontynuował politykę dobrego sąsiedztwa, opartą na poszanowaniu zobowiązań. Polityka ta, oparta na wzajemności, dąży do wzmocnienia prawa międzynarodowego, jest przeciwna mieszaniu się w sprawy wewnętrzne innych krajów, wyklucza siłę jako środek realizacji celów politycznych, dąży do poparcia inicjatywy, zmierzającej do zwiększenia bezpieczeństwa oraz stabilizacji gospodarczej świata. Polityka amerykańska popiera tendencje, zmierzające do obniżenia barier celnych i usunięcia wszelkich ograniczeń z międzynarodowych stosunków handlowych.

Expose przypomina i wylicza następnie traktaty handlowe, podpisane z 16 krajami, poparcie udzielone przez St. Zjednoczone konferencji rozbrojeniowej oraz udział w traktacie morskim 1936 r. Niestety — kończy się expose — St. Zjednoczone z ubolewaniem są zmuszone przystąpić do wzmocnienia obrony narodowej. W dalszym ciągu będzie stosowana polityka, oparta na dążeniu do utrzymania jak najskrupulatniejszej neutralności i unikania mieszania się do konfliktów.

Przeciw współpracy brytyjsko-sowieckiej

Echa procesu moskiewskiego w Anglii

Londyn, 4. 3. (T) Prasa londyńska poświęca dużo miejsca opisom procesu moskiewskiego. „Times" zamieścił w związku z procesem obszerny artykuł, który zarówno ze względu na jego treść jak i ze względu na bliskie stosunki pisma do premiera Chamberlaina zasługuje na uwagę.

Zdaniem „Timesa', obecny proces jest najjaskrawszym objawem reżimu sowieckiego. Podsądni są jeszcze bardziej znanymi i poważnymi osobistościami sowieckimi niż te, które były poprzednio stracone. Los ich jest przesądzony i sąd sowiecki, będący instrumentem konsekwentnego niszczenia przeciwników Stalina niewątpliwie spełni swoje zadanie. Powtórzy się znów komedia, która nie jest już nowa. Stalin niszczy nie tylko swych rywali ale również swych dawnych współpracowników, dzięki którym wzniósł się na szczyty władzy.

W obliczu tych wydarzeń — pisze „Times" — niezrozumiałą i śmieszną jest akcja uprawiana przez niektóre koła przy pomocy różnego rodzaju wieców, ulotek itd., propagująca bliższą współpracę z Sowiatami w imię demokracji i pokoju. Te argumenty dla przeciętnego Anglika nadużywane są wbrew interesom Anglii. Fakty bowiem wykazują, że współ praca ta nie wyszłaby na dobre ani demokracji ani pokojowi.

Napad na opozycyjnego posła do parlamentu jugosłowiańskiego

Raszovicz pozbawiony notatek przed wygłoszeniem przemówienia

Białogród, 4. 3. (R). Dziś o godz. 13.15 nastąpiła nieoczekiwana przerwa w debacie skupczyny nad budżetem ministerstwa wojny i marynarki. Mianowicie opozycyjny deputowany Raszovicz, który miał o tej godzinie wygłosić przemówienie, atakujące zbrojeniową politykę rządu, został w drodze do skupczyny napadnięty przez nieznanych sprawców, pobity i pozbawiony notatek, będących materiałem do przemówienia. Do godz. 13.45 nie podjęto obrad.

Napad -- nieudolną mistyfikacją?

Białogród, 4. 3. (R). Ogłoszono tu oficjalny komunikat w sprawie rzekomego napadu na posła Miłosza Raszovicza, w czasie którego miano mu zabrać dokumenty, będące podstawą do przemówienia, w którym miał on dziś zaatakować w skupczynie zbrojeniową politykę rządu.

Komunikat podkreśla szereg nieprawdopodobieństw w zeznaniach Raszovicza i stwierdza, że koła skupczyny ogólnie przekonane są, że cały ten napad był nieudolną mistyfikacją, powstałą po prostu pod wpływem nieistnienia dokumentów, których ujawnieniem groził rządowi Raszovicz.

Dalszy ciąg debaty izby rozpoczął się o godz. 14.30. Minister spraw wewnętrznych zwrócił się na wstępie do przewódców opozycji z prośbą, aby oni sami zażądali przeprowadzenia śledztwa w tej sprawie.

Walka z powodzią w pobliżu Antwerpii

Antwerpia, 4. 3. (R) Wyrwa w tamie kanału Alberta wczoraj wieczorem powiększyła się o dalsze kilkanaście metrów, dochodząc do 50 metrów. Wieczorem setki hektarów pobliskich pól stały już pod wodą.

Władze zmobilizowały całą ludność do walki z żywiołem. Na miejsce sprowadzono oddziały saperów, które przystąpiły do akcji ratunkowej. Komunikacja pomiędzy Antwerpią a Liege na kanale Alberta została przerwana na pewien czas.

P. ALFREDOWI MANTLOWI i Rodzinie z powodu śmierci Jego Ojca błp. FEBUSA MANTLA wyrazy współczucia zasyła

„SAMOPOMOC" STOW. KU WPARCIU ŻYD. UCZNIÓW SZKÓŁ ŚREDN. W KRAKOWIE

Ratyfikacja umowy celnej polsko-sowieckiej

Warszawa, 4. 3. (Sin.) Na dzisiejszym posiedzeniu komisji spraw zagranicznych Sejmu ratyfikowano umowę o porozumienie celne między Polską a Sowietami. Referent poseł Walewski podkreślił, że suma obrotów handlowych między Polską a Sowietami sięgała w ubiegłych latach kilkudziesięciu milionów złotych, osiągając w latach 1930/31 sumę powyżej 100 milionów zł. Od pięciu lat nastąpił bardzo znaczny spadek, który najbardziej zaznaczył się w r. 1837, gdyż na ten rok układ nie został zawarty.

Charakterystycznym jest, że za 8 miesięcy tegoż roku wedle sowieckiej statystyki Sowiety wywiozły do Niemiec towarów za 73 i pół miliona rubli a przywiozły z Niemiec za 172 milionów rubli. Uregulowanie stosunków gospodarczych z Sowietami powinno nastąpić na szerszej podstawie, coroczne bowiem porozumienia nie przyczyniają się do ożywienia obrotów handlowych między obu państwami.

Memoriał Nacz. Izby Lekarskiej

Warszawa, 4 .3. (Sin.) Naczelna Izba Lekarska wystosowała memoriał do ministra opieki społecznej w sprawie potrzeb zdrowotnych kraju. Memoriał domaga się rozbudowy szpitalnictwa i wprowadzenia na ten cel specjalnego podatku.

Jednocześnie wysunięto postulat zaciągnięcia lekarzy do osiedlania się na wsi przez wyznaczenie specjalnych płac dla lekarzy przez samorządy.

Rozprawa Sucheckiego

Warszawa, 4. 3. (Sin.) Proces b. naczelnika urzędu śledczego w Warszawie, Suchenek-Sucheckiego ,aresztowanego pod zarzutem przywłaszczenia szeregu sum, odbędzie się dnia 11 kwietnia.

Skreślenie z rejestru stowarzyszeń

Warszawa, 4. 3. (Sin.) Komisariat rządu m. Warszawy skreślił z rejestru stowarzyszeń 5 organizacyj m. in. towarzystwo dla badania stosunków społeczno-gospodarczych ludności żydowskiej w Polsce z powodu nieujawnienia działalności.

Jeszcze jedna skarga o zniesławienie

Warszawa, 4. 5. (Sin.) Redakcja „Czarno na białem" komunikuje, że wnosi skargę o zniesławienie przeciwko redakcji „Wieczoru Warszawskiego" w związku z omówieniem przez „Wieczór Warszawski" wywiadu, uzyskanego przez „Czarno na białem" od pos .dra Ducha.

Wyrok w procesie o przemyt towarów do Polski

Katowice, 4. 3. W sądzie okręgowym w Katowicach zapadł dziś wyrok w sprawie przeciwko Alfonsowi Mikolaschowi z Zabrza (Śląsk Opolski) i 11-tu towarzyszom, oskarżonym o uprawianie na wielką skalę przemytnictwa.

Akt oskarżenia zarzucał obwinionym przemycenie z Niemiec do Polski 1400 kg sacharyny, kamieni zapałowych i futer oraz przemycanie dewiz do Niemiec. Większa część oskarżonych pochodziła ze Śląska Opolskiego i na rozprawę się nie stawiła. Łączne straty Skarbu Państwa wskutek przestępstw oskarżonych sięgają ponad milion złotych.

Sąd po przeprowadzeniu rozprawy wydał wyrok zasądzający Alfonsa Mikolascha na trzy i pół roku więzienia oraz na zapłacenie grzywny pieniężnej w wysokości ok. 150 tys. złotych. 4 oskarżonych sąd uniewinnił, a co do reszty, którzy się nie stawili na rozprawę, sąd zawiesił postępowanie.

Posiedzenie sejmu śląskiego

Katowice, 4. 3. Na dzień 10 bm. godz. 16-ą zostało zwołane plenarne posiedzenie sejmu śląskiego.

Uchwały sejmowej komisji skarbowej

Warszawa, 4. 3. (Sin). Dziś obradowała sejmowa komisja skarbowa nad projektami ustaw podatkowych (zob. str. 3). Po dłuższej dyskusji komisja przyjęła rządowy projekt noweli do ustawy o państwowym podatku dochodowych. Projekt tej noweli znosi podwójne opodatkowanie spółek akcyjnych, pozostawiając jedynie opodatkowanie spółek i znosząc indywidualne opodatkowanie akcjonariuszy od otrzymanej dywidendy. Po za tym nowela znosi podwójne opodatkowanie dotyczące osób, które korzystają z zapomóg rodzinnych na utrzymanie. Dotychczas podatek dochodowy opłacał zarówno wypłacający zapomogę jak i otrzymujący. Obecnie podatek dochodowy opłacać będzie jedynie wypłacający zapomogę.

Poza tym nowela upoważnia ministra skarbu na przeciąg dwóch lat do zawierania prawnych umów pomiędzy urzędami skarbowymi a płatnikami co do wysokości podatku dochodowego.

W końcu komisja odbyła dyskusję generalną nad rządowym projektem ustawy o podatku obrotowym i kartach rejestracyjnych. Komisja ustosunkowała się pozytywnie do tego projektu. W dyskusji zabrał głos wicepremier Kwiatkowski. Dalszy ciąg obrad komisji we wtorek przyszłego tygodnia.

Banda terrorystów arabskich zaatakowała patrol policji

Jerozolima, 4. 3. (ŻAT) Na południe od Hebronu w tym samym miejscu, w którym przed dwoma miesiącami zabity został przez terrorystów archeolog prof. Starkey, banda, złożona z 70 terrorystów, dokonała napadu na 30-osobowy patrol policji pomocniczej. Jeden policjant jest ranny, 8 koni zostało zabitych.

Na miejsce starcia przybyło niezwłocznie z Hebronu 30 policjantów, poczem przez radio zaalarmowano oddział wojska z Jerozolimy.

Mimo to nie zarządzono akcji pościgowej ze względu na warunki terenowe, które w dużym stopniu sprzyjają terrorystom przy urządzaniu w tym miejscu zasadzek.

Z portu tel-awiwskiego

Tel Awiw, 4. 3. (ŻAT) Zarząd portu telawiwskiego informuje, że w ciągu 10 dni wykończone będą wszystkie urządzenia osobowe i pasażerskie w porcie.

Dyskusja palestyńska w Izbie Gmin

Londyn, 4. 3. (ŻAT) W nadchodzący wtorek pod obrady Izby Gmin wejdzie preliminarz budżetowy Urzędu Kolonialnego. Przy sposobności omawiania tego preliminarza spodziewają się dyskusji nad polityką angielską w Palestynie.

Uniewinnienie Żyda niemieck.

Jerozolima, 4. 3. (ŻAT) Sąd wyższy w Jerozolimie zwolnił od winy i kary Żyda niemieckiego Juliusza Silbermanna, aresztowanego w lipcu ub. r. pod zarzutem uprawiania przemytu broni i skazanego przez sąd okręgowy w Hajfie na karę ciężkiego więzienia.

Dalsze śledztwo w sprawie bandy gangsterów

Warszawa, 4. 3. (A) Dalsze śledztwo w sprawie bandy gangsterów, autorów listów z pogróżkami do księcia Radziwiłła i przemysłowca warszawskiego Godlewskiego natrafiło na nowe sensacyjne szczegóły.

Po aresztowaniu w pociągu berlińskim dwóch głównych przestępców Wiśniewskiego i Krupińskiego — o czym donosiliśmy wczoraj — dokonano dalszych rewizji i aresztowań. Obaj gangsterzy przyznali się, że mają wspólnika w osobie kobiety, której nazwiska nie chcieli ujawnić. Przeglądając rzeczy znalezione przy Wiśniewskim odkryto w portfelu fotografię pięknej młodej kobiety, na której widniało jej nazwisko i miejsce zamieszkania. Wysłany niezwłocznie wywiadowca odnalazł właścicielkę fotografii, którą okazała się zamieszkała przy rodzicach 17-letnia Julia Jaworska. Przewieziono ją do urzędu śledczego, gdzie podczas konfrontacji przyznała się do udziału w aferach i dodała, że była przyjaciółką Wiśniewskiego.

Podczas rewizji w mieszkaniu Wiśniewskiego znaleziono kopię listów do różnych osób, które szantażował. Wymuszał on pieniądze od wielu osób, grożąc im śmiercią. M. in. znaleziono również kopię listów wysłanych do kupców żydowskich.

W związku z tą aferą aresztowano wczoraj 4 osoby, oskarżone o współudział w przestępstwie i dawanie pomocy bandytom. Są to właściciele małych zakładów stemplarskich, u których bandyci zamawiali pieczątki z trupią główką, ze swastyką itd., którymi następnie pieczętowali swoje listy.

Wizyta króla Karola w Londynie dojdzie do skutku

Londyn, 4. 3. (R). Donoszą urzędowo, że król Karol rumuński przybędzie z oficjalną wizytą do Londynu dnia 22 marca i pozostanie w Anglii do dnia 25 marca.

Nowy fundusz na cele obrony narodowej we Francji

Paryż, 4. 3. (R). Jak wiadomo, minister Marchandau przedstawił francuskiej radzie ministrów projekt, mający na celu stworzenie ułatwień przy zaciąganiu pożyczek na potrzeby obrony narodowej.

Rada ministrów projekt ten aprobowała w dn. 23 lutego i z kolei przedstawiła go obradom Izby Deputowanych, gdzie został uchwalony dn. 4 b. m.

Jak wynika z projektu, rząd proponuje stworzenie nowego funduszu autonomicznego, który ma być zarządzany przez radę, pozostającą pod przewodnictwem ministra obrony narodowej.

Bardzo ciekawe są motywy, którymi kierował się rząd przy redagowaniu projektu o utworzeniu nowego funduszu. W danym wypadku chodzi o stworzenie gwarancji, że kapitały, które będą zebrane na cele obrony narodowej, nie zostaną zużyte w sposób odmienny na potrzeby zupełnie inne.

Utworzenie odrębnego funduszu jest nowym wyłomem w dziedzinie jednolitości i całkowitości budżetu, gdyż w ciągu ostatnich dwóch lat utworzone już zostały trzy bardzo poważne fundusze: a) kasa emerytalna, b) walutowy fundusz stabilizacyjny, c) fundusz podtrzymywania rent (papierów).

Dekadowy bilans Banku Polsk.

Warszawa, 4. 3. PAT. W 3-ciej dekadzie lutego zapas złota w Banku Polskim powiększył się o 0.4 miln. zł do 437.1 miln. zł, stan pieniędzy zagranicznych i dewiz zmniejszył się o 3,4 miln. zł do 26,5 miln. zł.

Zapas polskich monet srebrnych i bilonu powiększył się o 0,6 mln. zł do 48,8 miln. zł.

Dług Skarbu Państwa zmniejszył się o 5.0 mlin. zł do 75,0 miln. zł.

Obieg biletów bankowych — w wyniku wyżej omowionych zmian — powiększył się o 51.0 miln. zł do 1.015,9 miln. zł.

Pokrycie złotem wynosi 35,75 procent.

Stopa dyskontowa 4 i pół, stopa od pożyczek zastawowych 4 i pół procent.

Obieg polskich monet srebrnych i bilonu przedstawiał się w dn. 28 lutego rb. jak następuje (w milionach zł — w nawiasach obieg z dn. 18 lutego): suma globalna 422.1 (403.8), w tym monety srebrne 340,9 (324,6), nikiel i brąz 81.2 (79,2).

Seria procesów w sprawie odmowy naturalizacji

Warszawa, 4. 3. (A). W Najwyższym Trybunale Administracyjnym zalega około 100 spraw przeciwko decyzjom władz administracyjnych o odmowę nadania obywatelstwa polskiego. Pierwsza seria tych procesów rozpatrzona zostanie w przyszłym tygodniu.

Proces przeciw drowi Tabiszowi

Lwów, 4. 3. (B) Przed trybunałem Sądu Apelacyjnego we Lwowie toczył się w dniu dzisiejszym proces przeciwko b. dyrektorowi koncernu „Małopolska" i adwokatowi lwowskiemu drowi Stanisławowi Tabiszowi, wybranemu — jak wiadomo — na ostatnim kongresie Stronnictwa Ludowego w Krakowe do władz Stronnictwa.

Dr. Tabisz skazany został przez Sąd Okręgowy w Czortkowie na 2 lata bezwzględnego aresztu za nawoływanie chłopów na wiecu w Buczaczu do strajku chłopskiego.

Od wyroku pierwszej instancji zgłosił dr Tabisz odwołanie, które było dziś przedmiotem procesu. Rozprawę przerwano do 15 bm. dla powołania nowych świadków.

Gospodarstwo żydowskie w płomieniach

Lwów, 4. 3. (B) W Podroszynie pod Lwowem jacyś niewykryci dotąd sprawcy podpalili gospodarstwo Samuela Kannera. Spłonął dom mieszkalny i część zabudowań gospodarczych.

Rozwiązanie parlamentu południowo-afrykańskiego

Londyn, 4. 3. (R). Premier unii południowoafrykańskiej, generał Hertzog zapowiedział, że 18 maja odbędą się wybory do parlamentu. Obecny, południowo-afrykański parlament rozwiązany zostanie 11 kwietnia.

Zgon dyrektora syndykatu dzienników amerykańskich

San Francisco, 4. 3. (R) Na pokładzie swego jachtu u wybrzeży kalifornijskich zmarł Robert Scripps, dyrektor syndykatu dzienników amerykańskich „Scripps-Howard". Robert Schripps stał również na cele „United Press Association of America".

Czechosłowacja zdecydowana walczyć do upadłego w obronie nienaruszalności swych granic

Wielka mowa dra Hodży w parlamencie

(Specjalna służba informacyjna „N. Dziennika“)

Praga, 4. 3. (B). Na dzisiejszym posiedzeniu parlamentu wygłosił prem. dr. Hodża wielkie przemówienie na temat sytuacji międzynarodowej, reagując mocno na mowę kanclerza Hitlera z 20 lutego b. r. Przemówienie premiera czechosłowackiego było zdecydowaną manifestacją woli Czechosłowacji do utrzymania swej niezawisłości i suwerenności. Premier dr Hodża wśród burzliwych owacyj całego parlamentu stwierdził, że granice Czechosłowacji są absolutnie nienaruszalne. Premier stwierdził w dalszym ciągu, że Czechosłowacja nigdy i pod żadnymi warunkami nie dopuści do mieszania się czynników obcych w sprawy wewnętrzne państwa. Punktem kulminacyjnym mowy premiera czechosłowackiego było stwierdzenie, że Czechosłowacja gotowa jest do rokowań i współpracy z Niemcami na platformie absolutnej równości.

„Cisza przed burzą“

Niemcy nie dopuszczą do gnębienia hitlerowców w Austrii

(Specjalna służba informacyjna „N. Dziennika“)

Belgrad, 4. 3. (B). Berliński korespondent „Vreme“ zazwyczaj dobrze poinformowany, donosi, że rząd niemiecki w żadnym wypadku nie ustąpi w sprawie austriackiej. W ostatnich dniach zachowywano w Berlinie milczenie co do stanowiska rządu austriackiego i wypadków w Grazu. Jeśli Austria w dalszym ciągu postępować będzie na tej drodze, należy oczekiwać niewątpliwie represyj ze strony Trzeciej Rzeszy. Niemcy nie ścierpią dalszej próby gnębienia hitleryzmu w Austrii. Żadne groźby nie powstrzymają Niemiec od energicznego rozwiązania zagadnienia austriackiego, jeśli Austria w dalszym ciągu „sabotować“ będzie układ w Berchtesgaden. Berlin milczy, atoli milczenie to jest ciszą przed burzą.

Niemoeller w obozie koncentracyjnym

(Specjalna służba informacyjna „N. Dziennika“)

Berlin, 4. 3. (B). Ponieważ, jak wiadomo, pisma niemieckie nie wspomniały, że pastorowi Niemoellerowi zaliczono areszt śledczy, prasa nie jest zmuszona komentować, iż pastor Niemoeller nie został wypuszczony na wolność.

„United Press“ komunikuje z Berlina, że pastor Niemoeller osadzony został w obozie koncentracyjnym w Oranienburgu. Okoliczność ta wskazuje na dłuższy okres aresztu ochronnego zastosowanego wobec pastora Niemoellera.

Przyznanie praw politycznych Arabom w Algierze

grozi poważnym konfliktem w parlamencie francuskim

Paryż, 4. 3. (T). Sprawa przyznania praw politycznych szerokim kołom ludności arabskiej Algieru nabrała na terenie parlamentu specjalnie ostrego charakteru.

Projekt ustawy, przyznającej różnym kategoriom ludności miejscowej prawo głosowania, opracowany przez b. min. w gabinecie Bluma, sen. Violette, był już od dłuższego czasu przedmiotem ostrych ataków zarówno ze strony prawicy Izby, jak i ze strony deputowanych z Algieru, reprezentujących osadników francuskich.

Ostatecznie w czwartek komisja Izby Deputowanych po kilkugodzinnych obradach głosami całej lewicy parlamentarnej, t. j. komunistów, socjalistów i części radykałów przyjęła projekt Violette, nadający prawa polityczne licznym kategoriom tubylców, którzy posiadali dotychczas charakter poddanych. Według tego projektu, prawa obywatelskie otrzymaliby przede wszystkim b. kombatanci, b. podoficerowie armii francuskiej, osoby posiadające dyplomy naukowe, notable wiejscy, sekretarze miejscowych związków zawodowych itd.

Dzięki poprawkom skrajnej lewicy, projekt obecny rozciąga prawo głosowania na znacznie większą liczbę tubylców, a mianowicie zamiast około 30.000 według projektu pierwotnego, prawo głosu uzyska obecnie około 200.000 osób, co stanowi dość poważny odsetek ludności Algieru, która liczy 6 milionów ludności tubylczej i około 700 tysięcy osadników francuskich z Europy. Deputowani Algieru z wyjątkiem deputowanych skrajnie lewicowych zagrozili, że zastosują najdalej idące środki obstrukcji, aby uniemożliwić przyjęcie przez Izbę powyższej ustawy, grożącej niebezpieczeństwem stanowisku ludności francuskiej Algieru.

Deputowani Algieru oświadczyli, że w razie, gdyby projekt ustawy Violette wpłynął pod obrady plenum Izby, po zastosowaniu obstrukcji złożą swe mandaty. Zapowiedzieli ponad to, że do dymisji poda się w Algierze kilkuset przedstawicieli elementu francuskiego w samorządzie Algieru radcy sejmikowi, radcy samorządowi i merowie miasta.

Rozmowa Hendersona z Hitlerem nie dała poważniejszych rezultatów

Londyn, 4. 3. (T) Londyńskie koła miarodajne wyjaśniają w związku z rozmową, jaką ambasador brytyjski w Berlinie, sir Neville Henderson odbył z kanclerzem Hitlerem w obecności ministra spraw zagr. Ribbentropa, że rozmowa ta odbyła się z inicjatywy brytyjskiej i stanowi wykonanie przez ambasadora Hendersona instrukcji udzielonych mu przez rząd brytyjski przed czterema tygodniami.

Należy przypomnieć, że amb. Henderson bawił w pierwszych dniach lutego służbowo w Londynie w związku z opracowaniem przez Foreign Office memorandum, dotyczącego dalszego kontaktu z Niemcami, zainicjowanego przez wizytę lorda Halifaxa. Przewidziano wówczas że około 1 marca rząd brytyjski złoży w Berlinie rodzaj projektu porządku dziennego, w którym wymienione być mają poszczególne konkretne tematy zamierzonych dalszych rozmów. Każdy z tematów ujęty miał być tak, aby z jego redakcji dało się ustalić, czy dyskusja na dany temat może być wogóle podjęta. Jednym z ujętych w ten sposób tematów jest zagadnienie kolonialne. Drugim zagadnieniem konwencji lotniczej itd.

Gdy ambasador Henderson 4 lutego odjechał z powrotem do Berlina istniała wątpliwość, czy wobec zmian, jakie zaszły w Niemczech, udzielone mu w związku z tym memorandum instrukcje są nadal aktualne albowiem podstawą dla jego zredagowania była wyczerpująca wymiana poglądów, dokonana przez Hendersona przed wyjazdem do Londynu z ówczesnym ministrem spraw zagr. Rzeszy Neurathem. Czynnikom miarodajnym Foreign Office nie wydawało się wówczas, aby poglądy Neuratha i Ribbentropa zbiegały się z sobą do tego stopnia, że wytyczne dalszego kontaktu brytyjsko-niemieckiego uzgodnione z Neurathem obowiązywać będą po dojściu do władzy Ribbentropa.

Na ten temat powstała różnica zdań między premierem a min. spr. zagr. na posiedzeniu gabinetu brytyjskiego w dniu 9 lutego. Min. Eden uważał, że w zmienionych warunkach należy się powstrzymać od wszelkiej dalszej inicjatywy w dziedzinie rozwijania kontaktu, zainicjowanego wizytą lorda Halifaxa. Przeciwnie ambasador Henderson domagał się upoważnienia go do podjęcia rozmów z nowym ministrem spr. zagr. na tej samej płaszczyźnie, jaka uznana była za możliwą w stosunku do jego poprzednika. Premier Chamberlain i lord Halifax poparli wówczas stanowisko Hendersona i ostatecznie pozostawili ambasadorowi wolną rękę w wysondowaniu możliwości dalszych rozmów na gruncie udzielonych mu już instrukcji.

Po ostatniej mowie kanclerza Hitlera premier Chamberlain wobec negatywnego charakteru tej mowy w stosunku do jakichkolwiek konferencyj międzynarodowych polecił amb. Hendersonowi zbadać obecne stanowisko Niemiec w sprawie ewentualnych rozmów z W. Brytanią. W dniu 22 lutego sir Neville Henderson odbył rozmowę z min. Ribbentropem, który udzielił odpowiedzi pozytywnej i zapowiedział zreferowanie inicjatywy brytyjskiej kanclerzowi Hitlerowi. Odbyta rozmowa jest bezpośrednim tego wynikiem.

Ambasador Henderson miał polecenie ustalenia, czy kanclerz Hitler zgadza się na podjęcie rozmów według porządku dziennego opracowanego przed miesiącem w memorandum brytyjskim. Jak słychać w miarodajnych kołach brytyjskich, rozmowa nie zaprowadziła pod tym względem daleko. Kanclerz Hitler nie wypowiedział się jeszcze wyraźnie, położył natomiast nacisk na stanowisko prasy brytyjskiej i wysunął konieczność zmiany tonu prasy angielskiej wobec Niemiec, jako podstawowy warunek dalszych rozmów.

* * *

Londyn, 4. 3. (R). Agencja Reutera donosi z Berlina: Nie należy oczekiwać ponownego spotkania kanclerza Hitlera z brytyjskim ambasadorem Hendersonem wcześniej jak w połowie przyszłego tygodnia. Nie jest natomiast wykluczone, że min. Ribbentrop rozpocznie wstępne rozmowy w czasie swego pobytu w Londynie, to znaczy w przyszłą środę.

Huraganowy sztorm na Bałtyku

Wielka Wieś, 4. 3. PAT. Dziś, od rana szaleje nad Bałtykiem huraganowy sztorm. Poziom morza jest bardzo wysoki, nie zagraża jednak brzegom Helu. Nawałnica posuwa się w kierunku wschodnim. Żegluga jest bardzo utrudniona, a nawet częściowo wstrzymana.

Kronika krakowska

——oo——

Dyzury lekarzy i aptek

Dziś mają dyżur nocny lekarze: Goldberg H. — Jagiellońska 11, tel. 128-86, Ralski Leslaw — Król. Jadwigi 65, tel. 159-30, Okrzański A. — Batorego 20, Eisenberg S. — Wielopole 13.7, tel. 126-66.

Dziś mają dyżur nocny apteki: Rynek gł. Linia A-B 45, Łobzowska 8, Kościuszki 18, Dietla 36, Grzegórzecka 9, Brodzińskiego 1, Rakowicka 12.

——oo——

Likwidacja akcji legitymacyjnej Kongresu Żydowskiego

Komitet Lokalny Organizacji Ogólno-Syjońskiej zawiadamia Towarzyszy, którzy dotychczas nie zlikwidowali bloczków legitymacyjnych, że termin likwidacji został przesunięty *ostatecznie i nieodwołalnie* do 8 bm. (wtorek). Uprasza się Towarzyszy, którzy nie zlikwidowali jeszcze bloczków, by najdalej do wtorku (w południe) odprowadzili *bezwzględnie* wszystkie bloczki legitymacyjne do biura Egzekutywy (Dietla 107).

——oo——

„Dwie Europy"

Na powyższy temat staraniem „Hitachdutu" odczyt wygłosi red. dr **M. Kanfer** w środę, dnia 9 marca br. o godz. 8 wiecz. w Żyd. Domu Akademickim przy ul. Przemyskiej 3.

Tezy odczytu: Psychoanaliza faszyzmu — Od Eckerta do Hitlera — Bilans pięciolecia — Czy wybuchnie nowa wojna? — Marnowanie życia ludzkiego — Gangster czy reformator?

——oo——

Dziś w Krakowie:

Hebrajskie Studio Dramatyczne (Grodzka 9, II. p.) zbiórka 3 pop. — **„Hatchija"** (Limanowskiego 18) 4 pop. Oneg Szabat z bogatym programem. — **„Geula"** 5.15 pop. zbiórka członków w lokalu. — **„Ceire Mizrachi i Bruria"** (Dietla 11) 1.30 pop. Mesibat Oneg Szabat z ref. kol. P. Scheinmana. — **„TOZ"** 7-ma wiecz. wykład dra S. Liwszyca n. t. „Słońce a higiena życia codziennego" (w lokalu Stow. Kupców, Grodzka 40). — **„Hitachdut"** 3.15 pop. ref. dra Samuela Stendiga n. t. „Martin Buber — człowiek i dzieło" (w 60-lecie urodzin).

— HASZACHAR-PRZEDŚWIT o 7.15 wiecz. w lokalu własnym nadzwyczajne plenarne zebranie członków z referatem prezesa „Ogniska" kol. mgra R. Wolfa n. t. Nasza praca na terenie samopomocowym. Goście mile widziani. Dziś o 9-tej wiecz. w lokalu własnym przy ul. Dietla 31 II p. Uroczystość wewnętrzno-organizacyjna z okazji 40-lecia Związku, połączona z herbatką towarzyską.

— STOWARZYSZENIE ŻYD. SLUCH. U. J. „OGNISKO" zawiadamia swych członków, że Walne Zebranie członków Stowarzyszenia odbędzie się dnia 6 marca br. o godz. 9 rano w sali 62 (Kopernika) Collegium Novum.

— **S. K. S. BAR KADIMAH.** Dziś 4 pop. referat F. Schragera n. t. „Postępy wiedzy lekarskiej".

——oo——

„SZKOŁA ZDROWIA" UBEZPIECZALNI SPOŁECZNEJ I POLSKIEGO CZERWONEGO KRZYŻA

Program odczytów na najbliższy tydzień: „O chorobach wenerycznych" dla kobiet mówić będzie w „Szkole Zdrowia" Ubezpieczalni Społecznej przy ul. Dunajewskiego L. 5. (parter ofic. lewa) Dr. Ameisen Aleksander, w dniu 7 marca br. Początek o godzinie 7-mej wieczór. Odczyt ilustrują przeźrocza.

Dnia 10. marca br. wygłosi odczyt w Szkole Zdrowia" Dr. Haczkiewicz Stanisław p. t. „Higiena odżywiania". Początek wykładu o godzinie 7-mej wieczór. Odczyt ilustrują przeźrocza.

Wstęp na wykład za opłatą 20 gr. Bezrobotni za okazaniem legitymacji bezrobocia mają wstęp wolny.

Min. Spaak zagroził dymisją

Bruksela, 4. 3. (R). Rada naczelna belgijskiej partii robotniczej uchwaliła 73 głosami przeciwko 17 rezolucję aprobującą politykę zagraniczną rządu.

Jak wiadomo, **min. Spaak** zagroził podaniem się do dymisji, o ile rada naczelna partii robotniczej nie wyrazi zaufania dla polityki rządu. Rezultat dzisiejszego głosowania daje rządowi swobodę działania w sprawie uznania podboju Abisynii.

Szarangowicz i Chodzajew zeznają w procesie moskiewskim

Moskwa, 4. 3. PAT. W trzecim dniu procesu na sesji rannej przesłuchano dwóch oskarżonych Szarangowicza, pierwszego sekretarza centralnego komitetu partyjnego Białorusi i Chodzajewa, przewodniczącego centralnego komitetu wykonawczego i rady komisarzy ludowych Uzbekistanu.

Szarangowicz zeznał, że od roku 1921 do chwili aresztowania był przewódcą nacjonalistycznej organizacji białoruskiej, która wchodziła w skład bloku prawicowo-trockistowskiego. Organizacją tą kierował z Moskwy Bucharin i Rykow. Poza tym Szarangowicz pozostawał w ścisłych stosunkach z Sulimowem, przewodniczącym rady komisarzy ludowych w republice rosyjskiej i Antipowem, zastępcą przewodniczącego rady komisarzy ludowych Z. S. R. R.

Organizacja białoruska stawiała sobie za cel oderwanie Białorusi od Z. S. R. R. i poddanie jej pod protektorat Polski. Organizacja białoruska miała rzekomo otrzymywać dyrektywy od moskiewskiej centrali trockistów i od polskiego sztabu generalnego, przy czym dyrektywy te były identyczne.

Akcją terrorystyczną kierowali kolejni premierzy (przewodniczący rady komisarzy ludowych) Gołodied i Wołkowicz. M. in. przygotowywano zamach na marsz. Woroszyłowa podczas jego powrotu z manewrów.

Gdy prokurator zapytał Szarangowicza o podstawy teoretyczne akcji terrorystycznej, Szarangowicz odrzekł z uśmiechem, że takim bandytom, jak on i jego towarzysze, zbyteczna była wszelka teoria.

Osk. Chodzajew, odznaczony orderem Czerwonego Sztandaru, zeznał, że należał do nacjonalistycznej organizacji uzbekistańskiej, a następnie stał na czele rządu bucharskiego w latach od 1922 aż do chwili aresztowania. Chodzajew najpierw dążył do stworzenia z Buchary buforowego państwa pod protektoratem Anglii. Swoją nacjonalistyczną i antysowiecką działalność Chodzajew prowadził dalej, będąc na stanowisku przewodniczącego centralnego komitetu wykonawczego i rady komisarzy ludowych Uzbekistanu wspólnie z Ikramowem, sekretarzem centralnego komitetu partii uzbekistańskiej, nawiązując w r. 1930 kontakt z Rykowem.

Kończąc swoje zeznania, wyraził Chodżajew skruchę za popełnione zbrodnie oraz żal, że zawiódł zaufanie Stalina. Chodzajew mówił, że zdaje sobie sprawę z tego, że skrucha jego jest spóźniona, lecz pragnie on ostrzec innych, aby nie poszli jego śladami.

Ostatnie wiadomości giełdowe

(Specjalna służba informac. „Now. Dziennika")

TOWARY KOLONIALNE

NOWY JORK, 4. 3. Kawa Rio nr. 7. 5 1/4 (5 1/), Kawa Santos nr. 4. 7 3/4 (7 3/4), marzec 4.51 (4.47) maj 4.27 (4.25), Kakao 6.00 (6 1/8), marzec 5,63 (5,79), maj 5.65 (5.81).

BAWEŁNA.

NOWY JORK, 4. 3. 9.12 (9,27), marzec 9.05—9.15 (9.10—9.19), maj 9,06—9,06 (9.21—9.21).

KORZENIE.

LONDYN, 4. 3. Tapioka Fair marzec - kwiecień 13.75, Pieprz czarny 3, Pieprz Singapore 3, Goździki Zanzibar marzec-kwiecień 8.25, Papryka cif marzec-kwiecień 69.

DEWIZY.

PARYŻ, 4. 3. Londyn 153.85, Nowy Jork 3068.00 Zurich 712.00, Amsterdam 1716.25, Berlin 1241.50.

LONDYN, 4. 3. Nowy Jork 5,0162, Paryż 153.84, Berlin 12.40, Amsterdam 8.9675, Zurich 21.6112.

EFEKTY.

NOWY JORK, 4. 3. American Car 87.00 (89,00), American Car et Foundry 23.25 (20.50), Am. Tobacco 66.75, (67.00), Chrysler 53.00 (53.62), Douglas Air craft 40.12 (40.12), Fisk Rubber 6.75 (7.00), Eastman Kodak 153.50 (155.50), General Electric 40.25 (40.12) General Motors 34.62 (45.25), Anaconda 33.00 (32.87), Betlehem Steel 57.37 (58.00), Intern Nickel 50.50 (50.75), Tennessee Corp. 6.87 (6.87), Shell Union 15.25 (15.50), Standard Oil 52.25 (52.75)

METALE

LONDYN, 4. 3. Platyna 7.50, Wolfram cif 70—74, Srebro 20.25, Zoto 139.9 1/2.

Do Społeczeństwa żydowskiego!

Co TOZ (Towarzystwo Ochrony Zdrowia) zdziałał na terenie Krakowa, jest rzeczą powszechnie wiadomą. Wielkie zadania jakie postawił sobie Toz: walka o zdrowie Żydów, wychowanie zdrowego pokolenia żydowskiego, doznały ostatnio znacznego rozszerzenia. Albowiem wraz z rosnącą nędzą mas żydowskich, rosną zadania Toz-u, którym stara się sprostać w miarę swych sił.

Wzmożona akcja leżalni gdzie znajdują pomieszczenie dzieci zagrożone gruźlicą, akcja dożywiania, z której korzysta 600 dzieci szkolnych, propaganda czystości i higieny, akcja higieny szkolnej, uruchomienie 2 nowych Poradni (obok 6 istniejących) — oto etapy rozwoju Toz-u krakowskiego w ostatnich zaledwie miesiącach.

Obecnie stoi Toz przed dalszymi, coraz rosnącymi zadaniami. Niestety brak środków finansowych hamuje i paraliżuje realizację dalszych, niezmiernie ważnych zamierzeń. Tylko wydatna pomoc c a ł e g o społeczeństwa żydowskiego może dopomóc i przyczynić się do ich realizacji.

Dlatego wierząc, że społeczeństwo nasze świadome jest ważności zadań Toz-u zmierzających do odrodzenia fizycznego Żydów — wyrażamy hasło: KAŻDY ŻYD WINIEN BYĆ CZŁONKIEM TOZ-u!

Wierzymy, że hasło to nie pozostanie bez oddźwięku i, że społeczeństwo nasze zrozumie swój obowiązek samopomocy i wesprze swoją instytucję „Toz".

Niechaj dziś jeszcze każdy, kto nie jest członkiem Toz-u zgłosi swe przystąpienie na adres sekretariatu Toz-u, ul. Grodzka 9, tel. 182-53, lub zgłosi pierwszą wkładkę miesięczną na konto PKO Kraków, Nr. 409.475.

„TOZ" (TOW. OCHRONY ZDROWIA) oddział w Krakowie.

ZALUZJE SKLEPOWE
Wszelkich rodzajów MEBLE METALOWE
poleca Fabryka **„FABROL“** Lwów, ul. B Goldmana 3 tel. 206-29
Ceny konkurencyjne Cenniki na żądanie

Lokale

PLAC Dominikański 5. — sklep frontowy, wystawa, do wynajęcia. Wiadomość: Tel. 164-19. 1266k

GERTRUDY 17. Lokal handlowo- przemysłowy, 3 ubikacje, II. p. do wynajęcia. 1285k

GERTRUDY 17. Lokal handlowo-przemysłowy, 5 ubikacyj, I. p. do wynajęcia. 1286k

4 POKOJE kuchnia, pełny komfort do wynajęcia od 1 kwietnia, Kraków Pańska 14. II. p. 965g

PEŁNOKOMFORTOWE — trzypokojowe mieszkanie, lokal sklepowy do wynajęcia, Sienkiewicza 9. 971g

POKÓJ frontowy elegancki, osobne wejście, wolny. — Mała 4. m. 8. (pierwsza przecznica Zwierzynieckiej). 978g

2 POKOJE kuchnia, pełnokomfortowe, słoneczne do wynajęcia. Podgórze, Rynek 15. 983g

— PEŁNOKOMFORTOWE mieszkanie dwupokojowe do wynajęcia. Kossaka 2. Dozorca wskaże. 986g

ODNAJMĘ dwa pokoje na biuro lub skład, Stradom 15. m. 2. 1321k

DWUPOKOJOWE komfortowe mieszkanie, Al. Krasińskiego 12. wolne. Dozorca. 948g

TRZECHPOKOJOWE DWUPOKOJOWE pełnokomfortowe mieszkania, pierwsze piętro. Telefon 126-06. 947g

KOMFORTOWY pokój z telefonem do wynajęcia. Zgłoszenia: Telefon 147-18. 942g

3 POKOJOWE pełnokomfortowe mieszkanie od 1 kwietnia, Al. Krasińskiego 30. — Telefon 150-79. 1289k

POKÓJ z osobnym wejściem Wielopole 26/7 do wynajęcia od zaraz. Oglądać między 3—4. 1338k

POKÓJ dla 1 lub 2 osób, Tarłowska 4. m. 6. 996g

TRZECHPOKOJOWE mieszkanie, pełnokomfortowe, bardzo słoneczne centralne ogrzewanie do wynajęcia. Batorego 11. 994g

KOMFORTOWY pokój, telefon, łazienka, centrum — wolny. KRUPNICZA 14/7. 991g

DWU, TRZECHPOKOJOWE pełnokomfortowe, słoneczne. Kraków, Aleja Słowackiego 16. 1330k

MIESZKANIE trzechpokojowe, duże pokoje, komfortowe — wolne. Batorego 7/6. 1332k

TRZECHPOKOJOWE komfortowe mieszkanie oraz SKLEPY. Centralne ogrzewanie. Nowy dom. Krakowska 11. 1333k

Zdrojowiska

ZAKOPANE — pensjonat „WOŁODYJÓWKA“, zarząd SINGERÓW ul. Sienkiewicza. WODA bieżąca. CENTRALNE ogrzewanie. SMACZNIE, wygodnie, TANIO. 1125k

ZAKOPANE Tel. 18-50 PENSJONAT POD „SZAROTKAMI“ pokoje komfortowe bieżąca ciepła i zimna woda. Kuchnia rytualna. Zarząd H. ZIEGER. 504k

ZAKOPANE —„UCIECHA“ Telefon 13-37. Komfortowy pensjonat dla dzieci i młodzieży. Kuchnia wykwintna. Ceny przystępne. Zarząd: inż. Leuchterowa. 1287k

RABKA. Pierwszorzędny, pełnokomfortowy pensjonat „OPIEKA“ otwarty cały rok. Zarząd: Hochmanowie Strasserowa. Tel. 826. 989k

SZCZYRK. — „ZACISZE“. Wykwintna kuchnia rytualna. Ceny posezonowe. — Tel. 17. 1299k

Matrymonialne

KOLOSALNY wybór bogatych Pań i Panów poleca Hammer, swat światowej sławy, Kraków, Sebastiana 31. Telefon 125-86. 982g

POSAŻNA i sympatyczna nawiąże korespondencję w celu matrymonialnym, z panem bardzo energicznym, bezwzględnie samodzielnym. Zgłoszenia: Poste-Restante „Azais 25“. 295g

SZADCHEN ustosunkowany poszukiwany. — Zgłoszenia pod „Urzędnik“ Biuro Ogłoszeń, Sienna 12. 973g

Nauka i wychowanie

ANGIELSKI — francuski, niemiecki — znakomitą metodą Ansona — Krowoderska 5. Złotych cztery miesięcznie. 816g

SAMOUCZKI „ARGUS“ — angielskie, francuskie, niemieckie, włoskie oparte na słynnej metodzie Ansona zapewniają najszybsze postępy. Prospekty wysyła Księgarnia Stanisława Goldmana, Kraków, Szewska 17. 1280k

LEKCJI tańców indywidualnie — zbiorowo udzielam. Wiadomość: Tel. 145-60. 976g

ENGLISH LESSONS. Telefon 117-57. — Godziny 8—9, 15.30 — 16.30. 988g

HEBRAISTA uczy języka hebrajskiego b. łatwą metodą — tanio. Łaskawe zgłoszenia pod „Tanio“. 943g

ARGENTYŃCZYK dr. fil. naucza HISZPAŃSKIEGO, WŁOSKIEGO szybko i gruntownie. Starowiślna 41 m. 6. 932g

HISZPAŃSKIEGO języka (konwersacja) wyuczam dokładnie i szybko. Zgłoszenia: — ZAMOJSKIEGO 22. m. 4. 123

Różne

SZTANCE, sznity, noże, narzędzia — wyrabia długoletni fachowiec w Szlifierni. SPAWALNIA ŻELAZA — METALI, Myszkowski, Kraków, Dietlowska 46. 1302k

NAJMODNIEJSZE KARNISZE meblowe, — oprawa OBRAZÓW, lustra szlifowane, wykonuje najtaniej — Klipstein, Dietla 87 (róg Starowiślnej). Tel. 176-45. 1316k



ARTYSTYCZNIE naprawiamy Dywany Perskie, Kilimy, dorabiamy frendzle tanio. „Tkalnia“, Kraków, Józefa 2. Tel. 173-98. 868g

PRZERABIAM kapelusze według najnowszych żurnali 1.40 „Pola“, Kraków, Węgłowa 8. (róg Krakowskiej). 979g

SPÓLNIKA z kapitałem najmniej trzydzieści tysięcy zł. poszukuje fabryka z eksportem. Zysk i kapitał gwarantowany. — Zgłoszenia: Administracja „Nowego Dziennika“ — „Export trzydzieści“. 977g

SPÓLNIKA. Fabryka dobrze prosperująca niezadłużona. Zgłoszenia: „25.000“ Skrytka 64. 1320k

UŁATWIĘ studia handlowe (uniwersyteckie) Francji sprawy naukowe zagraniczne. — Frenkiel, Warszawa, Zielna 4. 1293k

ZAPROWADZONY agent branży żelazno - meblowej szuka dodatkowego zastępstwa na Kraków i Małopolskę. Referencje pierwszorzędne. Zgłoszenia: Kraków, skrytka pocztowa 22. 1335k

Kupno

NOSZONĄ garderobę kupuję, płacę najlepsze ceny, Goldberg, Gazowa 11. Tel. 168 21. 72g

Sprzedaż

MATERACE, PODUSZKI z TRAWY MORSKIEJ POLECA ZAKŁAD TAPICERSKI, BARDACHA, KRAKOWSKA 44 — TELEFON 174-83. DLA PENSJONATÓW, HOTELI, SPECJALNE WARUNKI. 1308k

ZAKOPANE Pierwszorzędny Pensjonat **„BIAŁY DOM“**
Idy Borzykowskiej i Leonii Krautowny
Tel. 1300. — Poleca pokoje słoneczne. Pełny komfort
Ceny przystępne

Interesy handlowe

FABRYKA W MAŁOPOLSCE, istniejąca 50 lat, dobrze prosperująca, zaprowadzona, posiadająca znaną markę poszukuje w celu rozszerzenia produkcji spólnika z kapitałem 30.000 złotych z współpracą. Zgłoszenia pod „Powiększenie fabryki“ do Administracji „Nowego Dziennika“. 967g

MARZEC
najwyższy czas odświeżyć garderobę, nie czekać na
KWIECIEŃ
lecz już oddać wiosenną odzież znanej pralni Tęcza
Na
MAJ
zaś przygotuj letnie rzeczy i tak
WIOSNA
nie zaskoczy Cię nieprzygotowanego.

Filie Tęczy:
Sebastiana 10.
Floriańska 29.
Grodzka 51.
Karmelicka 1.
Długa 1.
Czarnowiejska 74.
Dietla 41.
Zwierzyniecka 17.
Rynek Podgórski 12.
ZESPÓŁ ROBOTNICZY. 1338k

ZAKOPANE — dobrze zaprowadzony zakład fryzjerski, urządzony okazyjnie do sprzedania. Einhorn, Zakopane, fryzjer. 989g

POINWENTARZOWA sprzedaż po niebywale tanich cenach. — Porcelany, kryształy, figury, ceramika we firmie R. Halpern, Kraków, Wolnica 8, telefon 110-93, Filia w Krynicy — Willa „Maria“. tel. 327. 990k

PO bardzo zniżonych cenach sprzedaje przez krótki czas fabryka bielizny „Paw“, — Kraków, Floriańska 4. 1126k

MEBLE sypialnie, jadalnie, pokoje kombinowane, gwarantowanej jakości poleca NAJTANIEJ — dogodne warunki. Fabryczny Skład Kraków, Bracka 13. 1054k

OKAZJA!! — tylko jeden miesiąc! Przy kupnie zagranicznych motorowerów, maszyn do szycia, radioodbiorników, rowerów — przyjmuje Pożyczki Państwowe sto za sto „Irwing“ Kraków, Grodzka 60. — Dołączyć znaczek 25 groszy. 988k

REKLAMA DŹWIGNIĄ HANDLU --

Śląska fabryka wyrobów markowych branży kolonialnej odda
PRZEDSTAWICIELSTWO
ze składem na zachodnią część Małopolski (Wieliczka, Limanowa, Mszana, Nowy Targ, Zakopane, Sucha, Maków, Myślenice i okolice).
Reflektanci mogący złożyć gwarancję i posiadający kilka tysięcy złotych kapitału zechcą przesłać zgłoszenia ręcznie pisane, pod szyfrą „WK 326“ do Towarzystwa Reklamy Międzynarodowej, Katowice, Pl. M. Piłsudskiego 11.

MEBLE lakierowane, urządzenia kuchenne, szafy kombinowane, urządzenia dziecinne, tapczany, otomany, materace, łóżka polowe sprzedaje najtaniej tapicer, św. Tomasza 4. 1301k

SZYLDY EMALJOWANE
PIECZĄTKI KAUCZUKOWE
TYLKO WPROST W FABRYCE
EMALJARNIA
KRAKÓW, DIETLA 81. Tel. 147-39

SENSACYJNA nowość! — GŁOŚNIKI SPECJALNE, — bardzo czułe do detektorów. Cena za kompletny głośnik tylko zł. 6.—. Przedstawicielstwo: Polski Dom Handlowy Krischer, Kraków, Floriańska 9. 1202k

WYPRAWKI niemowlęce, konfekcja dziecięca, bielizna — najtaniej Obständer, Rynek 11. 6825k

OKAZYJNIE sprzedam kapę modelową. Pracownia Holzerowej ul. Szczepańska 5. oficyna. 861g

PARCELA ponad 3.300 m² — suteryny już wykończone — centrum Szczyrku koło Bielska, do sprzedania. — Zgłoszenia „Wille“. Biuro Ogłoszeń Stattera, Kraków. 1247k

ODCISKI usuwa niezawodnie „RIGO“ 50 groszy. Drogeria SCHAPSENSOHNA Kraków, Plac Nowy.

PENSJONATY! zaopatrzcie się w bieliznę podczas BIAŁEGO TYGODNIA w f-mie L. WIKLER. — KRAKÓW. Stradom 5. od 1 marca br. 1102k

KAMIENICA czteropiętrowa, 38 ubikacyj, pełnokomfortowa ul. Blich, dochód roczny 8.796, cena 73.000. gotówka 65.000 sprzeda RUBIN Kraków, Wielopole 26. Wielki wybór innych realności. Prowizja minimalna. 1334k

NAPRAWA, czyszczenie — kupno i sprzedaż DYWANÓW PERSKICH i krajowych. Bober, Wielopole 12. Kraków, telef. 119-91. 1130k

KOMPLET NACZYŃ CZYSTE ALUMINIUM, izolowane rączki tylko zł. 49.— Skład fabryczny „Metal“ Dietla 58. 8843k

KILIMY artystyczne, narzuty, obicia meblowe CZYSZCZENIE, naprawa — Grünerowa, Kraków, ul. Dunajewskiego 6. 874k

REFORMY i motylki jedwabne 1.35. Rękawiczki damskie skórkowe ręcznie szyte 2.50, 3.25. „Źródło Pończoch“ Kraków, Pl. Dominikański 1. 1326k

DYWANY ręczne, kilimy, OBICIA meblowe nowoczesne „Dywan“, Kraków, Podgórze, Kingi 9. Tel. 116-09 Naprawa, strzyżenie, czyszczenie. 641k

MASZYNY do pisania nowe — używane. Wielki wybór maszyn walizkowych — wymiana — dogodne spłaty. „Maszynodom“, — Kraków, Zwierzyniecka 11. 1080k

SPRZEDAM zaprowadzony, piękny sklep kolonialno-delikatesowy. Zgłoszenia pod „Najruchliwszy punkt Krakowa“ — Biuro Ogłoszeń Stattera, Kraków. 1336k

„OLLA“ PRES.
NIEDOŚCIGNIONE w **JAKOŚCI** i **PEWNOŚCI**
ORYGINALNE TYLKO Z TYM ZNAKIEM FABRYCZNYM
BEZGRANICZNIE ELASTYCZNE
„OLLA“
PATENT FRANC. NR. 790.504
PATENT AMER. NR. 1039 704

NOWOŚCI w bieliźnie damskiej, męskiej, poleca najtaniej Wytwórnia „Lira“ — Szewska 18. 1219k

DOBRA LOKATA. Dom 51 ubikacyj, komfort, dochód 10.000, cena 70.000, gotówka 40.000, karzystny dług 30.000 na 5 procent.
KAMIENICA piętrowa — (frontowa parcela) dochód roczny 2.100, cena 25.000, gotówka 7.000, AMORTYZACYJNY dług 18.000, sprzeda POSNER - BALKEN, Kraków, SEBASTIANA 7, telefon 143-63. 1329k

MEBLE kuchenne przedpokojowe i pokoje dziecięce, nowoczesne, szlajfakowane, najsolidniej i najtaniej „Specjalność“ Rynek Gł. 12 podwórze. 1741k

WYTWÓRNIA artystycznych robót ręcznych: Mimy Pfefferberg, Kraków, Grodzka 48. Telefon 165-67 poleca: firanki, portiery, kapy, serwety, gobeliny oraz kompletne artystyczne urządzenia wnętrza mieszkań. 611k

L. ZWEIG i Ska, Kraków Podwale 7
Tel. 115 04
Żądajcie demonstracji i ofert na maszyny do pisania **SMITH & CORONA,** oraz maszyn **do rachowania ADDO.**
Przyjmujemy prace powielarskie. 638k

Pocztę szyfrową inseratową
należy wrzucać w ciągu całego dnia **tylko do skrzynki** wmurowanej w bramie przed „Nowym Dziennikiem" z której opróżnia się 6 razy dziennie.

Wolne posady

PRZYKRAWACZKI poszukuję. Zgłoszenia: Bernardyńska 9. 983g

KASJERKA, EKSPEDIENTKA, PRAKTYKANTKA znajdą zaraz posady w składzie wełen i jedwabi. — „Nowego Dziennika" pod Zgłoszenia do Administracji „Nowego Dziennika" — „Posada". 957g

WYCHOWAWCZYNI do dwojga dzieci 3 i 8 letniego potrzebna. Pierwszeństwo z średnim wykształceniem i hebrajskim. Zgłoszenia do Administracji „Nowego Dziennika" pod „Wychowawczyni". 950g

NOWO ZAŁOŻONA FABRYKA wyrobów metalowych i okuć meblowych poszukuje przedstawicieli branży żelaznej na wszystkie województwa polskie. Zgłoszenia: Administracja „Nowego Dziennika" sub „TOM".

ZAKŁAD dentystyczny — Fryderyk Löwy, Kraków, Dietla 46, poszukuje praktykanta. 975g

PANNA do 3-letniego dziecka poszukiwana. Zgłoszenia do Administracji „Nowego Dziennika" pod „Dobre świadectwa". 980g

POTRZEBNA energiczna — wychowawczyni (pierwszeństwo z muzyką) na popołudnia do 7-letniej dziewczynki. Zgłoszenia: Rynek 11. m. 7. od godz. 2—4. 1315k

POWAŻNA fabryka wódek gatunkowych, oraz soków owocowych, poszukuje zdolnego akwizytora na Kraków i okolicę. Jedynie kwalifikowani w tych artykułach zastępcy dokładnie w terenie obznajomieni mogący złożyć kaucję, względnie odpowiednie poręczenie będą uwzględnieni. Odpowiedzi pod „Likiernia" do Administracji „Nowego Dziennika". 1310k

Posad poszukują

TAPICER przerabia otomany, kanapy od 8 zł. firanki okno 1 zł. Wykonuje również nowe. Kaczor, Podbrzezie 8/3. 945g

RADIOAPARATY wykonuje, naprawia, przerabia **PRACOWNIA RADIOWA** Ign. Freylicha, Dietla 51. Telefon 119-36. 1061k

WYCHOWAWCZYNI inteligentna z dobrymi referencjami, poszukuje pracy jako, dochodząca (chętnie na przed południa). Zgłoszenia do Administracji „Nowego Dziennika" — „Inteligentna". 981g

OBEJMĘ posadę nauczycielki hebrajskiego, freblanki. 80 zł. miesięcznie. Zgłoszenia: Administracja „Nowego Dziennika" — „Hebraizacja". 963g

ZDOLNA podręczna krawiectwa damskiego poszukuje pracy. Zgłoszenia: Administracja „Nowego Dziennika" — „Starsza". 964g

KONCYPIENT z dwuletnią praktyką prowincjonalną, rokiem sądowym, z prawem zastępstwa przed Sądem Okręgowym zmieni posadę, Kraków - prowincja. Zgłoszenia: Stanisławów, poste-restante „Legitymacja 62". 944g

Korespondencja* oraz *Tłumaczenia
języki: **ANGIELSKI, FRANCUSKI, NIEMIECKI, WŁOSKI, HISZPAŃSKI etc. etc.**
przez wyb. fachowców pod kier. **J. KARMELA, KOLETEK 3** tel. 114-66 — Prowincję załatw. odwrotnie

PANIENKA poszukuje posady do sklepu wraz z utrzymaniem. Łask. zgłoszenia: Dębniki — Madalińskiego 8/7, dla: Amalii. 922g

LEKARZ dentysta, dyplom zagraniczny, poszukuje pracy. Wiadomość: Biuro Ogłoszeń Lille — Stanisławów. 1296k

FRYZJER damsko-męski, trwała, wodna, żelazkowa — siła pierwszorzędna obejmie posadę od zaraz. Zgłoszenia z podaniem warunków do Administracji „Nowego Dziennika" pod „S. A." 1297k

ZDOLNY czeladnik tapicerski poszukuje posady. Zgłoszenia: Administracja „Nowego Dziennika" pod „Tapicer". 990g

ZDOLNA krawczyni szyje po domach tanio. Zgłoszenia: Drukarnia, Dietla 50. Tel. 125-56. 995g

PIERWSZORZĘDNY KRAWIEC MĘSKI, SPECJALISTA (krój), młody, szuka kierowniczego stanowiska w warsztacie krawieckim. **NAJCHĘTNIEJ WARSZAWA, ŁÓDŹ.** Zgłoszenia: Administracja „Nowego Dziennika" pod „Pierwszorzędny M. N.".

Różne

SŁYNIE z dobrego wykonania tylko Franciszka **JOGAŁŁY** chemiczna pralnia i farbiarnia. Ceny niskie. Kraków, Dietla 93. — Tel. 141-65. 1300k

DLACZEGO? wszyscy oddają swoją **GARDEROBĘ** do Pralni i Farbiarni **„KRAKOWIANKA"** Starowiślna 18, Aleja Krasińskiego 4, Telefon 162-67. Bo najtaniej, najsolidniej, najszybciej. 985g

W CELACH rozgrywek **BRYDŻOWYCH** poszukują 3 inteligentne panie 2 osoby do czwórki. Zgłoszenia: Administracja „Nowego Dziennika" pod „Partia brydżowa". 1236k

PRZYJDŹ A PRZEKONASZ SIĘ! Najłatwiej najszybciej otrzymasz każdą żądaną książkę, ostatnią nowość we **WYPOŻYCZALNI „ALFA"** Jagiellońska 8. Wszelkie lektury szkolne. Na prowincję wybitne ulgi. 1318k

CHORZY NA PRZEPUKLINĘ. Długoletni specjalista M. Landau, Kraków, Dietla 44. I. p. wykonuje opaski przepuklinowe różnego rodzaju suspensoria, opaski po operacji ślepej kiszki — Przyjmuje wszelkie reperacje. Posiadam liczne podziękowania. 753g

DO Palestyny wysyłamy zbiorowy transport salami i smalcu gęsiego. Wpłaty Gartenberg, Krakowska 29. 910g

ZAMIENIAM noszoną garderobę męską na materiały bielskie. Kraków, Landau, Filipa 11. m. 4. Tel. 140-33 924g

LUSTRA belgijskie, czeskie, łazienkowe gabiloty szklanne oraz odnawianie luster poleca po cenach najniższych Szlifiernia szkła, wytwórnia luster. — Unger ul. Józefa 16. tel. 143-27.

FUNDACJA żydowska przyjmie starsze inteligentne osoby i emerytów na stały pobyt za 70 zł miesięcznie. Wszelki komfort — bardzo dobra kuchnia rytualna — piękny park — radio, gazety. Loewenstein p. Bojanawo Poznańskie. 7209k

POŃCZOCHY GUMOWE na żylaki „Lastex" i inne wszelkiego rodzaju poleca A. Gronner, Kraków, św. Idziego 1. (róg Grodzkiej 69), Tel. 118-59.

DZIECI! NOWA BAJKA JAŚ I MAŁGOSIA. Niedziela godzina 15.30 **TEATRZYK BŁĘKITNY, RYNEK 32.** — **KONKURS** Deklamacji — Nagrody. — Wstęp 50 groszy. 972g

INSERATÓW DROBNYCH
ale przyjmuje się telefonicznie tylko wprost w Administracji i wyłącznie **ZA GOTÓWKĘ.**
Pocztę szyfrową odbierać można tylko w ciągu 14 dni od daty ukazania się odnośnego inseratu.

TYLKO 1.30 przeróbka kapeluszy według najnowszych fasonów, nowe 4 zł. Orzeszkowej 4. m. 1. 984g

SUKNIE wełniane, swetry, poleca wytwórnia trykotaży, Jasna 8/3. 5612k

SREBRNE przedmioty reparuje i odnawia oraz przerabia na nowe fasony wytwórnia „HERZOG", Berka Joselewicza 2. Telef. 163-07. 1059k

TEMPO — czyści chem., przerabia, farbuje, prasuje

Starowiślna 27 — Szewska 2 Aleja Krasińskiego 4.

„TEMPO" — ŹRÓDŁO OSZCZĘDNOŚCI. Oddana tam stara garderoba i kapelusze do czyszczenia zastępuje nową w najkrótszym terminie i za niską cenę. 1307k

Lokale

LOKAL na cele handlowe lub przemysłowe, 3 ubikacje Starowiślna 84 do wynajęcia. Wiadomość: tel. 175-26. 936g

W ŚRÓDMIEŚCIU dwuizbowego mieszkania na salon mód poszukuję Weindlingowie, Warneńczyka 14. 959g

WIĘKSZY lokal handlowy, frontowy z magazynami, do wynajęcia, ul. Gertrudy 7. 1265k

POKÓJ dla uczenicy z całkowitym utrzymaniem na bardzo dogodnych warunkach przy solidnej żydowskiej rodzinie zaraz do wynajęcia. Zgłoszenia: Skawińska Boczna 3. m. 3.

MIESZKANIE czteropokojowe, komfortowe, ciepłe, wysoki parter, front przy ulicy Bonerowskiej 5 od 1 kwietnia do wynajęcia. Oglądać można od 3—7. 949g

3-POKOJOWE mieszkanie, komfortowe, centrum miasta od 1 kwietnia poszukiwane. Zgłoszenia: Skrytka 64. 1322k

3 POKOJE, pełny komfort III. piętro od 1 kwietnia. Wiadomość: Blich 3. właścicielka. 1323k

3 POKOJOWE mieszkanie z pełnym komfortem do wynajęcia. Dietlowska 109. 1324k

LOKAL sklepowy do wynajęcia. Bolesława Limanowskiego 52, tel. 163-92. 1327k

POKOJE, MIESZKANIA okazyjnie w śródmieściu, — każdej wielkości — wolne zaraz: Kraków, Floriańska 30. — Biuro Mieszkaniowe. 1319k

UMEBLOWANY pokój dwuosobowy do wynajęcia, Radziwiłłowska 9. m. 5. 1337k

LOKAL sklepowy przy ul. Długiej 9. wraz z urządzeniem do wynajęcia zaraz. Wiadomość: Maksymilian Finder, Kraków, Zabłocie 25. 1317k

ŚWIATOWEJ SŁAWY
HAYA PUDER
DLA NIEMOWLĄT i DZIECI
TYLKO W RÓŻOWYM OPAKOWANIU i OCHRONNYM ZNAKIEM WODNYM
„HAYA" mydło, oliwa i krem
DO NABYCIA W APTEKACH i DROGERIACH
Wyrób i skład
Apteka S. HAYA Lwów, Kołłątaja 12

LIKWIDUJĄCA SIĘ WYTWÓRNIA w BIELSKU
sprzedaje pozostałe
DYWANY RĘCZNE (perskie)
po cenach **40—50% niżej cen normalnych**
Miejsce sprzedaży:
KRAKÓW, RYNEK GŁ. 15 II. piętro (nad Delką)
Ewentualne ulgi w spłatach



— Mamo, bo się drabina ułamała!
— Idź, powiedz to tacie.
— Tato już wie.



— A cóż to za poufałość znowu?!
— Na mój los, panie hrabio, padła dziś główna wygrana.

PRENUMERATA w Krakowie z odnoszeniem i bez odnoszenia oraz na prowincji i z przesyłką pocztową . . . miesięcznie zł. 4.30 kwartalnie zł. 12.90
Zagranicą z przesyłką pocztową miesięcznie zł. 7.50 kwartalnie zł. 22.50

OGŁOSZENIA. Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie Strona w tekście i nadesłanem na 3 łamy po 76 milimetr. Strona za tekstem 6 łamów po 38 mm. Najmniejsze ogłoszenia drobne liczymy za 10 słów.

CENY w złotych: I. strona 1.25. — Tekst. 1.—. Nadesłane 0.75.— Za tekstem 0.25. — Drobne od słowa 0.10 gr. Dla poszukujących pracy 0.05 gr. Gratulacje i kondolencje do 4 wierszy zł. 5.—. Ogłoszenia ślubne i zaręczynowe Zł. 10.—. Podziękowania lekarskie do 25 mm. Zł. 10.—. Nekrologi (klepsydry) do 60 mm. w 1. łamie Zł. 20.—. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%, za druk kolorowy 50%.

„NOWY DZIENNIK" wychodzi codziennie, także w poniedz. i dni poświąt.

Wydawca: Za spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald. — Redaktor odpowiedzialny: Dr. Mojżesz Kanter.
Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, — pod zarządem Maksymiliana Feldmana.